SOLI DEO GLORIA

SOLI DEO GLORIA

PROTESTANCKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE

ZIEMI WSCHOWSKIEJ W XVI–XVIII WIEKU

Katalog towarzyszy stałej wystawie prezentowanej
w Muzeum Ziemi Wschowskiej we Wschowie
SOLI DEO GLORIA.
PROTESTANCKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE ZIEMI WSCHOWSKIEJ
W XVI-XVIII WIEKU

Scenariusz wystawy: Dariusz Czwojdrak
Konsultacja merytoryczna: Joanna Dziubkowa

Redakcja: Marta Małkus, Kamila Szymańska
Autorzy not katalogowych: Dariusz Czwojdrak, Joanna Dziubkowa,
Marta Małkus, Kamila Szymańska
Tłumaczenia: Agnieszka Otto
Autorzy fotografii: Dawid Gąsiorek, Zygmunt Frąckowiak
Skład i łamanie oraz projekt okładki: Alina Mielcarek

Wydawca:
Muzeum Ziemi Wschowskiej
Pl. Zamkowy 2, 67-400 Wschowa
tel. 65 540 74 61

www.wschowa.muzeum.pl

ISBN 978-83-926564-6-3

Copyright by Muzeum Ziemi Wschowskiej

Wydano przy wsparciu finansowym:

Marta Małkus

Wprowadzenie do wystawy SOLI DEO GLORIA PROTESTANCKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE ZIEMI WSCHOWSKIEJ W XVI–XVIII WIEKU

Łacińskie słowa *Soli Deo Gloria* (Tylko Bogu chwała) stały się podstawową zasadą głoszoną przez zwolenników reformacji w XVI w. Wraz z pozostałymi: *Sola scriptura* (Tylko Pismo), *Sola gratia* (Tylko łaska), *Sola fide* (Tylko wiara), *Solus Christus* (Tylko Chrystus) do dziś pozostają filarem teologicznym protestantyzmu. One też stanowią fundament nowej wystawy w Muzeum Ziemi Wschowskiej, która w zamierzeniu autorów ma ukazać religijny i kulturowy wymiar protestantyzmu, konfesji, która konfesja wywarła silne piętno na krajobrazie tego fragmentu dawnej Rzeczypospolitej.

Ziemia wschowska była najmniejszą jednostką administracyjną Wielkopolski a jednocześnie najludniejszą, najbardziej różnorodną wyznaniowo i kulturowo. Z uwagi na swe położenie geopolityczne stanowiła swoistą bramę prowadzącą do Europy. Tereny pogranicza charakteryzuje płynność i równoległość istnienia, przy jednoczesnym przenikaniu się idei, zwyczajów, języków, religii. Wspólnota pewnych nadrzędnych interesów sprawia, że miejsca takie – mimo nieuchronnych konfliktów i nieporozumień – pozostają wolne od zjawisk ekstremalnych. Taki obraz ziemi wschowskiej wyziera z kart dokumentów i książek, z biogramów mieszkających tu osób, z faktu występowania stosunkowo częstych mieszanych małżeństw. Na obszar ten dość szybko dotarły religijne „nowinki" z Wittenbergi: we Wschowie i Lesznie i licznych mniejszych ośrodkach na pograniczu wielkopolsko-śląskim, myśl reformacyjna zaszczepiona została już w pierwszych dziesięcioleciach po wystąpieniu Marcina Lutra. Spotykamy tu nie tylko wyznawców i krzewicieli luteranizmu, ale także braci czeskich, kalwinistów i braci polskich. W dobie przedreformacyjnej miały miejsce kontakty z husytami. Wszystko to zaważyło na odrębności ziemi wschowskiej – małego obszaru wciśniętego pomiędzy Wielkopolskę i Śląsk – na którą złożyły się wpływy dwu organizmów państwowych, wyznań: katolickiego i protestanckich oraz dwu modeli kultury.

Wschowa była ważnym centrum intelektualnym myśli chrześcijańskiej w jej ewangelickiej postaci. Silna pozycja tutejszych wyznawców luteranizmu – mieszczan dominujących w królew-

skim mieście – miała swe źródło w nauce głoszonej przez wybitne osobowości, takie jak najbardziej znany wschowianin Valerius Herberger (1562–1627). Herberger nazywany często „małym Lutrem" należy i dziś do najważniejszych teologów luterańskich. Jego przemyślenia i głoszona nauka, utrwalona w czytanych w kręgu kultury niemieckiej dziełach, wywarły znaczący wpływ na kolejne pokolenia poetów, teologów i prostych wyznawców. Wschowski pastor zaliczany jest – obok Abrahama Buchholza (1529–1584), Martina Mollera (1547–1606) i Johanna Hermanna (1585–1647) – do najważniejszych twórców duchowości luterańskiej na Śląsku, stanowiących zaczyn pietyzmu. Myśl teologiczną Herbergera znajdujemy w twórczości młodego Johanna Heermanna – „śląskiego Hioba", który kres swego życia spędził – z wyboru – w Lesznie. W środowisku wschowskim żył i tworzył wybitny poeta Andreas Gryphius (1616–1664). Przez wschowską szkołę łacińską prowadziła droga edukacji takich myślicieli, jak Christian Knorr von Rosenroth (1636–1689) – znakomity interpretator kabały luriańskiej, mistyk i hebraista czy poeta i twórca pieśni kościelnych Heinrich Held (1620–1659). Wschowską szkołę łacińską prowadzoną przez znamienitych rektorów m.in. sławnego wrocławskiego humanistę, autora słownika łacińsko-niemiecko-polskiego, Andreasa Calagiusa (1549–1609, we Wschowie od 11 XII 1593 do 15 II 1595), Johanna Brachmanna (1571–1631), Jakuba Rolle (1592–1645), Gottfrieda Textora (1622–1686), odwiedzało rocznie więcej niż 200 uczniów. Po zamknięciu gimnazjów w Bytomiu Odrzańskim, Kożuchowie i szkół łacińskich w Głogowie, Górze Śląskiej, Zielonej Górze i Świebodzinie, wschowska placówka stała się dla śląskich protestantów ważnym celem edukacyjnych peregrynacji. Do dziś łacińskie sentencje wypisane na fasadach domów mieszczańskich i szkoły przypominają o podstawowej zasadzie: „Fundamentum Reipublicae recta adolescentium educatio".

Szczególny rozkwit przeżywała Wschowa, jak i cała ziemia wschowska, w okresie wojny trzydziestoletniej. Była wówczas azylem dla tysięcy prześladowanych ewangelików, którzy w dobrach wielkopolskiej szlachty znajdowali swobodę wyznania i miejsce spokojnej egzystencji. Po 1628 r. nastąpił na całym obszarze gwałtowny wzrost liczby nowych mieszkańców – uciekinierów wyznaniowych, szukających bezpiecznego miejsca do życia i pracy. Na mapie ziemi wschowskiej i na całym pograniczu pojawiły się nowe miasta m.in.: Nowe Miasto Wschowa (1633), Szlichtyngowa (1644), Zaborowo (1644), Bojanowo (1638), Rawicz (1638). Okoliczne świątynie protestanckie pełniły rolę kościołów ucieczkowych (wschowski Żłóbek Chrystusa, Stare Drzewce) lub granicznych (Szlichtyngowa, Wygnańczyce).

Wystawa „Soli Deo gloria. Protestanckie dziedzictwo kulturowe ziemi wschowskiej w XVII–XVIII w." zorganizowana została z myślą o jubileuszu reformacji przypadającym w 2017 r. Głównym celem udostępnienia ekspozycji jest nie tylko prezentacja bogatej spuścizny tutejszych ewangelików w postaci obiektów artystycznych i pamiątek historycznych, ale i zwrócenie uwagi na obecność w lokalnej przestrzeni urbanistycznej licznych śladów protestanckiej

przeszłości Wschowy. Na owo universum składają się zabytki pochodzące z dawnych protestanckich kościołów w Szlichtyngowej i Jędrzychowicach, cenne fragmenty wyposażenia wschowskiego kościoła Kripplein Christi i elementy oprawy grobowej luteranki Zofii z Ujejskich (zm. 1628) żony wschowskiego starosty – katolika Hieronima Radomickiego. Pamiątki te, w tym również szlacheckie i mieszczańskie epitafia i dzieła „małego Lutra", jawią się jako kwintesencja złożoności tutejszego życia. Splatają się ze sobą bogactwo szlacheckiej obrzędowości i protestanckiej sztuki z tradycją wniesioną przez reprezentantów polskiej szlachty dysydenckiej. Podstawowym założeniem wystawy jest ukazanie Wschowy jako ważnego centrum intelektualnego, będącego jednym z pomostów łączących kulturę dawnej Rzeczypospolitej z kulturą europejską oraz miejsca tolerancji i wolności dla uchodźców religijnych. Obok szlacheckiej dumy Szlichtingów, Potworowskich, Mielęckich i Haza Radlic występuje mieszczański etos Bergemannów, Cundisiusów, Lamprechtów i innych.

Zachowane portrety duchownych głoszących Słowo Boże w najstarszym kościele luterańskim w Wielkopolsce przypominają miejscowe rodziny, a także przybyszów, którzy zakończyli swoją drogę we Wschowie, spoczęli na wschowskiej „bożej roli" czyli staromiejskim cmentarzu parafialnym. Tu znajdują się do dziś, w większości kamienne pomniki nagrobne pastorów i diakonów. Spuścizna literacka, rozproszona w bibliotekach w całej Polsce i Europie dostarcza szczegółów z życia parafian wschowskiego Żłóbka Chrystusa i okolicznych parafii. W przestrzeni miasta zachowane pamiątki – kościoły i cmentarz – są nadal świadkami świetności jednego z najważniejszych ośrodków luteranizmu na mapie I Rzeczpospolitej.

Obraz, jaki roztacza wystawa jest wyrywkowy, niekompletny, powoduje niedosyt. Jest on konsekwencją selekcji, która towarzyszy każdej ekspozycji, ale przede wszystkim wynika z trudnych losów wschowskiego dziedzictwa protestanckiego, zwłaszcza w latach po II wojnie światowej. Bogato wyposażone wnętrza świątyń ewangelickich uległy po 1945 r. rozproszeniu, integralne zespoły zabytków zostały rozdzielone, malownicze świątynie, wzniesione w technice szachulcowej zniknęły na zawsze z naszego krajobrazu.

Tytuł wystawy ma swe uzasadnienie nie tylko w teologii: sentencja *Soli Deo Gloria* – została umieszczona na jednym z ufundowanych w 1690 r. jednym z dzwonów, zawieszonych w kościele w Szlichtyngowej. W ten sposób wschowska ekspozycja ma wymiar jednocześnie uniwersalny i lokalny.

Pozostaje wierzyć, że podejmowane działania spowodują powrót rozpro-szonych zabytków w najbardziej odpowiednie dla nich miejsce. Powinno nim być wnętrze kościoła Żłóbka Chrystusa, który stanowił jądro siły tutejszego mieszczaństwa i szlacheckich patronów. Ich fundacje artystyczne, gromadzone w murach tej niezwykłej świątyni przez kolejne pokolenia stanowią dowód ich aspiracji i horyzontów ideowych i myślowych oraz ich przynależności do europejskiej kultury. Należy mieć nadzieję, że zachowane wyposażenie oraz wystrój wschowskiego Żłóbka Chrystusa, zarówno to „odnalezione", jak i nadal znajdujące się w kościele,

przesądzą o podjęciu działań, których celem będzie należyta opieka nad tą wyjątkową świątynią, tak ważną w krajobrazie kulturowym nie tylko ziemi wschowskiej, ale i całej Europy Środkowowschodniej.

Katalog wystawy, w zamierzeniu twórców, ma być nie tylko spisem prezentowanych obiektów, ale nade wszystko materiałem badawczym, który – miejmy nadzieję – zainspiruje badaczy historii, sztuki i piśmiennictwa do pogłębionych badań.

Moc przekazu oryginalnych zabytków, ich ponadczasowe piękno i świadectwo epoki wydobywają dyskretnie zastosowane nowoczesne środki wizualne, których przeznaczeniem jest jedynie dopowiedzenie i właściwe wyeksponowanie cennych artefaktów. Działania te mogły zostać zrealizowane dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także lokalnych władz samorządowych – burmistrza Wschowy.

Marta Małkus

An introduction to the exhibition SOLI DEO GLORIA PROTESTANT CULTURAL HERITAGE IN THE WSCHOWA REGION IN THE 16TH – 18TH CENTURY

The Latin words *Soli Deo Gloria* (Glory to God alone) defined the principle of the Protestant Reformation followers in the 16th century. Together with the four other phrases, *Sola scriptura* (By scripture alone), *Sola gratia* (Grace alone), *Sola fide* (By faith alone), *Solus Christus* (Christ alone), they still remain the theological pillars of Protestantism. They also constitute the foundation of a new exhibition in the Wschowa Land Museum, which, following the authors' intent, is supposed to show both religious and cultural dimension of Protestantism, the movement which significantly affected the distinctiveness of this area of the Commonwealth of Poland.

The Wschowa region was the smallest administrative unit in Greater Poland. At the same time, it was also the most populated and the most varied in terms of religion and culture. Due to its geopolitical location, it could have been defined as a gate towards Europe. The bordering areas are characterized by fluency and parallelism of existence together with mutually permeating ideas, customs, languages and religions. Shared paramount interests free such places from extreme situations, despite some occasional inevitable conflicts and misunderstandings. Such is the picture of the Wschowa region found in documents, books and biographies of local residents. The place where mixed marriages were not unusual.

The religious news from Wittenberg reached the area quite fast. In Wschowa, Leszno and other numerous settlements on the border of Greater Poland and Silesia, the Reformation ideas rooted as early as in the first decades after Martin Luther announced his statements. It was home not only to the followers and propagators of Lutheranism, but also to the Czech Brethren, Calvinists and Polish Brethren. In the pre-Protestant period, the influences from the Hussites can also be observed. These were the reasons for the uniqueness of the Wschowa region, a little area squeezed between Greater Poland and Silesia, forged by the influence of two nations, two cultures and two religions, Catholic and Protestant.

In addition, Wschowa was a recognized centre of intellectual Christian thought in its Evangelical form. The strong position of local supporters of Lutheranism, the townspeople

dominating in the royal town, originated from the preaching of prominent figures such as the best-known Wschowa resident, Valerius Herberger (1562–1627). Herberger often called "the Little Luther" is considered a remarkable Lutheran theologian. His reflections and preachings, preserved in written works which were read in German cultural circles, left their mark on the following generations of poets, theologians and ordinary followers. The pastor, together with Abraham Buchholz (1529–1584), Martin Moller (1547–1606) and Johann Heermann (1585–1647), is considered a distinguished initiator of Lutheran spirituality in Silesia, which gave the beginnings to Pietism. Herberger's theological thought can be found in the works of young Johann Hermann, "a Silesian Job", who spent his last days, out of choice, in Leszno. Wschowa was also the town where another outstanding poet, Andreas Gryphius (1616–1664), lived and wrote. The Latin school in Wschowa educated such intellectuals of their times as Christian Knorr von Rosenroth (1636–1689), an illustrious interpreter of Lurianic Kabbalah, mystic and Hebraist and Heinrich Held (1620–1659), a poet and hymn writer. The Latin school in Wschowa was annually attended by over 200 students. It was run by outstanding rectors, among others, a well-known humanist from Wrocław, the author of a Latin-German-Polish dictionary, Andreas Calagius (1549–1609; in Wschowa from 11th December, 1593 to 15th February, 1595), Johann Brachmann (1571–1631), Jakub Rolle (1592–1645) and Gottfried Textor (1622–1686). After closing middle schools in Bytom Odrzański and Kożuchów as well as Latin schools in Głogów, Góra Śląska, Zielona Góra and Świebodzin, the educational institution in Wschowa became a vital centre of educational peregrinations of Silesian Protestants. The Latin phrases written on the facades of the town houses and the school itself remind of one basic principle, FUNDAMENTUM REIPUBLICAE RECTA ADOLESCENTIUM EDUCATIO (the education of young people constitutes the foundations of the republic).

Both Wschowa and the surrounding lands flourished during the Thirty Years' War. It was a kind of an asylum for thousands of persecuted Protestants, who found peace and freedom of belief in the estates of local gentry and nobility. After 1628, there was a significant increase in the number of new residents, religious refugees, looking for a safe place to live and work. On the map of Wschowa land as well as the whole borderline new towns arose, among others, they were New Town Wschowa (1633), Szlichtyngowa (1644), Zaborowo (1644) and Rawicz (1638). The local Protestant churches played the role of refuge churches (the Church of Christ's Crib in Wschowa and the church in Stare Drzewce) or borderline ones (in Szlichtyngowa and Wygnańczyce).

The exhibition "Soli Deo Gloria. Protestant Cultural Heritage in the Wschowa region in the 16th–18th century." was inspired by the anniversary of the Protestant Reformation taking place in 2017. The main objective of the exhibition is not only the presentation of a rich heritage of local Protestants, including works of art and historical items, but also drawing attention to numerous traces of the Protestant past in the urban space of the town of Wschowa.

The heritage of the Protestant past comprises historical items from old Protestant churches in Szlichtyngowa and Jędrzychowice, valued elements of the interior of the Church of Christ's Crib and parts of the funeral equipment of a Lutheran, Zofia, from the Ujejscy family, (died in 1628), the wife of a Wschowa governor, a Catholic, Hieronim Radomicki. The inheritance, including the epitaphs of the townspeople and gentry as well as the works of "the Little Luther", aptly reflects the complexity of life of the local residents. The richness of gentry customary practices and Protestant art interweaved with the traditions observed by representatives of Polish dissenting gentry. The basic principle of the exhibition is to depict Wschowa as an important intellectual centre connecting the culture of the Commonwealth of Poland with the European culture as well as a place of tolerance and freedom for religious refugees. Right beside the gentry pride of the Szlichtyng, Potworowscy, Mielęccy and Haza Radic families there was the bourgeois ethos of the Bergemann, Cundisius, Lamprecht and other families.

The preserved portraits of the clergy preaching the Word of God in the oldest Protestant church in Greater Poland remind of the local families as well as the newcomers who ended their lives in Wschowa and rested on God's land, which is the Old Town parish cemetery. That is the place where mostly stone funerary monuments of pastors and deacons can be found even today. The literary legacy dispersed in libraries throughout Poland and Europe gives a detailed account of the life of the parishioners of the Church of Christ's Crib in Wschowa and other parishes. Wschowa, the old capital of the Wschowa land, is still home to preserved monumental features in the Wschowa urban space and both the church and the cemetery still testify of the town's magnificence of one of the most influential Lutheran centres on the map of the Commonwealth of Poland.

The presented picture is fragmentary, incomplete and evokes a feeling of unfulfillment. It is the consequence of the need of selection, which accompanies each exhibition, but, above all, it results from the tragic fate of Wschowa Protestant heritage, especially after the Second World War. The elaborately decorated interiors of Evangelical churches were scattered, the integral sets of monuments were separated, picturesque temples, erected in the wattle and daub technique, vanished from the landscape for ever.

The title of the exhibition has its roots not only in theology. The phrase *Soli Deo Gloria,* was written on one of the bells, which was founded in 1690 and hung in the church in Szlichtyngowa. Therefore, the exhibition has both a local and a universal dimension.

There is still hope that the measures taken will help retrieve the dispersed historical items and bring them back to their right place. The Church of Christ's Crib is one of such places as it is the source of strength of local townspeople and noble patrons. The foundations of works of art, collected within the walls of this unique temple by generations of believers are a proof of their belonging, aspirations, ideology and intellectual horizons. There is some

confidence that the preserved furnishings and decorations of the Church of Christ's Crib in Wschowa, both the retrieved ones and the remaining in the church, will inspire to take further steps with the aim to take proper care of this unique temple since it plays a significant role in the cultural landscape of not only the Wschowa region, but also the whole East- Central Europe.

The exhibition catalogue, in its authors' intention, is supposed to be not only a list of displayed items, but, above all, research material, which will inspire historical, art and writings researchers to undertake further in-depth studies.

The message conveyed by the original monuments, their timeless beauty and the image of the past are discretely elicited through the use of modern visual means, the role of which is to complement and properly expose the valuable artifacts. All the assumed aims have been accomplished due to the support of the Ministry of Culture and National Heritage and the assistance of the local government – the Mayor of Wschowa.

Paweł Klint

SZLACHTA ZIEMI WSCHOWSKIEJ W XVI–XVIII WIEKU

Przedrozbiorowa ziemia wschowska była najmniejszym obszarem administracyjnym w Wielkopolsce. Mimo że jednak zajmowała zaledwie około pół tysiąca km² i w porównaniu z innymi jednostkami administracyjnymi Wielkopolski była nawet kilkanaście razy mniejsza, to mieszkańcy ziemi wschowskiej wielokrotnie silnie zaznaczyli swoją obecność nie tylko na gruncie lokalnym, ale także państwowym. Z tego małego obszaru wywodzili się bowiem m.in. wybitny humanista, prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński Andrzej Krzycki († 1537), wpływowy magnat wojewoda inowrocławski Hieronim Radomicki († 1652) czy energiczny działacz sejmowy i reformacyjny Jan Jerzy Szlichtyng († 1658). W ziemi wschowskiej wreszcie swoje gniazdo rodowe – Leszno posiadali Leszczyńscy, jedna z najważniejszych rodzin magnackich w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, której przedstawiciel włożył na skronie polską koronę.

Historyczna ziemia wschowska różni się nieco od obecnego powiatu wschowskiego, który powstał w ramach województwa lubuskiego w 2001 r. Przedrozbiorowa ziemia wschowska – również jako osobna jednostka administracyjna – obejmowała obszar od linii wsi Łysiny, Wygnańczyce, Drzewce na zachodzie, do Leszna na wschodzie oraz od Szlichtyngowej na południu, do Szczepankowa i Bronikowa najbardziej wysuniętych na północy. Obszar ziemi wschowskiej od południa i zachodu otaczały ziemie księstwa głogowskiego, od którego Kazimierz Wielki w 1343 r. oderwał Wschowę i okoliczne obszary, przyłączając na stałe do Królestwa Polskiego[1]. Właśnie to, że ziemia wschowska stała się częścią Królestwa Polskiego później niż pozostała część Wielkopolski, zadecydowało o tym, że ten mały obszar stał się odrębną jednostką administracyjną i sądowniczą, w której król Kazimierz ustanowił odrębnego starostę, a w 1422 r. Władysław Jagiełło wprowadził odrębne od poznańskich sądy grodzkie i ziemskie dla okolicznej szlachty. W XV i XVI w. ziemia wschowska nie posiadała jeszcze jednak typowej dla innych ziem Rzeczypospolitej hierarchii urzędów ziemskich. Dopiero konstytucją z 1670 r. powołano w ziemi wschowskiej nowe urzędy: chorążego, cześnika, łowczego, miecznika, podczaszego, podstolego, skarbnika, stolnika i wojskiego, reaktywując także zanikły

[1] Zob. A. Gąsiorowski, *O inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski*, „Czasopismo Prawno Historyczne", 44, 1992, 1–2, s. 159–167.

w XVI w. urząd podkomorzego. Choć urzędy te nie dawały możliwości sprawowania realnej administracyjnej władzy i nie przynosiły żadnych dochodów, dla okolicznej szlachty były jednak niezwykle ważne – przynosiły bowiem nie tylko zaszczyt, ale także określały miejsce w hierarchii społecznej i stawały się stopniem w dalszej, choćby sejmowej karierze. Oczywiście, dla nielicznej szlachty ziemi wschowskiej zaszczytów tych było aż nadto, stąd w większości wypadków urzędnikami w ziemi wschowskiej mianowano posesjonatów z innych wielkopolskich powiatów.

W przedrozbiorowej ziemi wschowskiej można doliczyć się zaledwie ponad 40 miejscowości. Większość z nich było prywatną własnością miejscowej szlachty. Poza szlachecką własnością znajdowały się tylko: królewskie miasto Wschowa oraz nadana miastu jeszcze przez Kazimierza Wielkiego wieś Przyczyna Górna, a także należące do majątków kościelnych: miasto Święciechowa (własność benedyktynów z Lubinia) i wieś Zamysłów (własność klarysek z Głogowa). Dwa inne miasta, obok Wschowy i Święciechowy, były już własnością szlachecką – Leszno lokowane w 1547 r. było gniazdem rodowym Leszczyńskich, a w XVIII w. weszło w skład majątku Sułkowskich, z kolei Szlichtyngowa – założona w 1644 r. pozostawała w czasach przedrozbiorowych w rękach jej fundatorów, Szlichtyngów. Pozostałe miejscowości należały przede wszystkim do średniej szlachty. Niewiele w ziemi wschowskiej było osad dzielonych między dwóch lub więcej właścicieli – a jeśli już takie istniały, to często podział majątku został dość szybko zlikwidowany (jak w wypadku Zbarzewa należącego w XVI w. w części do Rottembergów Zbarzewskich, później Czackich, a w części do Krzyckich, a w XVII w. scalonego przez Leszczyńskich) lub też w jednej miejscowości dziedziczyło kilku krewnych, którzy posiadali też inne majątki (jak w wypadku podziału Dębowej Łęki między Ossowskich w XVII w.). Nie istniała zatem w ziemi wschowskiej szlachta cząstkowa. Rzadko też można było spotkać właścicieli tylko jednej wsi. Dziedzice majątków w ziemi wschowskiej z reguły byli właścicielami kilku wsi, nierzadko stanowiących trwale kompleksy majątkowe, m.in. Gołanice, Jezierzyce i Niechłód należące w XVI–XVIII w. kolejno do Gołanieckich, Leszczyńskich i Żychlińskich czy Jędrzychowice i Kowalewo będące w posiadaniu w XVII i XVIII w. Korzboków Zawadzkich i Mielęckich oraz Radlitzów Hazów i Potworowskich. W dodatku niektóre miejscowości w ziemi wschowskiej wchodziły w skład magnackich fortun liczących nie kilka, lecz kilkadziesiąt wsi. Leszczyńscy dziedziczyli tam nie tylko Leszno, ale także okoliczne wsie Lasocice i Strzyżewice oraz w XVII w. weszli w posiadanie Gołanic, Jezierzyc i Niechłodu. Z kolei na północy ziemi wschowskiej kilka wsi: Lgiń, Hetmanice, Nowa Wieś, Bukowiec oraz części Łysin i Tylewic wchodząc w skład włoszakowickiego klucza majątkowego należały do Opalińskich.

Gdy Kazimierz Wielki przyłączał ziemię wschowską do Królestwa Polskiego, na jej terenie znajdowały się majątki rycerstwa śląskiego. Część właścicieli tych dóbr stała się zatem poddanymi nowego władcy, dalej dysponując dziedzicznymi wsiami w ziemi wschowskiej. Trudno jednak jednoznacznie wskazać, które rody rycerskie pojawiające się w źródłach w XIV

i XV w. zamieszkiwały tereny ziemi wschowskiej jeszcze w czasie władania nią przez książąt głogowskich, a które pojawiły się w okolicach Wschowy już po jej zajęciu przez króla Polski. Nie ma choćby pewności co do tego, kiedy osiedlił się na ziemi wschowskiej ród Kotwiców – najbardziej wpływowy i posiadający tam największą własność w średniowieczu. Potomkowie Kotwiców przyszli na Śląsk zapewne z Miśni. Osiedlili się zarówno w księstwie głogowskim, jak i w ziemi wschowskiej – w XIV i XV w. jako właściciele występowali choćby w Miłogoszczu pod Ścinawą i w Kolsku pod Konotopem w księstwie głogowskim[2]. I w tamtych rejonach ich potomkowie dziedziczyli przez następne kilka stuleci, używając nazwiska von Kottwitz. Kotwicowie w ziemi wschowskiej już w XIV w. byli właścicielami wsi Lasocice, a w XV w. występowali jako dziedzice wielu majątków w ziemi wschowskiej i na południu powiatu kościańskiego: Długiego Starego i Długiego Nowego, Dryżyny, Gołanic, Górczyny, Krzycka, Olbrachcic, Radomicka, Siedlnicy (Świdnicy) i Wilkowa. Od posiadanych miejscowości poszczególni ich właściciele przyjęli przezwiska, dając początki poszczególnym szlacheckim rodzinom na tym obszarze: Dłuskich, Gołanieckich, Górczyńskich, Krzyckich, Olbrachcickich, Radomickich, Siedlnickich (Świdnickich) i Wilkowskich[3].

Część z tych rodzin już w połowie XVI w. z powodu nieposiadania męskich spadkobierców zniknęła z kręgu rodzin ziemi wschowskich (byli to: Gołanieccy, Olbrachciccy i Siedlniccy), inne jednak znacznie dłużej utrzymały własność w okolicach Wschowy. Dłuscy herbu Kotwicz do końca XVI w. dziedziczyli w Długim Starym i Długim Nowym, który to majątek po kądzieli przeszedł później na Rostworowskich, a następnie objęli go kolejno: Strzeleccy i Nieżychowscy. Dwa pokolenia Dłuskich dały się poznać jako lokalni urzędnicy: Kasper († 1537/39) był w latach 1519–1535 podkomorzym wschowskim, jego brat stryjeczny Nankier († po 1539) sprawował funkcję wójta wschowskiego i sędziego ziemskiego wschowskiego (w latach 1526–1539), a syn Nankiera, Wojciech († 1574), był podsędkiem wschowskim (w latach 1541–1574). Podobnie jak w wypadku Dłuskich w XVII w. spośród szlachty wschowskiej zniknęła rodzina Kotwiczów Górczyńskich, właścicieli Górczyny i Dryżyny na południu ziemi wschowskiej. Ostatni męscy potomkowie Górczyńskich na początku XVII w. nie mieli dzieci, a ich siostry odsprzedały majątek Janowi Jerzemu Szlichtyngowi, który na gruntach Górczyny w 1644 r. lokował nowe miasto – Szlichtyngową[4]. Z kolei Wilkowscy herbu Kotwicz w ziemi wschowskiej notowani są do drugiej połowy XVII w., kiedy to swoją wieś rodową – Wilkowo Niemieckie odsprzedali Leszczyńskim. Jeden z Wilkowskich, Stanisław († 1600/01), wspiął się na jeden z najważniejszych urzędów ziemskich w regionie, w 1600 r. zostając sędzią ziemskim wschowskim (wcześniej przez 21 lat piastował urząd podsędka), jednak zapewne nie-

[2] S. Kozierowski, *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII–XVI wieku*, Poznań 1929, s. 53–57; T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996, s. 245.

[3] Zob. P. Klint, *Szlachta pogranicza. Związki wielkopolskich Kotwiczów Górczyńskich z rodem von Kottwitz ze Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 66, 2011, 2, s. 20.

[4] Zob. P. Klint, *Szlachta pogranicza…*, s. 24–32.

długo po nominacji zmarł. Na kartach ksiąg sądowych, tym razem niechlubnie, wielokrotnie odnotowywany został jego syn, także Stanisław († 1631), który dał się poznać jako jeden z największych awanturników w ziemi wschowskiej w XVII w. Ten dziedzic części Wilkowa w latach 20. XVII w. wielokrotnie był pozywany w grodzie wschowskim i kościańskim przez swych sąsiadów i innych okolicznych właścicieli. Oskarżony został między innymi o zajazd na wieś Jana Leszczyńskiego – wówczas Wilkowski chciał się zemścić za uprowadzenie mu konia, za którego jednak wcześniej nie chciał zapłacić. Był pozywany także o szkody czynione na polach swego sąsiada oraz grożenie jemu i jego poddanym bronią. Miał dopuścić się także porwania chłopa z okolicy. Wdał się również we znaki mieszczanom, gdy wdał się w spór z burmistrzem Święciechowy, któremu miał wygrażać i straszyć zabiciem z broni palnej. Wilkowski w końcu sam stał się ofiarą przestępstwa – został zamordowany na zlecenie własnej żony przez wynajętego przez nią szlachcica, który przybywszy w nocy szablą rozsiekał śpiącego Wilkowskiego[5]. Mężobójstwo w ziemi wschowskiej liczącej kilkadziesiąt rodzin szlacheckich było wydarzeniem nieprzeciętnym. Choć w tak niewielkiej społeczności szlacheckiej zdarzały się bójki kończące się rozlewem krwi, a nawet śmiercią jednej ze stron, to jednak z premedytacją zaplanowane morderstwo musiało wzbudzić ogromne zaskoczenie i przerażanie. Jak się okazuje, w XVII stuleciu nie była to jedna taka zbrodnia. W 1666 r. w dworze szlacheckim w Dębowej Łęce pod Wschową Anna z Ziemieckich zaplanowała i doprowadziła do skutku mord na swym mężu Aleksandrze Przybyszewskim, a po tej zbrodni uciekła na Śląsk. Podobnie nierozstrzygnięta jawi się według ksiąg sądowych sprawa Wilkowskich[6].

Dłuscy, Górczyńscy i Wilkowscy herbu Kotwicz to rodziny wpisujące się doskonale w strukturę majątkową większości szlachty ziemi wschowskiej. Byli właścicielami nie więcej niż dwóch miejscowości, a w hierarchii urzędniczej udało im się momentami uzyskać jedynie wyższe urzędy ziemskie w regionie. Znacznie większą pozycję osiągnęły dwie inne rodziny pieczętujące się herbem Kotwicz: Krzyccy i Radomiccy. Przedstawiciele pierwszej z ich, do połowy XVII w. właściciele w Krzycku Mały i Wielkim oraz w Nowej Wsi, a także przejściowo w Dębowej Łęce oraz w Machcinie w powiecie kościańskim[7], od XVI do XVIII w. wielokrotnie piastowali urzędy ziemskie w całej Wielkopolsce, a nawet w XVII i XVIII w. otrzymali nominacje

[5] Zob. P. Klint, *Przestępstwa kryminalne szlachty z ksiąg grodzkich ziemi wschowskiej w czasach starosty Hieronima Radomickiego (1621–1645)* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 141, 144.

[6] Wśród spraw kryminalnych w ziemi wschowskiej najczęściej można znaleźć protesty o wtargnięcie na ziemie sąsiada, wygnanie z dóbr, poranienie czy nawet zabójstwo dokonane w bijatyce w karczmie czy przed dworem, w których ofiarami najczęściej padali poddani lub służba szlachecka, niezmiernie rzadko członkowie rodzin posesjonackich. Oczywiście, zdarzają się awanturnicy, przeciwko którym więcej niż raz kierowane były pozwy sądowe. Jednak jak wskazuje moja analiza spraw kryminalnych z lat 20.–40. XVII w., ziemia wschowska należała do rejonów, w których przestępczość zorganizowana, zaplanowana należała do rzadkości, zob. P. Klint, *Przestępstwa kryminalne…*, s. 141–144.

[7] W XVIII w. Krzyccy odkupili Krzycko Wielkie i Nową Wieś w ziemi wschowskiej od Nieżychowskich.

na kasztelanie: poznańską, nakielską, krzywińską i biechowską, co spowodowało, że znaleźli się w senacie Rzeczypospolitej[8]. Wybitną postacią z rodziny Krzyckich był wspomniany już Andrzej († 1537), arcybiskup gnieźnieński w latach 1535–1537 (wcześniej biskup przemyski i płocki), sekretarz na dworze króla Zygmunta Starego, a w dodatku wybitny humanista, poeta i mecenas sztuki, którego poezja łacińska została doceniona m.in. przez Erazma z Rotterdamu[9].

Równie wybitną postacią okazał się współrodowiec Krzyckich Hieronim Radomicki († 1652). Ten potomek średniej szlachty z ziemi wschowskiej, syn Jana Radomickiego i Zofii z Ossowskich, dzięki swej błyskotliwej karierze wprowadził na stałe rodzinę Radomickich do elit Rzeczypospolitej – on i jego potomkowie nieprzerwanie do 1736 r., gdy wygasła linia męska w rodzie, piastowali najwyższe urzędy dające im krzesła senatorskie, a także skoligacili się z najpotężniejszymi magnackimi rodzinami w Polsce: Opalińskimi, Czarnkowskimi, Zaleskimi, Szołdrskimi i Działyńskimi[10]. Imponująca kariera Radomickiego rozpoczęła się w 1620 r., gdy został wybrany posłem na sejm Rzeczypospolitej. Następnie już w 1621 r. został mianowany starostą wschowskim, który to urząd piastował z krótką przerwą przez blisko 25 lat. Radomicki uzyskał wkrótce przepustkę do senatu otrzymując w 1626 r. urząd kasztelana krzywińskiego, a w 1631 r. dzięki swoim możnym protektorom Opalińskim został mianowany wojewodą inowrocławskim. W parze z karierą urzędnicza szedł rozrost fortuny Radomickiego. Po ojcu i bezpotomnie zmarłym bracie odziedziczył kilka wsi na południu powiatu kościańskiego: Jurkowo, Jezierzyce, Radomicko z folwarkami Wydorowo i Smolno oraz Trzebidzę[11]. Znaczny wpływ na rozwój majątku Radomickiego miał ślub z Zofią z Ujejskich, która wniosła mu w posagu kompleks dóbr (cztery całe wsie i części dwóch innych) między Stęszewem a Grodziskiem na północy powiatu kościańskiego. Radomickiemu, który był katolikiem, nie przeszkadzało to, że Zofia była luteranką – ten międzywyznaniowy ślub świadczył o dużej tolerancji religijnej Radomickiego. Zofia urodziła Radomickiemu ośmioro dzieci, z których tylko troje dożyło wieku dorosłego. Sama Radomicka zmarła przedwcześnie w wieku 36 lat w 1628 r. i zgodnie z wolą starosty wschowskiego została pochowana we wschowskiej świąty-

[8] Zob. *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław 1987 (= *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 1: *Wielkopolska (województwa poznańskie i kaliskie)*, z. 2), s. 210.

[9] ks. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, wyd. II, Warszawa 2000, kol. 232.

[10] Syn Hieronima Radomickiego, Władysław Kazimierz, piastował urząd kasztelana kaliskiego, wnukowie: Maciej, Andrzej Aleksander i Władysław byli kolejno wojewodami poznańskimi, a prawnuk, Jan Antoni był wojewodą inowrocławskim i starostą generalnym wielkopolskim. O karierach urzędniczych potomków Radomickiego zob. *Urzędnicy wielkopolscy…*, s. 226–227; D. Matyaszczyk, *Rodzina Radomickich i jej fundacje w Wielkopolsce*, [w:] *Ziemia wschowska…*, s. 17–56

[11] Zob. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wschowa Gr. 9, k. 285v–288; Wschowa Gr. 29, k. 451v–453v (zapisy z lat 1606 i 1607).

ni luterańskiej Kripplein Christi. Radomicki jeszcze dwukrotnie się żenił: z Katarzyną z Sobieszyna i Barbarą z Kretkowskich, jednak z tych małżeństw nie doczekał się już potomstwa[12].

Nie tylko jednak Kotwicowie reprezentowali potomków rycerstwa śląskiego, które już w XIV i XV w. zamieszkiwało ziemię śląską. Na początku XV w. w Osowej Sieni i Dębowej Łęce pod Wschową dziedziczyli Abszace, którzy pod koniec stulecia zaczęli pisać się od swych dóbr Ossowskimi[13]. Rodzina ta stała się jedną z zamożniejszych familii szlacheckich w regionie – pod koniec XVI w. Ossowscy byli właścicielami kilku wsi w powiecie kościańskim, a także wielu z nich uzyskało w drugiej połowie XVI i w XVII w. lokalne urzędy ziemskie (pisarza, podsędka, sędziego i starosty wschowskiego), a nawet w innych ziemiach (urzędy poznańskie czy kasztelanię nakielską). W XVI w. wciąż swoje majątki w ziemi wschowskiej posiadali także inne rodziny swoje korzenie wywodzące ze Śląska czy Łużyc: Przybyszewscy herbu Kromno (właściciele Przybyszewa), Rottemberkowie Zbarzewscy (właściciele Zbarzewa), Nostitzowie Drzewieccy (właściciele Drzewców) oraz Bronikowscy herbu Osęk (właściciele Bronikowa). Niemal wszystkie te śląskie rodziny spolonizowały się, przyjęły polskie nazwiska wywodzące się z nazw dóbr posiadanych przez siebie i weszło w krąg szlachty polskiej. Wyjątkiem była rodzina Seher-Thossów, która posiadała dobra w zachodniej części ziemi wschowskiej tuż przy granicy ze Śląskiem (Wygnańczyce, Tylewice i Łysiny). Silne kontakty utrzymywane przez polską linię tej rodziny z krewnymi ze Śląska i inną śląską szlachtą zadecydowały choćby o tym, że Seher-Thossowie nigdy nie zdecydowali się na przyjęcie polsko brzmiącego nazwiska, a także – jak wskazują źródła sądowe – posługiwali się głównie językiem niemieckim[14]. Na uwagę zasługuję również to, że we wszystkich pokoleniach w XVI–XVIII w. wśród żon Seher-Thossów występują wyłącznie szlachcianki ze Śląska i Brandenburgii, a w XVII i XVIII w. dziedzice polskich wsi z tej rodziny służyli w wojsku szwedzkim i pruskim.

Ziemia wschowska, podobnie jak inne obszary przy granicy ze Śląskiem czy Brandenburgią od XV do XVIII w. była miejscem osiedlania się śląskiej i brandenburskiej szlachty. Nowa

---

[12] O Hieronimie Radomickim i jego rodzinie zob. P. Klint, *Hieronim Radomicki herbu Kotwicz*, [w:] *Ziemia wschowska…*, s. 16; D. Matyaszczyk, *Rodzina Radomickich…*, s. 17–56; J. Dziubkowa, *Dany przez przedniego malarza konterfekt osoby nieboszczykowskiej Hieronima Radomickiego oraz portrety trumienne najbliższej rodziny wojewody*, [w:] *Ziemia wschowska…*, s. 57–72.

[13] O rodzinie zob. A. Bek-Koreń, *Nagrobki protestanckiej szlachty wielkopolskiej na przykładzie kościoła w Osowej Sieni*, [w:] *Religijność na polskich pograniczach w XV–XVIII wieku*, red. D. Dolański, Zielona Góra 2005, s. 114; zob. także J. Dworzaczkowa, *Andrzej z Osowej Sieni Ossowski, starosta wschowski. Z dziejów polskiego luteranizmu*, [w:] *eadem*, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995 („Wielkopolska. Historia – Społeczeństwo – Kultura", t. 3), s. 116 nn.

[14] Zob. choćby dokumenty wnoszone pod koniec XVII w. do wielkopolskich ksiąg sądowych (skrypt dłużny i testament Krzysztofa Fryderyka Seher-Thossa pisane po niemiecku – *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX w.*, Kórnik-Poznań 1997, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, nr 4013, 4135 z lat 1691 i 1697). O Seher-Thossach ze Śląska zob. J. Kuczer, *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej 1526–1740*, Zielona Góra 2007, s. 254, 259.

średniozamożna szlachta przybywająca zza zachodniej lub południowej granicy nabywała majątki także w powiecie wałeckim, na zachodzie powiatów poznańskiego (okolice Międzyrzecza i Skwierzyny) i kościańskiego (okolice Babimostu). Polskie państwo było wówczas atrakcyjnym miejscem dla obcej szlachty. O ile jednak jeszcze w XV czy na początku XVI w. osiedlanie się w granicach Korony Polskiej szlachty niemieckojęzycznej miało charakter wyłącznie ekonomiczny – istniała dosyć spora łatwość w nabywaniu majątków na pograniczu i osiedlaniu się w nich, o tyle już w XVI i XVII w. Polska stała się atrakcyjnym miejscem nie tylko po to, by zrobić karierę majątkową, ale przede wszystkim by wypełnić oczekiwania szlachty co do kariery urzędniczej i wojskowej. Różnie układały się losy tych rodzin: wiele z przybyłych do Wielkopolski w tym czasie poszukując nowych nabytków terytorialnych nie uległo polonizacji, mieszkając na terytorium państwa polskiego część z tej grupy przybyszów posługiwała się prawie wyłącznie językiem niemieckim i utrzymywała kontakty rodzinne niemal wyłącznie z niemieckojęzyczną szlachtą zamieszkującą Śląsk i Brandenburgię – te dwa zjawiska można by uznać za główne wyznaczniki utrzymywania odrębności w stosunku do polskiej szlachty. Taka sytuacja występowała jednak na północy Wielkopolski – głównie w powiecie wałeckim. Jedna z tych rodzin w drugiej połowie trafiła do ziemi wschowskiej – niemieckojęzyczni Luckowie objęli w posiadanie w XVIII w. Drzewce i część Dębowej Łęki w ziemi wschowskiej. Większość jednak rodzin przybyłych z Brandenburgii i Śląska świadomie zdecydowało się wejść w skład polskiej szlachty, przyjmując polski język i asymilując się z lokalnymi rodzinami[15]. Posiadały one majątki po dwóch stronach granicy, co pozwalało im zachować ciągły związek z niemieckim językiem i kulturą. Ale język niemiecki stosowali nie tylko w kontaktach z brandenburską czy śląską szlachtą. Wydaje się jednak, że więcej rodzin przybyłych na obszary Wielkopolski uległo polonizacji, aniżeli zostało przy niemieckiej kulturze. Przykładem mogą być dwie rodziny, które weszły w krąg szlachty urzędniczej w Wielkopolsce: von Schlichting osiedlający się w zachodniej Wielkopolsce i ziemi wschowskiej oraz von Unruh nabywający majątek w okolicach Międzyrzecza i Kargowej w powiecie poznańskim i kościańskim. Obie te rodziny później wchodzące między sobą w koligacje rodzinne przywiodła do Wielkopolski możliwość nabycia dóbr ziemskich i czerpania z nich sporych dochodów w okresie prosperity na handel zbożem pochodzącym z majątków szlacheckich.

Założyciele polskiej linii Szlichtyngów (jak spolszczano ich nazwisko) uzyskali już w 1567 r. od Zygmunta Augusta potwierdzenie szlachectwa[16]. Szlichtyngowie w ziemi wschowskiej pojawili się już w XVI w. – jako choćby dzierżawcy Dębowej Łęki[17]. Na stałe jednak utrwalili

[15] O szlachcie przybywającej zza zachodniej granicy zob. *Dzieje Wielkopolski*, t. 1: *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 492–493; także L. Bąk, *Ziemia wałecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVI–XVIII w.*, Piła 1999, s. 71 nn.

[16] W. Dworzaczek, *Szlichtyngowie w Polsce: szkic genealogiczno-historyczny*, Warszawa 1938, s. 12 nn.

[17] Inną rodziną, która przybyła zza zachodniej granicy byli Radlitz-Hazowie, którzy w latach 1555–1700 byli właścicielami części Jędrzychowic i Kowalewa.

swoją obecność za sprawą Jana Jerzego Szlichtynga, syna Kaspra i Marianny z Haugwitzów. Jako 28-latek Jan Jerzy objął urząd sędziego surogatora grodzkiego wschowskiego. W ten sposób stał się jednym ze współpracowników starosty wschowskiego Hieronima Radomickiego – choć był protestantem w przeciwieństwie do starosty. W 1632 r. Szlichtyng awansował na urząd ziemski – został także sędzią, tyle że ziemskim. W tym czasie mógł liczyć już na protekcję polskich i litewskich magnatów. Szlichtyng był bowiem doradcą i zarządcą majątku podskarbiego wielkiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego. Ale przede wszystkim ufała mu duża cześć szlachty wielkopolskiej – 26-krotnie uczestniczył jako poseł w obradach Sejmu. W ziemi wschowskiej Szlichtyng budował także swoją pozycję majątkową. W swoich rękach trzymał m.in. rodzinny Bukowiec w powiecie poznańskim, a także Wielkie Krzycko, Nową Wieś oraz części w Przybyszewie w ziemi wschowskiej. W 1634 r. zaczął skupować od Kotwiczów Górczyńskich Górczynę. Całą wieś miał w swych rękach już dziewięć lat później, a w 1644 r. na gruntach tej miejscowości ufundował nowe miasto – Szlichtyngową, którą zaludnił ewangelikami, przybyszami ze Śląska, uciekinierami przed prześladowaniami religijnymi. Małe miasteczko na granicy ze Śląskiem stało się odtąd silnym ośrodkiem ewangelickim[18].

Polonizacja czy pozostawanie wciąż przy niemieckich korzeniach szlachty osiadłej na terenie Wielkopolski dla lokalnej wspólnoty szlacheckiej w XVI i XVII w. nie miało większego znaczenia. Stosując kryterium języka: polskiego czy niemieckiego, jakim się posługiwali przedstawiciele wielkopolskiej szlachty, nie należy twierdzić, że zachodziły różnice kulturowe między polsko- a niemieckojęzyczną szlachtą. Wydaje się wręcz, że na pograniczu wielkopolsko-śląskim szlachta potrafiła swobodnie funkcjonować na pograniczu bez barier języka czy przynależności państwowej. Granica w tym wypadku nie stanowiła żadnej przeszkody, by osiedlać się na Śląsku czy w Wielkopolsce. Z reguły jednak wszelkie decyzje majątkowe i związane z osiedleniem się w określonym nowym miejscu podejmowane były wraz z decyzjami o wiązaniu się z córkami dziedziców dóbr po drugiej stronie granicy. I w tym wypadku język nie musiał stanowić przeszkody – wielkopolska szlachta na pograniczu była świadoma potrzeby znajomości języka niemieckiego[19]. Ale także przy granicy z Polską na Śląsku i Brandenburgii znano język polski[20]. Dla obu stron – posługującej się językiem polskim lub niemieckim – dopuszczalne stało się umieszczanie w polskich księgach wspomnianych już szlacheckich

[18] Zob. *ibidem*, s. 59–75.

[19] Świadczą o tym choćby instrukcje dla swych spadkobierców polskiej szlachty wydawane w testamentach, np. Samuel z Mielęcina Mielęcki w 1646 r. prosił syna, „aby *studeret linguae latinae et germanicae* […], ponieważ na pograniczu majętności przy Śląsku ma" (zob. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1626–1655*, wyd. P. Klint, Wrocław-Poznań 2008, s. 113).

[20] K. Bartkiewicz, *Polsko-niemieckie sąsiedztwo w okresie wczesno nowożytnym (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Lubuski" 18, 1993: *Polacy–Niemcy: idea dobrego sąsiedztwa*, red. K. Bartkiewicz, s. 27; D. Dolański, *Polacy i Niemcy w północnej części Śląska w XVI wieku*, *ibidem*, s. 73–79; J. Benyskiewicz, *Impresje na temat polsko-niemieckiego sąsiedztwa i wzajemnego przenikania. Babimojszczyzna i Brandenburgia (XVI–XX w.)*, *ibidem*, s. 129–136.

dokumentów spisanych po niemiecku. Jednak w XVI i pierwszej połowie XVII w. wpisy po niemiecku do szlacheckich ksiąg sądowych należały do rzadkości. Dopiero od końca XVII w. takie dokumenty można odnaleźć częściej – jednak tylko na terenach zamieszkanych przez szlachtę silnie związaną z rodzinami po drugiej stronie granicy. W ziemi wschowskiej i innych obszarach pogranicznych kultury polskiej i niemieckiej zdarzało się, że spisywano po niemiecku testamenty szlacheckie i umieszczano je w księgach sądowych czy inne rodzaje dokumentów, które umieszczano w oryginalnym niemieckim brzmieniu – jak choćby kontrakty kupna-sprzedaży[21]. Chociaż jednak to łacina pozostawała językiem spisywania większości dokumentów, jednocześnie – i dla szlachty polsko- i niemieckojęzycznej – będąca językiem uniwersalnym, a przez co jeszcze bardziej zbliżającym właścicieli majątków po obu stronach granicy.

Jednym z charakterystycznych cech szlacheckiego pogranicza kulturowego, jakim była ziemia wschowska, było posiadanie majątków po obu stronach granicy. W ten sposób zachodziła specyficzna sytuacja, gdy jedna rodzina szlachecka podlegała jurysdykcji dwóch niezależnym od siebie władzom państwowym. Dziedziczenie majątku po dwóch stronach granicy mogło wynikać z dwóch różnych przesłanek. Z jednej strony z pewnością były to liczne przykłady, gdy świadomie szlachta ze Śląska lub Brandenburgii inwestowała w duże majątki w Wielkopolsce, chcąc także osiedlić się w granicach Polski i z nią związać swą karierę (choćby wspomniani Unrugowie i Szlichtyngowie). Z drugiej strony chęć posiadania ziemi po drugiej stronie granicy była podyktowana względami lokalnymi związanymi z powiększaniem swoich dóbr o okoliczne majątki – a gdy dziedziczono wsie tuż przy granicy państwowej, trudno było się oprzeć temu, by nie starać się o włączenie do swoich dóbr ziem leżących za granicą państwa, ale przylegających do majątku. Wspomniana rodzina Kotwiczów Górczyńskich dziedzicząca w leżącej tuż przy granicy ze Śląskiem Górczynie w ziemi wschowskiej w połowie XVI w. była także w posiadaniu „pustki" (wsi pustej albo folwarku) Szemel (*Schemel*, *Schymel*) po drugiej stronie granicy w księstwie głogowskim. Górczyna i Szemel graniczyły ze sobą i jako zwarty kompleks dóbr wchodziły w skład majątku Kotwiczów Górczyńskich aż do lat 40. XVII w.[22] Mimo że na początku XVI w. Szemel należał do majątku kapituły głogowskiej i prawdopodobnie od niej Kotwiczowie zakupili te dobra, nikt nie wymagał od nich glejtów zezwalających na wejście w posiadanie majątku na Śląsku czy potwierdzenia szlacheckości w księstwie głogowskim. W XVI i pierwszej połowie XVII w. szlachta mieszkająca przy granicy ze Śląskiem, zwłaszcza ta, która historycznie związana była z tamtymi regionami jako przybysze do Wielkopolski, traktowana była nieoficjalnie jako specyficzna grupa szlachty pogranicza, która mogła swobodnie robić interesy po każdej stronie granicy. Podobne przykłady

[21] Między innymi w 1722 r. Krzysztof Fryderyk z Kurska Lucke i Jan Ernest Sczaniecki spisali po niemiecku we dworze w Dębowej Łęce kontrakt zawarty pod wadium 1000 talarów (*Teki Dworzaczka…*, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, nr 4655). W 1750 r. w księgach grodzkich wschowskich został oblatowany inny spisany po niemiecku testament – Samuela Nostitza Drzewieckiego (*ibidem*, nr 5358).

[22] P. Klint, *Szlachta pogranicza…*, s. 27–28.

działały także w drugą stronę – gdy śląscy szlachcice w XVI lub na początku XVII w. chcieli robić interesy w Wielkopolsce. Jedna z gałęzi Kotwiczów dziedzicząca w Chobieni na Śląsku chętnie na początku XVII w. wchodziła w posiadanie dóbr na południowym zachodzie Wielkopolski, wstępując także w związki małżeńskie z polskimi szlachciankami. Nie musieli oni także starać się o indygenat – możliwość korzystania z pełni praw szlacheckich dla obcej szlachty. Traktowani byli jako ci, którzy pochodzą z pogranicza, są skoligaceni (nawet kilka pokoleń wcześniej) z wielkopolską szlachtą[23]. Oczywiście mógł znaleźć się ktoś, kto zechciałby podważać prawo np. szlachty śląskiej jako nieposiadającej polskiego indygenatu do robienia interesów w Polsce. Taka sytuacja pojawiła się znów w rodzinie Kotwiczów Górczyńskich. Gdy zmarł ostatni z męskich potomków dziedziczących w ziemi wschowskiej, wdowa po nim i jego siostry rozpoczęły proces o majątek. W sporze uczestniczył także instygator koronny (osoba o kompetencjach prokuratorskich), który zarzucił siostrom Górczyńskiego, od dawna poślubionym śląskim szlachcicom, że nie są polskimi szlachciankami i jako takie nie mogą dziedziczyć w Polsce (mimo że polskie prawo ziemskie dopuszczało jako pierwsze dziedziczenie rodzeństwa po bezpotomnym bracie). Sprawa jednak skończyła się pomyślnie dla śląskich szlachcianek – to one uzyskały majątek po bracie bez potrzeby starania się o indygenat[24]. Jednak takie sytuacje musiały należeć do rzadkości, skoro zapisy i interesy majątkowe między szlachtą śląską i wielkopolską w XVI w. i pierwszych dziesięcioleciach XVII w. zdarzały się nader często[25]. Występowały także wypadki, gdy szlachcianka mała oprawę małżeńską podzieloną na dwóch wsiach w różnych państwach – Judyta Seher Thoss uzyskała zapis oprawny na wsiach Dryżyna w powiecie wschowskim w Wielkopolsce i na innej wsi w księstwie głogowskim w weichbildzie górowskim[26].

Czynnikiem, który zbliżał szlachtę zamieszkującą po stronie i polskiej i za granicą, było to samo wyznanie. Polska szlachta wyznania luterańskiego, kalwińskiego i czeskobraterskiego utrzymywała ożywione kontakty ze współwyznawcami mieszkającymi po drugiej stronie granicy. W okresie reformacji w XVI w. nowinki religijne przychodziły do Wielopolski właśnie ze Śląska i Brandenburgii. Wśród rodzin tego samego wyznania mieszkających po obu stronach granicy decydowano się na związki rodzinne – właśnie wyznanie, obok stanu społecznego i posiadanego majątku, stało się głównym powodem dobierania małżonków. Związki krewniacze, ale także dobre stosunki szlachty tego samego wyznania dały możliwość części szlachty śląskiej schronienia w majątkach polskich w czasie prześladowań religijnych, jakie objęły Śląsk

[23] *Ibidem*, s. 28.

[24] *Ibidem*, s. 30.

[25] W pierwszych księgach grodzkich wschowskich z XVI w. można znaleźć wiele takich transakcji śląsko-wielkopolskich (APP, Wschowa Gr. 1, k. 37, 38, 112, 135, 182v – lata 1502–1525; Wschowa Gr. 2, k. 13, 41, 61v, 65, 66v, 67v, 74, 80, 81v, 82v, 84, 95v, 104, 109, 139v, 149v, 173v – lata 1526–1538; Wschowa Gr. 3, k. 47v, 63v, 95v, 119, 149 – lata 1544–1550; Wschowa Gr. 24, k. 37, 187v – lata 1554–1557; Wschowa Gr. 5, k. 1, 3v, 10, 21, 38v, 44v – lata 1558–1565).

[26] APP, Wschowa Gr. 1, k. 101v – zapis z 1515 r.

w czasie wojny trzydziestoletniej. Śląscy szlachcice po fali prześladowań i zagrożeniach ze strony obcych wojsk wracali do swoich majątków (choć nie wszyscy, np. Luckowie zostali w Wielkopolsce na stałe)[27].

Państwo polskie przestało być atrakcyjnym miejscem dla śląskiej i brandenburskiej szlachty w XVIII w. Niepewna sytuacja polityczna, coraz mniejsze możliwości zrobienia dobrego interesu na handlu zbożem produkowanym w majątkach szlacheckich, a przede wszystkim ekonomiczna prosperity, jaka objęła Śląsk i Brandenburgię, stały się głównymi przyczynami tego, że szlachta zza południowej i zachodniej granicy nie inwestowała, a tym bardziej nie była skłonna osiedlać się w Wielkopolsce w XVIII w. – tak jak w poprzednich stuleciach. Rządy pruskie wprowadzone na Śląsku w latach 40. XVIII w. pogłębiły przekonanie szlachty niemieckojęzycznej o tym, że polskie państwo nie jest atrakcyjnym miejscem. Warunki zmieniły się na tyle, że to szlachta z polskiej strony powracała do niemieckich korzeni i wybierała karierę w państwie pruskim – zwłaszcza w szeregach tamtejszej kadry oficerskiej. Przykładów decyzji o służbie pod sztandarami pruskimi jest wiele, m.in. w 1742 r. jako chorążego regimentu króla pruskiego spotykamy Jana Żychlińskiego, potomka polskiej szlachty ewangelickiej. Znane są też przypadki gdy zamieszkujący granice Polski potomkowie szlachty niemieckojęzycznej starali się o indygenat w Królestwie Prus, chcąc osiedlić się na Śląsku. W 1757 r. takim indygenem śląskim był Zygmunt Lucke z Kurska, który wciąż dysponował majątkiem w Wielkopolsce.

Na terytorium ziemi wschowskiej przybywało także sporo nowej szlachty z innych obszarów Królestwa Polskiego. Kupowali majątki w ziemi wschowskiej lub też zaznaczali tu swoją obecność, piastując tutejsze urzędy ziemskie. Oczywiście, nie wszyscy urzędnicy ziemscy wschowscy byli właścicielami majątków na tym obszarze administracyjnym. Jeśli spojrzeć choćby na starostów wschowskich, to okaże się, że w XVI w. żaden z urzędników nie był mieszkańcem ziemi wschowskiej – Górscy z Miłosławia, Jerzy Kretkowski i Wacław Kiełczewski byli dziedzicami majątków w pobliskim powiecie kościańskim. Podobnie było w XVII w. – tylko Leszczyńscy i Andrzej Ossowski związani byli rodzinnie z ziemią wschowską, a w XVIII w. znów żaden ze starostów nie był z tutejszej szlachty. Świadczy to z jednej strony o tym, jak silnie szlachta z całej wielkopolski zabiegała o nadania urzędów w małej ziemi wschowskiej, a z drugiej jest to także dowodem na to, że spośród średniej szlachty, dość nielicznej w ziemi wschowskiej, trudno było znaleźć godną osobę reprezentującą króla w tej części Rzeczypospolitej. Znacznie więcej mieszkańców ziemi wschowskiej spotykamy na niższych urzędach podsędka i sędziego ziemskiego, ale wymagających obecności we Wschowie. Wśród nich są:

[27] O kwestiach wyznaniowych w ziemi wschowskiej zob. J. Dworzaczkowa, *Reformacja w Wielkopolsce*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. 1: *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 556–558; *eadem*, *Kontrreformacja we Wschowie w latach 1577–1632*, „Roczniki Historyczne" 36, 1970, s. 1–42; P. Klint *Protestancka szlachta ziemi wschowskiej w XVI i XVII w.*, [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji Europy Środkowej*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 45–54.

Wilkowski, Krzycki, Ossowski, Siedlnicki, Dłuski, Słupski, Przybyszewski, Przybysławski, Gurowski, Koszutski i Szlichtyng[28]. Wśród tych urzędników znajdują się zarówno potomkowie rodzin, które jeszcze w XV i XVI w. dziedziczyły majątki w ziemi wschowskiej, ale także ci, którzy w późniejszym okresie przybyli na te obszary z innych wielkopolskich terenów lub też z bardziej odległych ziem. W drugiej połowie XVII w. właścicielami części Dębowej Łęki pod Wschową byli Przybysławscy, a w drugiej połowie XVIII w. w posiadanie części tej miejscowości weszła rodzina Koszutskich. Z kolei właścicielami Dryżyny był w drugiej połowie XVIII w. Jan Tworzyański kasztelan przemęcki, a poślubiając jego córkę, Ludwikę Tworzyańską, wraz z jej ręką dobra te objął Rafał Gurowski – szlachcic z powiatu konińskiego, kolejno kasztelan przemęcki, lędzki, gnieźnieński, kaliski i poznański. Wizerunki trumienne obojga małżonków do dziś uświetniają kościół klasztorny bernardynów we Wschowie[29]. Z powiatu konińskiego na ziemię wschowską dotarli także Żychlińscy, gdy w 1660 r. starosta wschowski Andrzej Ossowski sprzedał swój majątek: Osową Sień, Boszkowo i część Dębowej Łęki siostrzeńcowi swej żony, Piotrowi Żychlińskiemu[30]. W XVII stuleciu pojawiły się także inne rodziny wielkopolskie, jak Kąkolewscy, Manieccy z Pigłowic i Zakrzewscy herbu Korzbok. Od 1645 r. części w Jędrzychowicach i Kowalewie objęli Mielęccy herbu Aulok – przybysze z powiatu ostrzeszowskiego w ziemi wieluńskiej. Inne części tego majątku od 1700 r. posiadali Potworowscy. Wcześniej w ziemi wschowskiej dobra objęli Czaccy i Słupscy herbu Topór, a w XVIII stuleciu majątki swoje w ziemi wschowskiej posiadali Nieżychowscy i Sułkowscy, którzy po Leszczyńskich weszli w posiadanie Leszna i okolicznych dóbr.

Nie tylko jednak swoją obecność w ziemi wschowskiej zaznaczyli właściciele dóbr w ziemi wschowskiej. Szlachta wielkopolska niejednokrotnie decydowała się wesprzeć wschowskich bernardynów – w testamentach czasami znajdują się dyspozycje o pochowaniu tam ciała testatora lub też zapisie jakiejś określonej sumy na klasztor[31]. Wyjątkowym fundatorem bernardynów był Mikołaj Tarnowiecki († 1640), którego nagrobek z czarnego marmuru i alabastru do dziś możemy podziwiać we wschowskim kościele pw. św. Józefa. Mało znany szlachcic, współpracownik Opalińskich choć nie posiadał dóbr w ziemi wschowskiej, to zaznaczył się w niej wyjątkowo, fundując okazałe i wielce kosztowne dzieło, jednocześnie wspierając finansowo sam klasztor[32].

---

[28] Zob. *Urzędnicy wielkopolscy…*, s. 178–180, 182–184, 186–189.

[29] Rafałowi Gurowskiemu i jego kontaktom ze Wschową poświęcona została praca zbiorowa pt. *Rafał hrabia Gurowski. Szkice do XVIII-wiecznego portretu szlacheckiego*, Wschowa 2007.

[30] Zob. J. Dworzaczkowa, *Andrzej Ossowski…*, s. 136.

[31] Na przykład testamenty Anny z Kowalskich, wdowy po Jakubie Przybyszewskim, z 1670 r. i Wawrzyńca Stanisława Przyborowskiego z 1673 r., zob. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. P. Klint, Wrocław 2011, s. 230, 231, 309. Zob. także P. Klint, *Testamenty szlachty z południowo-zachodniej Wielkopolski z XVII w.*, [w:] *Kultura funeralna ziemi wschowskiej*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2010, s. 33–49.

[32] Zob. M. Małkus, *Nagrobek Mikołaja Tarnowieckiego (zm. 1640) w kościele p.w. św. Józefa we Wschowie. Wstęp do badań*, [w:] *Kultura funeralna…*, s. 119–136.

Paweł Klint

THE GENTRY AND NOBILITY OF THE WSCHOWA REGION IN THE 16TH–18TH CENTURY
Summary

The pre-partition Wschowa region was the smallest administrative district in Greater Poland. Although it covered the area of around half a thousand square kilometers and in comparison with other administrative units in Greater Poland it was several times smaller, its inhabitants significantly made their mark not only on the local but also national scale. This small region was the home of exceptional figures, for instance, a prominent humanist, the Primate of Poland, the Archbishop of Gniezno, Andrzej Krzycki († 1637), an influential magnate, the province governor of Inowrocław, Hieronim Radomicki († 1652) and an energetic parliamentary and Reformation activist, Jan Jerzy Szlichtyng († 1658). The Wschowa region comprised also an ancestral home of the Leszczyńscy family, Leszno. It was one of the most distinguished magnate families in the Polish-Lithuanian Commonwealth, whose representative wore the Polish crown.

The Wschowa region bordered the Głogów Principality from the south and west. In 1343, King Casimir the Great detached the Wschowa region from the Głogów Principality and annexed it to the Kingdom of Poland. This small area became a separate administrative and judicial unit governed by a governor appointed by King Casimir, where in 1422 King Władysław Jagiełło introduced independent from Poznań borough and land courts for the neighboring gentry. The pre-partition Wschowa region consisted of around 40 places of residence. Most of them were private property of the local gentry and nobility. Majority of the settlements belonged to the gentry and the inheritors of landed property usually owned several villages. Some settlements were a part of magnate fortunes comprising not several but several dozen villages. In the Wschowa region both the Leszczyńscy and Opalińscy families held landed estates.

When King Casimir the Great was annexing the Wschowa region to the Kingdom of Poland, there was also the propery of Silesian knightage in the area. As a result, part of the property owners became the subjects of a new ruler. However, it is difficult to indicate precisely which knightly families, appearing in the source materials in the 14th and 15th century,

resided in the Wschowa region while under the rule of Głogów princes and which families settled there after the annexation by the King of Poland. Undoubtedly, the family of Kotwicz (probably coming from Meissen – Miśnia) resided on the largest property in the Wschowa region at the end of the 14th century. In the 14th century they owned the village of Lasocice and in the 15th century they were the inheritors of numerous landed estates in the Wschowa region as well as the southern part of the Kościan region such as Długie Stare, Długie Nowe, Dryżyna, Gołanice, Górczyna, Krzycko, Olbrachcice, Radomicko, Siedlnica (Świdnica) and Wilkowice. The owners of the estates were nicknamed after the settlings, giving birth to the gentry families of Dłuscy, Gołanieccy, Górczyńscy, Krzyccy, Olbrachciccy, Radomiccy, Siedlniccy (Świdniccy) and Wilkowscy. Some of the families disappeared from the area in the middle of the 16th century (Gołanieccy, Olbrachciccy and Siedlniccy), others, however, maintained their property in the region much longer. The Dłuscy family (Kotwicz coat of arms) inherited property in Długie Stare and Długie Nowe until the end of the 16th century, holding also local offices. The Wilkowscy family (Kotwicz coat of arms) can be found in the documents until the second half of the 17th century.

Two other families holding the Kotwicz coat of arms achieved a more prestigious status, they were the Krzyccy and the Radomiccy families. The representatives of the Krzyccy family were property owners in Krzycko Małe, Krzycko Wielkie, Nowa Wieś, temporarly in Dębowa Łęka and Machcin in the Kościan region until the middle of the 17th century. From the 16th to the 18th century they frequently held land offices throughout Greater Poland and in the 17th and 18th century they were nominated for the castellanies in Poznań, Nakło, Krzywiń and Biechowo. The previously mentioned Andrzej († 1537) from the Krzyccy family was an outstanding figure. He was the Archbishop of Gniezno (1535–1537), the secretary on the royal court of Sigismund I the Old, and a prominent humanist, poet and patron of arts, whose Latin poetry was appreciated by, among others, Erasmus of Rotterdam. Another outstanding person from the Krzyccy family was Hieronim Radomicki († 1652). This descendant of the gentry from the Wschowa region, owing to his brilliant career, introduced the Radomiccy family to the elites of the Commonwealth of Poland. He and his descendants continuously, until 1736, when the male line in the family died out, held the highest offices including the senator's. They also entered the most influential magnate families in Poland such as the Opalińscy, Czarnkowscy, Zalescy, Szołdryscy and Działyńscy.

The descendants of the Silesian knightage were represented in the Wschowa region by Abszace, the owners of Osowa Sień and Dębowa Łęka. At the end of the century they renamed themselves after the estates as the Ossowscy family. In the 16th century, such families coming from Silesia or Lisatia as the Przybyszewscy family, Kromno coat of arms, (owners of Przybyszewo), the Rottemberk Zbarzewscy family (owners of Zbarzewo), the Nostitz Drzewieccy family (owners of Drzewce) and the Bronikowscy family, Osęk coat of arms, (owners

of Bronikowo) owned property in the Wschowa region. Almost all the Silesian families were Polonized, renamed their surnames using the names of their property and entered Polish gentry. The only exception was the Seher Thoss family, which owned estates in the western part of the Wschowa region bordering Silesia (Wygnańczyce, Tylewice and Łysiny). Their strong relationships with their relatives in Silesia and Silesian gentry resulted in their persistence in keeping the name of Seher-Thoss.

The Wschowa region, like other regions bordering Silesia or the Brandenburg area, was the place where Silesian and Brandenburg gentry settled between the 15th and 18th century. Two gentry families of von Schlichting, which held offices in Greater Poland, might serve as an example. The founders of the Polish line of the Szlichtyng family (which is their Polonized name) were acknowledged by King Sigismund II Augustus as gentry in 1567. However, they became recognized due to Jan Jerzy Szlichtyng, the son of Kasper and Marianna of Haugwitz, who built his fortune in the Wschowa region. He owned, among others, his family Bukowiec in the Poznań region as well as Krzycko Wielkie, Nowa Wieś and part of Przybyszewo in the Wschowa region. In 1634 he started buying Górczyna from the Kotwicz Gorczyńscy family. He owned the whole village nine years later and in 1644 he founded a new town, Szlichtyngowa, on the grounds.

The Wschowa region also attracted gentry from other parts of the Kingdom of Poland. They either bought property or held land offices. In the second half of the 17th century part of Dębowa Łeka belonged to the Przybysławscy family and in the second half of the 18th century part of the village was owned by the Koszutscy family. The owner of Dryżyna in the second half of the 18th century was Jan Tworzyański, the castellan of Przemęt. Rafał Gurowski, a gentleman from the Konin region, later the castellan of Poznań, married his daughter, Ludwika Tworzyańska, and took over the property. Also, the Żychlińscy family came to the Wschowa region from the Konin region. In the 17th century, such Greater Poland families as the Kąkolewscy, Manieccy from Pigłowice and Zakrzewscy, Korzbok coat of arms, settled in the region. In 1645, parts of Jedrzychowice and Kowalewo were owned by the Mielęccy family, Aulok coat of arms, who came from the Ostrzeszów region in the Wieluń area. Other parts of the estates were owned by the Potworowscy family since 1700. Earlier, the families of Czaccy and Słupscy, Topór coat of arms, owned estates there. And in the 18th century, the Nieżychowscy and Sułkowscy families had property acquired from the Leszczyńscy family in and around Leszno.

Joanna Dziubkowa

ZWYCZAJE FUNERALNE SZLACHTY POGRANICZA WIELKOPOLSKO-ŚLĄSKIEGO

Ceremonię pogrzebów chrześcijańskich od początku determinował obowiązek godnego pochowania ciała i miłosiernego zadbania o pokój duszy, udającej się do Domu Pana po krótkiej ziemskiej wędrówce. Obraz pożegnalnych uroczystości, zmieniający się w czasie i pozostający pod wpływem miejscowej kultury, nie wszędzie był taki sam, przy czym najwięcej różnic zaznaczało się w oprawie obrzędu. Jego *decorum* kształtowane było bowiem nie tylko przez historyczną tradycję, ale także przez potrzeby i możliwości grup społecznych połączonych statusem stanowym i majątkowym, mających podobne oczekiwania i cele.

W czasach nowożytnych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów wykształcił się rodzaj spektaklu funeralnego przebiegającego wprawdzie zgodnie z zasadami ceremonialnymi wspólnymi dla wszystkich pogrzebów katolickich[33], lecz charakteryzującego się niespotykanym gdzie indziej bogactwem form. Podporządkowane były one własnej konwencji steatralizowanego widowiska, nie bez powodu określanego jako *pompa funebris*. Niezwykła wystawność ówczesnych pochówków budziła zdumienie podróżujących po Polsce cudzoziemców. Podniosłą aurę otaczającą pogrzeby szlachty przyrównywali oni do atmosfery towarzyszącej pożegnalnym obrzędom europejskich władców i dostojników najwyższej rangi. Lekarz i przyrodnik irlandzki Bernard O'Connor (1666–1698) nadworny medyk Jana III Sobieskiego, autor dwutomowego dzieła poświęconego historii Polski[34] notuje w 1696 r. w swoich pamiętnikach: „W pogrzebach Polaków tyle jest okazałości i pompy, iż prędzej wziąłbyś je za tryumfy, niż za pochowanie umarłych"[35].

Nasuwa się pytanie, co wpłynęło na tę nadzwyczajną wybujałość ceremoniału funeralnego? Wśród wielu przyczyn wskazać należy przede wszystkim czynniki wewnętrzne, szczególnie wielkość i otwartość unijnego państwa (z czym wiązała się wielonarodowość i wielowyzna-

[33] A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania Rytuału Piotrkowskiego (1631)*, Warszawa 1983.
[34] B. O'Connor, *The history of Poland, in several letters to persons of quality: giving an account of the antient and present state of that Kingdom*, London 1698. Praca ta szybko doczekała się przekładów na język niemiecki i łacinę; tłumaczenia fragmentów udostępnił polskiemu czytelnikowi dopiero w początkach XIX w. Julian Ursyn Niemcewicz.
[35] J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polszcze*. Warszawa 1822, t. 5, s. 431.

niowość) oraz ustrój i układ sił społecznych. Rozległe terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów (istniejącej formalnie od zawartej w 1569 r. Unii Lubelskiej) obejmowało w pierwszej połowie XVII stulecia obszar około 990 000 km², trzy razy większy niż obecnej Polski. Jej ustrój, określany jako demokracja szlachecka, uznany został w XVIII w. przez Jana Jakuba Rousseau za przykład nowoczesnej koncepcji państwa obywatelskiego. W tym ogromnym organizmie blisko 10% ludności stanowiła szlachta. Był to wówczas największy, obok Hiszpanii, odsetek w Europie. Powołująca się na swoje pochodzenie od starożytnych Sarmatów, nominalnie sprawująca władzę grupa stanowa mocno zróżnicowana pod względem ekonomicznym i intelektualnym, wywarła duży wpływ na kulturę. Wysoka samoocena i często nadmierne aspiracje nobilitowanych nie pozostały bez wpływu na formę obrzędów determinującą ich ideowe, publiczne przesłanie. W kraju, w którym król mienił się być przede wszystkim „pierwszym szlachcicem", sarmacki ceremoniał pogrzebowy kultywowały w XVII i XVIII w. zarówno rzesze herbowych szaraków, podnoszących w ten sposób swoją wartość i zacieśniających społeczne więzi, jak i niektórzy magnaci, zabiegający o sejmikowe głosy „panów braci", a także – choć rzadziej – duchowni. Dość niepewnie dołączało się bogate mieszczaństwo dążące do uzyskania wyższej pozycji i starające się przekroczyć bariery stanowe. Toteż można stwierdzić, że sarmacka, rozbudowana ceremonia pogrzebowa miała w pewnym, społecznym odniesieniu wymiar powszechny.

Rzeczpospolita była państwem wielu wyznań, języków i narodów, które najłatwiej asymilowały się i łączyły na gruncie obyczajowości. Ludność napływowa oraz zamieszkująca rubieże ziem polskich w sposób naturalny przejmowała niektóre tradycje sąsiadów. Interesującym zderzeniem różnych sfer religii i kultury były przygraniczne tereny Wielkopolski, Śląska i Brandenburgii. Choć zapewne nie zawsze było to proste, katolicy i protestanci mieszkający tam obok siebie, wchodzący w rodzinne koligacje, zmuszeni byli do wzajemnego respektowania inności. W połowie XVI w. ekspansywny i mający znamiona intelektualnej świeżości luteranizm, kontestujący niektóre praktyki kościelne (przede wszystkim dotyczące sprzedaży odpustów) oraz podważający prawa ustanowione przez duchownych hierarchów jako niezgodne z Biblią, zyskał wyznawców wśród większości mieszkańców Wschowy i jej okolic. Wieloletnie utarczki i procesy sądowe z katolikami o przejęty przez luteran w 1555 r. kościół farny, zakończone wydanym w 1603 r. edyktem Zygmunta III nakazującym jego zwrot, zadecydowały o powstaniu nowej świątyni. Wynikająca z konieczności szybka budowa była zwieńczeniem starań protestanckich wiernych, wyrazem niezwykłego zaangażowania i hojności okolicznej szlachty oraz mieszczan. Dzięki nim wschowski kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) już od 1604 r. mógł pełnić funkcję Domu Bożego[36]. Odbudowywany po dwu dużych pożarach

[36] Najnowsze obszerne badania historii wschowskiego Kripplein Christi są opisane przez Martę Małkus, która w swoich pracach uwzględnia szeroki kontekst kulturowy omawiając nie tylko funkcję religijną, ale także rolę społeczną świątyni; por. M. Małkus, *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie. Miejsce tożsamości i pamięci wschowskich luteran* [w:] red. P. Klint, M. Małkus, K. Szy-

w latach 1644 i 1685 niszczących substancję murów i wyposażenie wnętrza, przechodzący różne koleje, przetrwał ponad cztery stulecia, dziś czekając na coraz bardziej pilną interwencję konserwatorską. Prowadzone w roku 1979 oraz 2004–2005 prace archeologiczne poza innymi odkryciami odsłoniły, w części przedołtarzowej, grobową kryptę z trumną Zofii z Ujejskich Radomickiej zmarłej 21 lipca 1628, w 36 roku życia. Córka Macieja Ujejskiego herbu Gryf i Barbary z Jaktorowskich[37] herbu Poraj poślubiła między 1613 a 1616 rokiem Hieronima Radomickiego herbu Kotwicz, syna Jana i Zofii z Osowej Sieni Ossowskiej herbu Abszac. Mąż – pochodzący z rodziny niezbyt zamożnej – był szlachcicem ambitnym, umiejętnie zdobywającym majątek i szybko wspinającym się po szczeblach urzędniczej kariery: Zofia Radomicka umierała jako kasztelanowa krzywińska i starościna wschowska. „Gorliwa luteranka"[38], hojnie wspomagająca kościół Żłóbka Chrystusa, musiała być niezwykle ceniona w religijnej wspólnocie, skoro mimo istnienia we Wschowie protestanckiego cmentarza (na którym obok innych duszpasterzy i wiernych spoczął pierwszy, wyjątkowych zasług pastor świątyni Valerius Herberger)[39] pochowana została w miejscu najbardziej prestiżowym. Dekorację obitej czarnym aksamitem trumny, obecnie intencjonalnie zrekonstruowanej i eksponowanej w Muzeum Ziemi Wschowskiej, tworzy zespół srebrnych kutych, trybowanych, wycinanych ażurowo, cyzelowanych, grawerowanych, radełkowanych, częściowo złoconych zdobień. Wśród nich znajduje się prostokątna, fragmentami pozłacana tablica inskrypcyjna z łacińskim tekstem epitafijnym, sześć owalnych, ażurowo wyciętych kartuszy (z herbami odnoszącymi się do najbliższych przodków nieboszczki ze strony ojca i matki), wzbogaconych istotnymi symbolami wiary – dwiema dekoracjami boków w kształcie równoramiennego krzyża. Zachowały się także cztery okucia narożników oraz dwa okucia brzegów. W niezwykle bogatym ornamencie wszystkich wyrobów znalazły się zdobnicze motywy o szczególnym znaczeniu: bujne pnącza winorośli (symbolizujące Chrystusa oraz życie wieczne) i jej grona (Najświętszy Sakrament), owoce granatu (zbawienie), liście akantu (łagodność), łapy lwie jako podstawy (potęga sprawiedliwości, zmartwychwstanie), skorupy muszli (ciało opuszczone przez duszę) i in. Spośród wymienionych przedmiotów bardzo dobrej klasy artystycznej, przy których wykonaniu zastosowano całą gamę technik warsztatowych, wyróżnia się wielkością prawie półmetrowy krucyfiks z odlewaną, złoconą postacią Ukrzyżowanego. Nałożony na wieko trumny, miał przypominać jedno z podstawowych haseł nauki Marcina Lutra – *solus Christus* (jedynie Chrystus),

mańska, *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej*, Wschowa 2012, s. 171–205, tam wcześniejsza bibliografia.

[37] *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XIX w.*, CD, Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka 1997: 1582 REGESTY\KSIEGI\P_IN16_2.X#9138 (Nr. 938): „Maciej U(jejski), s. o. Jana, kwit. Feliksa Jaktorowskiego z 2.000 zł. pos. za Barbarę J., córkę Fel., a ż. swoją, w pos. i z wypr. wart. 500 zł." (f. 106v).

[38] Tak określa jej religijną postawę J. Dworzaczkowa, *Kontrreformacja we Wschowie w latach 1577–1632* [w:] *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 263.

[39] M. Małkus, *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa*..., s. 193.

będąc także znakiem Bożej Miłości i odrodzenia w życiu wiecznym. Tekst na tablicy epitafijnej[40] identyfikuje zmarłą, wymienia jej rodziców oraz męża, przypomina jej przymioty, zasługi wobec ludzi i wiary, podkreśla wielką miłość do Boga, oddanie Jezusowi, żarliwość w modlitwach. Ponadto podaje roczną i dzienną datę śmierci, której przyczynę określa jako ciężką chorobę. Z tablicy wiadomo także, że oprawę pochówku ufundował stroskany małżonek (występujący w splendorze piastowanych urzędów), dający w ten sposób dowód szacunku i nieprzemijającej miłości do swojej wiernej towarzyszki życia. Treść inskrypcji odsłania bezkonfliktowe funkcjonowanie obok siebie dwu bliskich osób różnych wyznań: luteranki i zdeklarowanego katolika. Poza więzami rodzinnymi łączyło je powinowactwo stanowe i przynależność do tego samego kręgu kulturowego. Nawet wobec śmierci ważne były odwołania do szlacheckiej, rodowej tradycji i urzędów. Przypominać je będą żyjącym i nie pozwolą zapomnieć o nich potomnym wspomniane tarcze herbowe. W każdej z nich, między wieńcem bordiury a usytuowanym pośrodku herbem, wpisane zostały litery: *Z – R / K – K / S – W*, nie tylko identyfikujące zmarłą ale też określające jej społeczną pozycję: „Zofia Radomicka, Kasztelanowa Krzywińska, Starościna Wschowska". Wśród herbów znalazły się: rodowy Gryf Ujejskich i Poraj reprezentujący matkę (Barbarę z Jaktorowskich). Z pozostałych Prawdzic można przypisywać ojczystej babce Zofii, żonie Jana Ujejskiego – Annie, córce Kiliana Chrzypskiego[41]. Herby Brochwicz odm. (Abszac Ossowskich?), Nałęcz i Samson powinny odnosić się do babki macierzystej, którą była Anna Renczka (Ręczka, Reczka, Rącka), żona Feliksa Jaktorowskiego oraz dwu spośród czterech prababek**.** Ponieważ porządek heraldyczny został podczas translokacji zakłócony, a badania genealogiczne nie są zakończone, trudno obecnie o ich jednoznaczną interpretację. Można jedynie domniemywać, że Nałęcz należy do prababki z linii ojczystej, Anny Trczyenskiej(?)[42], żony Jana Ujejskiego – seniora.

W trumnie Zofii z Ujejskich Radomickiej zachowały się fragmenty jedwabnej poduszki oraz sukni z cennego, jedwabnego, pierwotnie zapewne bordowego aksamitu, ozdobionego wypukłym wzorem florystycznym. To rzadkie odkrycie poddane zostało wnikliwym badaniom oraz konserwacji[43], umożliwiającej obecną ekspozycję odnalezionych artefaktów w muzeum.

---

[40] *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 10, red. J. Zdrenka; z. 2: *Powiat wschowski*, oprac. A. Górski, P. Karp Toruń 2006, nr kat. 71, s. 102–103.

[41] *Teki Dworzaczka*…: 1551 \PROGRA~1\TD120\REGESTY\KSIEGI\KOSC_RZ.X#12355 (Nr. 345): „N. Jan Ujejski (…) zap. 500 grz. pos. i t. w. żonie swej Annie Chrzypskiej, córce ol. Kiliana zw. Kielcz Chrzypski" (f. 222v). *Herbarz polski od średniowiecza do XX wieku*, Gdańsk 2007, wśród 533 Prawdziców wymienia Chrzypskich.

[42] Tak zapisane jest jej nazwisko w *Tekach Dworzaczka*…: 1525 \PROGRA~1\TD120\REGESTY\KSIEGI\KOSC _I.X#4931 (Nr. 26): „T. C. Anna Trczyenska wd. po ol. Janie Kokorzyńskim, obec. 2-o v. ż. Jana Ujejskiego…" (f. 479v); *Herbarz polski*… wśród 932 nazwisk rodzin pieczętujących się Nałęczą wymienia Trzeyeńskich i Trzyenskich.

[43] Prace przeprowadzone zostały przez Annę Drążkowską w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; por. A. Drążkowska, *Suknia Zofii Radomickiej z Ujejskich, wydobyta z krypt w kościele ewangelickim imienia Żłóbka Chrystusowego we Wschowie, na tle mody odzieżowej i zwyczajów pogrzebowych*

Pochówki luteran były w tym czasie zazwyczaj bardzo skromne. Na ich tle zarówno bogata suknia, dekoracja trumny a także wybór miejsca pochówku starościny wschowskiej są przypadkiem wyjątkowym. Poza ważną rolą zmarłej w luterańskiej wspólnocie i atencją, jaką darzyli ją gospodarze kościoła, bez wątpienia zadecydowała o tym pozycja męża, dzięki czemu spełniona została jego wola.

Odkrycie wschowskiej krypty w kościele Żłóbka Chrystusa dostarczyło wielu niezwykle cennych informacji na temat historii kultury materialnej oraz obrzędowości, m.in. artystycznej wartości i funkcji poszczególnych elementów dekoracji trumny, ubioru i jego kroju, rodzaju używanych w tym czasie tkanin, ich koloru i form zdobienia, ale także np. sposobu ułożenia zwłok. Poszerzyło również wiedzę genealogiczną, dało świadectwo języka barokowych epitafijnych inskrypcji, wreszcie przypomniało ciągłe rozterki żyjących, zmuszanych do wyboru między godną reprezentacją zaspokajającą rodowe ambicje a powściągliwością odpowiednią wobec majestatu śmierci. Jak trudne to były decyzje pokazuje podwójna uroczystość pogrzebowa wnuczki Stanisława Żółkiewskiego – Teofili z Daniłowiczów Sobieskiej przygotowana przez jej syna Jana (późniejszego króla Jana III Sobieskiego). W 1661 r. w ufundowanym przez nieboszczkę kościele dominikanów w Żółkwi odbyła się najpierw skromna ceremonia zgodna z wolą zmarłej, o czym informował napis: „Sic Mater iussit" – tak matka poleciła (zarządziła). Następnego dnia uroczystość przebiegała z należytym splendorem, a autora zmiany wskazywała inskrypcja „Sic Filium decuit" – tak syn zadecydował.

Wiara w istnienie lepszego, pozaziemskiego świata pomagała żywym łagodzić strach przed tym, co nieuniknione. W czasach pustoszących kraj wojen i nękających epidemii wielu ludzi wzdychało o łaskę spokojnej, naturalnej śmierci w sędziwym wieku, w otoczeniu rodziny. I choć niewielu mogło tego doświadczyć, od średniowiecza Kościół propagował model „sztuki dobrego umierania". Ilustrowany był on obrazem osoby leżącej na łożu śmierci wśród najbliższych, których modły ułatwiały drogę do nieba. Ważne psychologiczne i społeczne znaczenie miało wskazywanie oparcia odnajdywanego w Bogu, ale także w ludziach. To ostatecznie na rodzinie spoczywał obowiązek ostatniej posługi wobec ciała i zapewnienia pomocy w zbawieniu duszy, a także dbałość o jak najdłuższe zachowanie zmarłego w pamięci żywych. Wiedzę o nim przekazywaną przyszłym pokoleniom przez teksty inskrypcji epitafijnych i herby uzupełniał upowszechniający się w Rzeczypospolitej około połowy XVII w., także na graniczących ze Śląskiem i Brandenburgią terenach Wielkopolski, wizerunek nieboszczyka przybity do trumny. Na początku miewał on kształt tonda lub owalu (podobnie jak memoratywne wizerunki umieszczane w epitafiach), szybko zwyciężył jednak charakterystyczny zarys ośmioboku lub sześcioboku. Zdarzało się też, że malowany na ściance sarkofagu portret przyjmował np. kształt trapezu. Trumienne przedstawienia zmarłego na ogół powstawały na blachach cyno-

w XVII w. [w:] red. P.Klint, M. Małkus, K. Szymańska, *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego*, Wschowa-Leszno 2009, s. 73–78.

wych lub droższych – miedzianych. Niezwykle rzadko, przy pochówku bardzo znaczącej i zamożnej osoby, zdarzały się również na srebrze. Malowano też konterfekty na podłożach tańszych: drewnie, czasem na płótnie naklejanym na deskę. Niestety łatwo ulegały one zniszczeniu i dlatego obecnie wiadomo o nich najmniej.

Jak można wywnioskować z różnego typu dokumentów czas upływający od śmierci do pogrzebu, wypełniony licznymi przygotowaniami do ceremonii, był na ogół długi. Oczekując na pochówek odprawiano msze w intencji zmarłego, jednocześnie planując wszelkie szczegóły uroczystości. Ustalano wielkość konduktu z udziałem rodziny, znajomych, dostojników świeckich i duchowieństwa – w miejscach sąsiadowania różnych religii i zawiązywania się mieszanych związków małżeńskich – często wielowyznaniowego. Zlecano też ułożenie i drukowanie stosownych tekstów zawiadamiających o śmierci i zapraszających do udziału w pożegnalnych uroczystościach. Trzeba je było jak najprędzej rozesłać ze względu na rozległość obszarów Rzeczypospolitej. Pisano kazania i kunsztownie konstruowane mowy pożegnalne z odwołaniami do wiary i zbawienia, przypominano w nich cnoty obywatelskie nieboszczyka, jego zalety ducha, stosunek do najbliższych, przywoływano rodzinną genealogię, wykorzystywano symbolikę heraldyczną, sięgano do historii starożytnej. Nierzadko teksty te wydawano drukiem *pro memoria*. Ważnym zadaniem było zamawianie u wyspecjalizowanych rzemieślników projektów okolicznościowych dekoracji, zmieniających na czas uroczystości wnętrza kościelne. Dochodziły do tego zakupy licznych akcesoriów np. tkanin czy świec. Nie lada zadaniem logistycznym było przygotowanie domu na przyjęcie zjeżdżających się gości, zapewnienie im odpowiedniego miejsca wypoczynku, posiłków, wreszcie zorganizowanie zajęć. Ich czas – poza modlitwą – wypełniały na ogół liczne spotkania towarzyskie. Okres nużącego oczekiwania na pogrzeb urozmaicały biesiady i polowania. Bywało, że zdarzały się podczas nich pijackie burdy i ekscesy nie licujące z powagą wydarzenia. Do rytuału należało odwiedzanie przez gości zmarłego, spoczywającego na łożu paradnym w specjalnie przygotowanej, chłodnej, zaciemnionej izbie i modlitewne czuwanie przy jego zwłokach. Mimo, iż postępujący rozkład ciała próbowano powstrzymać okładami z lodu, okadzaniem, częściową mumifikacją czy dostępnymi wówczas środkami farmakologicznymi, z upływem czasu efekty były coraz mizerniejsze. Strach i obrzydzenie odstręczały coraz większą liczbę żałobników od tego miejsca. Decydowano się więc na złożenie zwłok do trumny, nieraz z wyciętym na wieku, przy twarzy, okienkiem. Po kilku miesiącach, rzadziej tygodniach, a bywało że po znacznie dłuższym czasie[44] w uroczystej procesji wyprowadzano zmarłego do kościoła. Trumna jechała

[44] Pogrzeb Anny z Gorzeńskich Mielęckiej, której portret trumienny prezentowany jest w Muzeum Ziemi Wschowskiej, odbył się po roku i dwu miesiącach od śmierci.
Kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki zmarł w roku 1771. Wdowa, Izabela z Poniatowskich (rodzona siostra króla Stanisława Augusta), w trakcie oczekiwania na mężowski pogrzeb poślubiła potajemnie swojego adoratora, Andrzeja Mokronoskiego. Branicki w sześć lat po śmierci, w roku 1777, został z wielką pompą pochowany u krakowskich jezuitów.

wolno na wozie okrytym kirem, ciągnionym przez wielokonny zaprzęg. Konduktowi towarzyszyły lamenty płaczek, dźwięki pieśni religijnych i kościelnej muzyki z udziałem trąb, kotłów i piszczałek, a także armatnie wystrzały oraz bicie dzwonów. We wnętrzu świątyni obłożonym przeważnie purpurowymi, rzadziej czarnymi tkaninami – suknem, aksamitem a nawet złotogłowiem, udekorowanym portretami przodków, chorągwiami, figurami alegorycznymi, herbami rodzinnymi, emblematami, symbolami i atrybutami śmierci takimi jak czaszki, klepsydry, kostuchy, czy wyobrażenia Chronosa lub Parek, umieszczano na wyniesieniu trumnę w specjalnie zbudowanym *castrum doloris* (zamku boleści). Spoczywała ona na kilku stopniach (gradusach), najczęściej z portretem nieboszczyka przybitym do ściany czołowej i tablicą inskrypcyjną po przeciwległej stronie. Po bokach umieszczano blachy z herbami: własnym (rodowym), matki, dwu babek i czterech prababek, nie zawsze jednak w pełnym zestawie. Na wieku kładziono, lub przytwierdzano – jak w przypadku Zofii Radomickiej – krucyfiks. O sposobie rozmieszczenia różnych elementów dekoracji, przede wszystkim portretu trumiennego, daje pogląd zachowana umowa spisana w Poznaniu 3 kwietnia 1652 r. między Kazimierzem Władysławem Radomickim herbu Kotwicz, synem Hieronima i Zofii z Ujejskich, a cieszącym się wówczas wzięciem, przybyłym z Torunia konwisarzem Maciejem (Mathiasem) Gerethem[45]. Dotyczyła ona wykonania sarkofagu dla doczesnych szczątków ojca zleceniodawcy – kasztelana krzywińskiego, starosty wschowskiego i mosińskiego, wojewody inowrocławskiego i wielokrotnego posła, zmarłego zaledwie cztery dni wcześniej, 30 marca tegoż roku w Żerkowie. Dostojny nieboszczyk, dziedziczący kiedyś zaledwie trzy wsie, dzięki kolejnym ożenkom (po Zofii z Ujejskich pojął Katarzynę z Sobieszyna Sobieską zmarłą w 1633 r., 1° v. Adamową Giebułtowską, a później Barbarę z Kretkowskich zmarłą w 1666 r., wdowę po Hieronimie Rozdrażewskim), a przede wszystkim walorom osobistym podkreślanym przez współczesnych, doszedł do senatorskiego urzędu i wielkiego majątku. W spadku pozostawił imponującą rezydencję żerkowską oraz pięćdziesiąt wsi i miasteczek. Był człowiekiem lubianym i szanowanym, hojnym i towarzyskim, zdolnym mediatorem i dyplomatą. Cieszył się też sławą niepospolitego osiłka potrafiącego łamać podkowy i zatrzymywać kręcące się wiatraki. Sporo zawdzięczał Zygmuntowi III Wazie i jego synowi (późniejszemu królowi Władysławowi IV), którym, podczas ich podróży powrotnej z Prus Królewskich w 1623 r., zgotował wystawne, szeroko później komentowane przyjęcie we wschowskim zamku. Nie bez znaczenia była też okazywana mu sympatia i wsparcie obu braci Opalińskich – Krzysztofa, wojewody poznańskiego i Łukasza, marszałka nadwornego koronnego.

Podejmujący zlecenie Maciej Gereth został wybrany nieprzypadkowo. Powszechne uznanie wzbudziła w Wielkopolsce jego niewiele wcześniejsza praca – sarkofag wykonany dla bi-

[45] Por. J. Dziubkowa, *Dany przez przedniego malarza konterfekt osoby nieboszczykowskiej Hieronima Radomickiego oraz portrety trumienne najbliższej rodziny wojewody* [w:] red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego*; Wschowa 2009, s. 57–72.

skupa poznańskiego Andrzeja Szołdrskiego, zmarłego w 1650 r. W umowie podpisanej z potomkiem wojewody znalazły się nawet odniesienia do tego dzieła, lecz nie chodziło o kopiowanie pomysłów lub proste naśladownictwo. Syn Hieronima, Kazimierz Władysław Radomicki, człowiek wykształcony i bywały, miał bowiem własną wizję sarkofagu, odpowiedniego dla pozycji ojca i prestiżu rodu. Wśród panopliów i rodowych herbów nie mogło na nim zabraknąć upamiętniającego portretu zdobywającego w tym czasie popularność w polskim szlacheckim pogrzebowym obrzędzie: „Osobę nieboszczykowską potrafić będą powinni, która ma być w głowach", głosi umowa[46]; mistrz Maciej zobowiązuje się wykonać pracę bardzo szybko, bo zaledwie „za niedziel pięć". Ceremonia pogrzebowa Hieronima Radomickiego odbyła się w kościele św. Stanisława w Żerkowie. Złożony w podziemiach sarkofag niestety nie ocalał w całości, a jego ważne fragmenty: owalny portret wojewody namalowany na blasze cynowej, tego samego kształtu, nieco mniejsza tablica epitafijna oraz blachy herbowe znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Zarówno portrety trumienne jak i epitafijne, malowane najczęściej po śmierci, wzorowane bywały na wcześniejszych przedstawieniach reprezentacyjnych. Takie praktyki, wynikające z konieczności, naruszały czasem rzetelność przedstawień, których zadaniem było przypomnienie zmarłej osoby. Zdarzało się bowiem, że skopiowany portret ukazywał kogoś znacznie młodszego. Problem ten nie dotyczy trumiennego konterfektu Hieronima Radomickiego, którego kadr obejmujący głowę, część ramion i mały fragment torsu, wzorowany jest zapewne na całopostaciowym wizerunku wojewody, obecnie pozostającym w zbiorach Biblioteki Kórnickiej[47]. Wskazuje na to kompozycja z charakterystycznym układem wciśniętej w ramiona głowy oraz widoczny fragment ubioru – taki sam rozłożysty kołnierz delii spięty pod szyją podłużną zaponą. Odmienne cechy wskazać można w modelunku twarzy obu porównywanych portretów: w obrazie z Kórnika jest on twardy, raczej graficzno-płaszczyznowy niż światłocieniowy, co zapewne niezamierzenie nadało rysom cechę pewnej toporności. Osoba z portretu trumiennego jest też nieco starsza. Założyć można w tym wypadku istnienie jakiegoś ikonograficznego wzorca pośredniego, choć wydaje się, że warsztatowe różnice między tymi pracami wynikają przede wszystkim z lepszych umiejętności malarza przygotowującego konterfekt trumienny, świadomie też postarzającego wygląd przedstawianego dostojnika.

Podczas sprawowanej w kościele ceremonii wizerunek zmarłego pełnił niezmiernie istotną funkcję. Na nim, na bohaterze niezwykłego, magicznego, symbolicznego spektaklu, pokazującego nierozłączność w wierze świata żywych i umarłych, skupiały się spojrzenia zebranych.

---

[46] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księgi grodzkie, Poznań Gr. 697, k. 292v–293v; tekst umowy przytoczony na s. 71.

[47] Biblioteka Kórnicka PAN, nr inw. MK 3361. Obraz, pochodzący z dawnych zbiorów kórnickich, został przywieziony najpewniej ok. 1841 r. z pałacu w Konarzewie jako scheda po Annie z Radomickich Działyńskiej. Zob.: J. Dziubkowa, *Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, Poznań 1996; hasło katalogowe (opr. B. Dolczewska), s. 302–303.

Wywoływano iluzję dalszego życia, jego ciągłości. Nieboszczyk, przedstawiony jako osoba obecna *hic et nunc*, uczestniczył we własnym pogrzebie, dziękując w wygłaszanych ustami oratorów mowach pożegnalnych, za doznane dobrodziejstwa. Nie należy zapominać, że to żywi przygotowywali program uroczystości. Treść kazań, obok oczywistych wątków religijno-vanitatywnych, moralizatorskich i filozoficznych, zawierała wiele aluzji świeckich, apoteozujących zmarłego i jego ród, przynoszących doraźną chwałę żyjącym. Atmosferę refleksji nad przemijaniem przerywały sceny o symbolicznej wymowie nawiązujące do aktualnych wydarzeń. Funeralne *theatrum* było widowiskowe, dynamiczne. W pogrzebach mężczyzn, szczególnie zaprawionych w wojennym rzemiośle, podczas uroczystości do kościoła wjeżdżał na koniu *archimimus* ucharakteryzowany na osobę nieboszczyka, dla lepszej rozpoznawalności ubrany w jego szaty lub zbroję. Upadkiem z konia obrazował dramat społecznej śmierci syna ojczyzny i chrześcijańskiego rycerza. Przy odgłosie werbli kruszono kopię, a jeśli odchodził ostatni potomek rodu – łamano pieczęcie i tarcze herbowe.

Zdarzało się, że za zmarłego, będącego fundatorem lub benefaktorem kilku świątyń, odprawiano nabożeństwa w niejednym kościele. W najbliższym sercu, często tworzącym rodzinną nekropolię, odbywała się wówczas główna pogrzebowa ceremonia, w pozostałych zamawiano egzekwie. Dla takich potrzeb powstawały repliki portretów trumiennych, tak jak w przypadku konterfektów żony i córki Rafała Gurowskiego herbu Wczele, nie wyłączając jego samego[48]. Wszyscy oni odeszli do wieczności w ostatniej ćwierci XVIII w. i pochowani zostali we wschowskim kościele franciszkańskim pw. św. Józefa, w krypcie pod kaplicą Świętego Krzyża. Sześcioboczny, malowany na miedzianej blasze wizerunek Ludwiki z Tworzyańskich herbu Abdank Gurowskiej, zmarłej w 1779 r. żony Rafała, trzymającego wiele starostw kasztelana przemęckiego, jest przedstawieniem prawie półpostaciowym typu reprezentacyjnego. Zmarła pokazana została w modnej pudrowanej, wysoko upiętej na szynionie peruce ozdobionej diamentową egretką i takimiż feretkami po bokach. Okazały biżuteryjny garnitur uzupełniają diamentowe zausznice *en girandole*. Błękitna *robe à la française* spięta pośrodku stanika potrójną kokardą jest głęboko dekoltowana. Świecki, aby nie powiedzieć nieco frywolny charakter przedstawienia sugeruje, że jego pierwowzorem mógł być jakiś wcześniejszy portret dworski. Wschowski konterfekt trumienny przygotowany był do pełnienia funkcji egzekwialno–memoratywnej oraz epitafijnej. Za duszę zmarłej modlono się także w kościele cysterskim w Obrze (obecnie Misjonarzy Oblatów MN), gdzie pochowano serce Ludwiki. Przy nagrobku nie zachował się niestety jej portret reprezentacyjny, malowany w 1766 r. przez Johanna Feliksa Seyfrieda. Trudno stwierdzić (choć nie jest to wykluczone), czy obraz ten mógł być inspiracją dla przedstawienia wschowskiego, a także dla późniejszego, różniącego się jednak szczegółami, wize-

[48] O portretach trumiennych rodziny Gurowskich – patrz: J. Dziubkowa, *Wierny rodowej dewizie „Nil desperandum". O portretach trumiennych Rafała Gurowskiego i jego najbliższych* [w:] red. K. Lutowski, M. Małkus, *Rafał hrabia Gurowski. Szkice do XVIII–wiecznego portretu szlacheckiego*, Wschowa 2007, s. 59–70.

runku Gurowskiej z kościoła w Wyszynie. Po śmierci żony, w 1782 r., Rafał Gurowski wzniósł tam na miejscu starego, nowy kościół pw. Narodzenia Matki Bożej. Do dziś zachowały się na chórze muzycznym sześcioboczne, malowane na grubym podłożu cynowym, konterfekty obojga małżonków, pomyślane jako *pendant*. Wspominają je już akta wizytacji kościoła z 1790 r.[49] (co dowodzi, iż wyszyński portret Rafała Gurowskiego powstał przynajmniej kilka lat przed jego śmiercią). W 1792 r. śmierć zabrała dwudziestojednoletnią Rozalię, zmarłą w Kościelcu Kolskim córkę Ludwiki i Rafała. Poza sześciobocznym, malowanym na blasze miedzianej portretem trumiennym z kościoła franciszkańskiego we Wschowie, gdzie została pochowana w rodzinnej krypcie, postać Rozalii upamiętnia również sześcioboczny konterfekt towarzyszący jej sercu, złożonemu blisko miejsca śmierci: w kościele franciszkanów w Kole. Rafał Gurowski, zmarły – podobnie jak żona – w rezydencji w Dryżynie, w 1797 r. spoczął przy najbliższych u wschowskich franciszkanów. Jego serce znalazło się obok serca małżonki w cysterskiej świątyni w Obrze. Już za życia, po stracie rodziny, zaczął myśleć o własnym odejściu przygotowując pochówek i projektując epitafium z portretem trumiennym. Jako wzór dla wschowskiego i umieszczonego w kościele Narodzenia Matki Bożej w Wyszynie konterfektu posłużyło reprezentacyjne, heroizowane przedstawienie Gurowskiego w zbroi zachodnioeuropejskiej, w ujęciu do bioder, malowane na płótnie, znajdujące się w klasztorze franciszkańskim w Kole. Powstało ono po 1783 r., na co wskazuje otrzymany wówczas, eksponowany na wszystkich portretach Order Orła Białego (obok wcześniejszego Orderu św. Stanisława). Rafał Gurowski był fundatorem wszystkich sepulkralnych pomników upamiętniających rodzinę, autorem rozbudowanych tekstów epitafijnych oraz skorelowanych z nimi programów ikonograficznych rzeźbiarskiej oprawy epitafiów. W spuściźnie sarmackiej obrzędowości pogrzebowej zachowało się niewiele zmultiplikowanych konterfektów trumiennych, choć pojawiają się one w różnych miejscach od połowy XVII w. do końca XVIII stulecia, to jest przez cały czas funkcjonowania obyczaju. Poza wymienionymi wizerunkami osób z rodziny Gurowskich znane są powtórzenia portretów trumiennych: Stanisława Marszewskiego zmarłego w 1663 r. (z kościoła w Sierakowie oraz z nieustalonego kościoła w Wielkopolsce, obraz od 1923 r. w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obecnie zaginiony), W(alentego) Mikołaja Chomętowskiego z około 1670–1675 r. (z klasztoru oo. bernardynów w Radomiu, dziś w Muzeum Prowincji Bernardynów w Leżajsku oraz z Olszówki k. Mszany Dolnej, obecnie w Muzeum Zamku w Niedzicy) czy Krzysztofa Roszko Bogdanowicza zmarłego w 1767 r. (z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie, w Lwowskim Muzeum Historycznym oraz z kościoła ormiańskiego w Kamieńcu Podolskim, obecnie zaginiony). Chronologicznie najpóźniejsze konterfekty Gurowskich są jednak wyjątkowym zespołem, realizującym rozbudowaną, spójną koncepcję upamiętnienia zmarłych z najbliższej rodziny, służącą wiecznej chwale domu.

[49] Por. K. Gorczyca, T. Sławiński, J. Zendlewicz, *Wyszyna. Kartki z dziejów*. Konin 2006, s. 78; Krzysztof Gorczyca określa czas powstania portretów na lata 1787–1789.

Budując rodzinną nekropolię Rafał Gurowski nawiązywał do najbliższej, miejscowej tradycji, którą musiał znać bardzo dobrze. We wschowskim kościele pw. św. Józefa znajdowały się jeszcze wówczas portrety trumienne, świadczące o żywym kultywowaniu przez tutejszą szlachtę sarmackiego obyczaju pogrzebowego. Józef Łukaszewicz w połowie XIX wieku pisał: „w kościele ks. Bernardynów wiszą wizerunki kilku członków rodzin Ossowskich z Ossowej Sieni i Zdżychowskich, które w sklepach tego kościoła miały swoje groby familijne”[50]. Obecny stan wiedzy nie pozwala w pełni odpowiedzieć na najważniejsze pytania: ile było tych konterfektów, ile z nich uległo zniszczeniu a ile rozproszeniu, choć ostatnio parę z nich udało się odnaleźć i zidentyfikować. W zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu znajduje się kilka wizerunków trumiennych o dotąd nieustalonej jasno proweniencji[51]. Najwcześniejszy z nich zapisany jest w tzw. starym inwentarzu jako portret A. Ossowskiej, zmarłej w 1675 r. Sześcioboczny obraz znalazł się w zbiorach muzealnych przypuszczalnie w latach 90. XIX w. Być może przedstawia on Annę z Cieleckich herbu Zaremba, od około 1660 r. drugą – po Elżbiecie z Brezów – żonę zmarłego w 1687 r. Piotra Ossowskiego herbu Abszac, stolnika wschowskiego w latach 1670–1687, z którą miał czworo dzieci: Ludwikę, Franciszka (Piotra), Annę oraz Zofię. Jego trumienny konterfekt w tym samym czasie znalazł się również w poznańskim Muzeum Archidiecezjalnym. W 1992 r. Muzeum Narodowe w Poznaniu zakupiło portret trumienny kobiety, którego cechy formalne a także artystyczno-warsztatowe wskazują na bezpośredni związek z wizerunkiem Piotra. Obydwa wizerunki są sześcioboczne, o podłożu miedzianym podobnych wymiarów. Krawędzie otacza trybowana w tym samym płacie blachy bordiura z motywem szerokiego wieńca laurowego, przewiązanego pośrodku każdego z boków skrzyżowaną wstęgą. Uwagę zwraca także podobieństwo kompozycji, sposób przedstawienia obu postaci charakteryzujący się wydłużonymi proporcjami twarzy oraz podobna maniera opracowania szczegółów fizjonomicznych. Możliwe, że portret ukazuje Barbarę z Krzyżanowskich, wdowę po Stanisławie Zakrzewskim, trzecią żonę stolnika, zmarłą w 1680 r. Czas jej śmierci wskazuje inwentarz pośmiertny spisany przez Ossowskiego w sierpniu tegoż roku w majątku Dębowa Łęka (Dębowałęka), niedaleko Wschowy. Pogrążony w desperacji wdowiec określił się w nim jako „schorowany mąż, ojciec drobnych dziatek”[52]. Jest bardzo prawdopodobne, że przy okazji zamawiania portretu trumiennego dla Barbary zlecił też wykonanie własnego wizerunku. Widocznie jednak choroba nie była śmiertelna, ponieważ w 1682 r. Piotr Ossowski po raz kolejny wszedł w związki małżeńskie. Tym razem jego wybranką została Dorota z Zawadzkich herbu Korzbok, wdowa po Mikołaju Lisieckim, a następnie po Kazimierzu Cieleckim. Ossowski zmarł 2 października 1687 r. w wieku 65 lat. Czwarta żona w 1688 r.

---

[50] J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów* [...] *w dawnej dyecezyi poznańskiej*, Poznań 1859, t. 2, s. 285.

[51] J. Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach i szlachetnie urodzeni różnych wyznań...*, s. 55–152.

[52] *Teki Dworzaczka...*, Teksty, Regesty, Grodzkie, Wschowa cz. 3, 119, nr 147.

ufundowała mu epitafium we wschowskim kościele oo. bernardynów[53]. Dorota pożegnała się ze światem najpewniej w 1693 r. w Dębowej Łęce[54]. To przypuszczalnie ją przedstawia sześcioboczny, malowany na miedzianej blasze konterfekt, pozostający w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu, pozyskany tą samą drogą i w tym samym czasie co trumienne portrety Piotra Ossowskiego i jego drugiej małżonki, Anny z Cieleckich. Dorota Ossowska z Zawadzkich miała z pierwszego związku z Mikołajem Lisieckim syna Andrzeja, który ożenił się z Ludwiką Ossowską, córką Piotra i jego drugiej żony Anny z Cieleckich. Andrzej Lisiecki herbu Dryja zmarł 25 września 1706 r. Epitafium u wschowskich bernardynów ufundowała wdowa po nim, a jego portret trumienny trafił zapewne w latach 90. XIX w., wraz z innymi wizerunkami osób związanych z rodziną Ossowskich, do zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Tam też znalazł się jeszcze wizerunek i tablica inskrypcyjna dziesięcioletniego Adama z Werbna Pawłowskiego, syna (z pierwszego małżeństwa z Jadwigą z Korycińskich herbu Topór) drugiego, po śmierci Andrzeja Lisieckiego, męża Ludwiki z Ossowskich Lisieckiej – Teofila Pawłowskiego herbu Wierzbna. Ludwika z Ossowskich Lisiecka 2° v Teofilowa Pawłowska zmarła w 1737 r. i została pochowana, podobnie jak pasierb, u wschowskich bernardynów[55]. O jej portrecie, jak i o innych związanych z osobami tu wymienionymi, nic nie wiadomo. Być może przyszłe badania poszerzą jeszcze tę imponującą listę trumiennych konterfektów, znajdujących się kiedyś w kościele. Spis epitafiów odnotowanych u wschowskich bernardynów obejmuje, poza wymienionymi przez Łukaszewicza członkami rodzin Ossowskich i Żdżychowskich, jeszcze osiem nazwisk z lat 1656–1705[56].

Najstarszy z zachowanych wizerunków z ziemi wschowskiej pochodzi ze zniszczonego przez pożar w 1995 r., pierwotnie ewangelickiego kościoła im. Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Sześcioboczny, malowany na cynowej blasze portret trumienny przedstawia urodzoną w 1633, zmarłą w 1675 r. Sabinę ze Schlichtingów herbu własnego. Córka Maksymiliana z Bukowca i Anny z Czarmyśla Zaidlicówny (Seidlitz), poślubiła w dwudziestym roku życia Jana Fabiana Hazę Radlic herbu Kuniglis (Zając), rotmistrza i sekretarza Jego Królewskiej Mości, burgrabiego wschowskiego. Na obrazie – wydobyta delikatną kreską – drobna, porcelanowo blada, nienaturalnie szczupła twarz portretowanej niknie przytłoczona okazałą futrzaną czapką podróżną nałożoną na wewnętrzny czepek podbity białą koronką. Zbyt szerokie ramiona tworzą doskonałe tło dla zaprezentowania sznura pereł u szyi i szerokiego pasa cennej białej koronki weneckiej obsadzonej przy dekolcie czarnej sukni. Zdobi ją

[53] *Teki Dworzaczka…,* Teksty, Regesty, Metrykalia katolickie, cz. 6, nr 38221.

[54] W *Tekach Dworzaczka* (Monografie, Ossowscy), Piotr, syn Piotra i Wierzbińskiej) rok śmierci Doroty podany został jako 1696 (bez podania źródła), w zakładce Księgi wschowskie (cz. 1, poz. 4095 i cz. 2, poz. 1653) Dorota w 1694 r. jest wymieniona już jako olim (nieżyjąca). W Metrykaliach wschowskich bernardynów (cz. 6 nr 38182) wpisana jest pod datą 1693.

[55] *Teki Dworzaczka…*, Teksty, Monografie: Pawłowscy h. Wierzbna; Teofil, syn Mikołaja.

[56] *Teki Dworzaczka…*, Teksty, Regesty, Metrykalia katolickie, cz. 6, nr 38216–38220 i 38222–38224.

dodatkowo, przypięta pośrodku, kameryzowana brosza w kształcie kokardy. Po lewej, na neutralnym, metalicznym tle blachy, zgodnie z zasadami heraldyki został umieszczony w kartuszu, pod labrami, herb Schlichtingów – rodowy herb nieboszczki. Wokół zapisano identyfikacyjny kryptonim literowy: *S – H / D – B* (Sabina Haza de Bukowiec) oraz datę 1676. Wizerunek Sabiny Radlic ukazuje problemy, z jakimi musieli się mierzyć malarze trumiennych konterfektów. Wyraźnie amorficzna fizjonomia, przy zachowaniu jednak pewnych cech charakterystycznych twarzy – takich jak dość długi, prosty nos, drobne usta i spiczasta broda – sugeruje zmiany w wyglądzie wywołane przez ciężką chorobę lub śmierć. Przygotowania do jej pogrzebu były długotrwałe: zmarła w roku 1675, a – jak wskazuje zapis na portrecie – została pochowana w roku następnym. Nie wiadomo, w jakim momencie powstał konterfekt, choć sytuacja, w której musiał pozować sam nieboszczyk nie była odosobniona[57]. Chcąc przysłonić defekty urody otulono zmarłą bogactwem. Cenne przedmioty, takie jak czapka podróżna (część ubioru lecz także znak czekającej drogi do wieczności), perły (symbol królestwa niebieskiego, doktryny ewangelicznej, Chrystusa, ale i łez), kamienie i złoto biżuterii (jasność niebiańska, także cnoty) zostały dobrze wyeksponowane, zarówno dodając blasku przedstawieniu, podnosząc prestiż domu, jak i wzbogacając wymowę obrazu. Portret trumienny Sabiny Haza Radlic, został po ostatniej wojnie, w 1947 r., przekazany przez Starostwo Powiatowe we Wschowie do Muzeum Narodowego w Poznaniu. W Muzeum Ziemi Wschowskiej zachowała się rozdzielona z konterfektem sześcioboczna, cynowa tablica z łacińskim tekstem epitafijnym oraz sześć ośmiobocznych, cynowych blach herbowych. Inskrypcja przybliża postać zmarłej, opisując zapewne niełatwe życie czterdziestodwuletniej kobiety, która „szanowana ze względu na zalety męża, a jeszcze bardziej dla swojej obyczajności" przez dwadzieścia dwa lata małżeństwa urodziła dziesięcioro synów i dwie córki. Z potomstwa jedna córka i dwóch synów „wyprzedziło ją w drodze do nieba. W końcu została opłakana w sposób należny kobiecie zamężnej"[58]. Na blachach herbowych powtórzony został kryptonim literowy i data roczna, umieszczona na portrecie. Herby przedstawiono na czteropolowych tarczach w dwu zespołach. Trzy tablice z herbami Szlichting, Knobelsdorf, Haugwicz, Nadelwicz odnoszą się do przodków po mieczu (babką ojczystą Sabiny Radlic była żona Kaspra Schlichtinga – Marianna z Haugwiczów, a prababką ojczysto-ojczystą żona Bartłomieja Schlichtinga – Anna z Kręskich herbu Nadelwicz. Pozostałe trzy tablice (w tym jedna zatarta, prawie nieczytelna), powinny dotyczyć linii po kądzieli, z macierzystym Korzbokiem Anny z Czarmyśla Zaidlicówny oraz herbami Polencz, Wieniawa(?) i Nostitz.

Z tego samego kościoła im. Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej pochodzi znajdujący się w Muzeum Ziemi Wschowskiej portret trumienny zmarłej w 1676 r.[59] Krystyny

[57] P. Mrozowski, *Ad vivum czy post mortem: kiedy nieboszczykowi malowano portret trumienny*, „Studia Muzealne" (Muzeum Narodowe w Poznaniu), 19, 2000, s. 92–97.

[58] Cytaty za: J. Dziubkowa, *Vanitas*..., nr kat. 58, s. 86, tłum. M. Stołowska.

[59] Wg *Genealogisches Handbuch der adeligen Häuser*, Limburg 1962, Bd. 6, s. 464.

Schlichting, córki Adama Kośmidra Gruszczyńskiego herbu Poraj i Jadwigi z Żychlińskich herbu Szeliga. Krystyna z Gruszczyńskich była drugą żoną Samuela Schlichtinga herbu własnego, rotmistrza i sekretarza królewskiego. Włodzimierz Dworzaczek w książce poświęconej rodzinie Schlichtingów pisze o szacunku dla polskiej obyczajowości okazywanym w jego domu[60]. Nie dziwi więc, że żonę pochował zgodnie z sarmacką ceremonią, z przypominającym ją konterfektem przybitym do czoła trumny. Świadczą o tym otwory po gwoździach na brzegu spłaszczonego sześcioboku cynowej blachy podobrazia. Portret przedstawia kobietę w pełni życia, szukającą kontaktu ze światem. Dla ożywienia wizerunku malarz zastosował wywołujący złudzenie trik techniczny „wodzących za widzem oczu", chętnie wykorzystywany w sztuce portretowej dla podkreślenia realizmu wyobrażeń. Wydaje się, że konterfekt Schlichtingowej mógł powstać krótko przed jej śmiercią lub – co bardziej prawdopodobne – zostać namalowany na podstawie wcześniejszego przedstawienia reprezentacyjnego, na co wskazywałby np. kadr, tnący u dołu dekoracyjne elementy stroju. Domniemany pierwowzór musiałby powstać niewiele wcześniej, co sugeruje ubiór portretowanej zgodny z modą przełomu 3 i 4 ćwierci XVII w. – czerwona czapka z wysokim, futrzanym otokiem nałożona na czarny czepek z koronkowym naczółkiem, dwa sznury pereł i cienki łańcuszek (bądź aksamitka?) na szyi oraz obsadzony białym wyłogiem dekolt sukni. Opublikowana w 1929 r.[61] fotografia kościelnego wnętrza pokazuje usytuowanie konterfektu Krystyny z Gruszczyńskich Schlichtingowej. Wisiał on wówczas po stronie kazalnicy, nad tablicą epitafijną o podobnym kształcie, z polskojęzycznym wierszowanym tekstem ułożonym w dwu kolumnach. W inskrypcji wielokrotnie przeplata się motyw herbowej róży (rodowego Poraja) i cnót z niej wyrastających: „Tu Kwiat prześliczny leży, tu Porajowego / Domu, złożona roza, nie z cherbu samego / Lecz i z cnych przymiotow twoich słusznieć przy͡pisuje / Tituł, Kwiatu Wonnego gdy się przypatruje / Sławnym twoim postępkom y nie wyliczonym / Cnotom…" Nie brak też żalu do zatwardziałych Parek, nie zważających, że „mąz w nieudolnym zdrowiu / Y w zeszłym wieku swoim (…) z osmią drobnego potomstwa osierocon"[62]. Nad wizerunkiem Schlichtingowej i obok niego widać siedem tablic herbowych; można wnioskować, że ósma zaginęła przed sfotografowaniem całego zespołu. Do dziś – we wschowskim muzeum – zachowało się sześć. Na każdej znajduje się kryptonim identyfikacyjny: *K.*(rystyna) – *S.*(chlichtingowa) / *Z.*(z) – *G.*(ruszczyńskich). Cztery z nich mają na czteropolowych tarczach herby rozmieszczone w tym samym układzie: Poraj (rodowy Gruszczyńskich) – Szeliga (matki) / Korzbok (babki macierzystej, Doroty z Zawadzkich) – Poraj odm. Konarzewskich, związany z babką ojczystą (żoną Marcina Gruszczyńskiego – Urszulą Chomęcką, córką Macieja Chomęckiego *sive* Konarzewskie-

[60] W. Dworzaczek, *Schlichtingowie w Polsce. Szkic genealogiczno-historyczny*, Poznań 1938, s. 80.
[61] W. Kohler, *Ostmarkische Fahrten,* Berlin 1929, il. na s. 132.
[62] Por. J. Dziubkowa, *Człowiek nie jest niczym innym jak liściem na wietrze i kruchym szkłem oraz kwiatem szybko więdnącym* (gdzie przytoczono tekst bez znaków diakrytycznych), „Plastyka i Wychowanie" 1997, nr 4, s. 15.

go)[63]. Na pozostałych dwu blachach znalazły się pojedyncze herby: Szeliga oraz Poraj odm. Niezwykle interesujący zespół obiektów związanych z pochówkiem Krystyny z Gruszczyńskich Schlichtingowej (w którym brakuje jedynie zaginionych tablic z pojedynczym herbem Korzbok i rodowym Porajem) jest obecnie własnością wschowskiego muzeum.

Na wspomnianym zdjęciu, poniżej zespołu obiektów związanych z pochówkiem Krystyny Schlichtingowej widać pięć stylistycznie późniejszych, owalnych tablic herbowych. Ta forma herbowych kartuszy trybowanych w miedzianej, srebrzonej blasze otoczonej plastyczną bordiurą z motywem laurowego bądź oliwnego wieńca, pojawia się na ziemi wschowskiej w ostatnim dziesięcioleciu XVII w. Nie wiadomo kiedy tablice te zostały rozdzielone z portretem i tablicą inskrypcyjną, z którymi tworzyły niewątpliwie całość. Oderwane od zespołu utraciły swoją identyfikacyjną tożsamość już w czasie wykonania fotografii (a może i dużo wcześniej). Osobom porządkującym szlichtyngowski kościół czytelne na trzech kartuszach herby: Poraj, Szeliga i Korzbok a na dwu czteropolowych Poraj – Szeliga / Poraj – Korzbok oraz Poraj – Korzbok / nierozpoznawalny (Pomian?) – Aulok, zasugerowały przypuszczalnie związek tych obiektów z rodziną (najpewniej rodzeństwem) Krystyny z Gruszczyńskich, choć możliwe, że istniała jeszcze wówczas wiedza o przypisanym do nich portrecie i blasze z epitafijną legendą. W konsekwencji tablice zostały umieszczone pod zespołem towarzyszącym jej wizerunkowi. Podejmując ten hipotetyczny trop można zastanawiać się czyją osobę określały. Z trzech braci Krystyny – Wojciecha, Władysława i Łukasza, poza młodo zmarłym Władysławem, dwaj pozostali mogliby być brani pod uwagę. Utrzymywali oni ścisły kontakt z siostrą i szwagrem, dlatego mogli być pochowani zgodnie z kultywowaną przez niego tradycją. Ponieważ jednak Łukasz zmarł w roku 1685 lub 1686, Wojciech natomiast między 1692 a 1694, owalne tablice raczej wiązałyby się z jego pochówkiem.

Samuel Schlichting po śmierci Krystyny wstąpił trzeci raz w związek małżeński. Jego wybranką została Regina z Karczewskich herbu Samson, córka Aleksandra i Heleny z Jaskoleckich herbu Radwan. Regina zmarła w roku 1686. Zapewne z inicjatywy Samuela, który przeżył i tę żonę (umierając prawie dwadzieścia lat później, w 1705 r.), w szlichtyngowskim kościele odbył się jej pogrzeb zgodny z polskim obyczajem. Sześcioboczny portret zdjęty po uroczystościach z trumny wisiał jeszcze w początkach XX w. na prawej emporze wraz z takąż tablicą epitafijną i sześcioma ośmiobocznymi tablicami herbowymi[64]. Z zespołu zachowała się tablica z łacińskim tekstem epitafijnym oraz blacha z herbem Szeliga i literami *R*(egina)

[63] Koligacje określono na podstawie *Tek Dworzaczka*. Wielkość blach jest zróżnicowana parami: dwie 31×27 i dwie 34,8×32,5 cm, co być może wiązało się ze zwiększającym się ku głowie wymiarami bocznych ścian trumny.

[64] *Die wichtigsten Baudenkmäler der Provinz Posen*, hrsg. von P. Graef, Berlin 1909, il. tabl. 32; M. Hannasky, *Aus Schlichtingsheims vergangenen Tagen, Bilder und Notizenaus der Geschichte von Schlichtingsheim und seiner Kirche*, Glogau [b.d.w.], s. 25; J. Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach…*, poz. 13, s. 70, oraz il. 16, pokazująca fragment kościelnego wnętrza w Szlichtyngowej w skorygowanym ujęciu perspektywicznym, z widocznym zespołem blach trumiennych Reginy z Karczewskich Schlichtingowej.

S(chlichting) / *Z* (z) *K*(arczewskich). Szeligą pieczętowała się babka macierzysta Reginy, Małgorzata z Żychlińskich, żona Piotra Jaskoleckiego. Oba obiekty są własnością Muzeum Okręgowego w Lesznie.

W zbiorach Muzeum Diecezjalnego przy Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie (powiat międzyrzecki) znajduje się trumienny portret zmarłej w 1708 r. Krystyny Nostitz, żony Jana Jerzego, córki Krystyny z Gruszczyńskich i Samuela Schlichtinga, świadczący o kultywowaniu tradycji w następnych pokoleniach ich rodziny.

Jedynie z wspomnianego archiwalnego zdjęcia kościoła w Szlichtyngowej (*Die wichtigsten Baudenkmäler der Provinz Posen*, hrg. von P. Graef, Berlin 1909, tabl. 32) znany jest dziś najstarszy portret trumienny z ziemi wschowskiej, przedstawiający dziewczynkę w rucianym wianku. Przy jej sześciobocznym wizerunku znajdują się trzy ośmioboczne tablice herbowe: dwie po lewej, jedna po prawej stronie obrazu[65]. Z nich, w rękach prywatnych, zachowała się jedna blacha z herbem własnym rodziny Troschke i datą 1661[66]. Można hipotetycznie założyć, że zespół związany był z pochówkiem nieznanej z imienia, zmarłej w dzieciństwie córki Krystiana Schlichtinga i poślubionej przez niego w 1654 r. Joanny Eleonory z Troschków. Herb byłby więc domniemanym herbem macierzystym. Ich następna córka Barbara Zofia urodziła się w 1660 r.[67]

Z pierwotnie katolickiego, w XVII w. użytkowanego przez Jednotę braci czeskich, kościoła bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach pochodzą dwa przedstawienia dziecięce, dobrego pędzla, przemyślanej aranżacji, które obecnie, wraz z towarzyszącymi im łacińskimi inskrypcjami na tablicach, znajdują się w zbiorach sanktuarium w Rokitnie. Sześcioboczne portrety trumienne przedstawiają: niespełna pięcioletnią Annę Eleonorę (zmarłą w styczniu 1679 r.) oraz starszą o półtora roku Konstancję Jadwigę (umarła osiem miesięcy później, we wrześniu), córki Adama Konstantego Mielęckiego herbu Aulok i Anny z Gorzeńskich herbu Nałęcz. Na obydwu portretach dziewczynki są ufryzowane jak dojrzałe kobiety, modnie, bogato ubrane, przystrojone wspaniałymi klejnotami – tak, jakby chciano im w ten sposób choć w części wynagrodzić utracone przyjemności dorosłego życia. Twarze mają jednak dziecięce, pucołowate, z małymi ustami i szeroko otwartymi oczyma, a na głowach zielone wianki – symbol panieństwa i niewinności. Ich konterfekty, różniące się klasą od większości portretów trumiennych, dopełniają teksty epitafijnych legend – poetyckie, niekonwencjonalne w sformułowaniach, przepełnione rodzicielska rozpaczą, bardzo osobiste (mimo zaleceń Jednoty do ukrywania emocji

[65] J. Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach*..., poz. 3, s. 61, il. 5 (będąca przetworzonym komputerowo fragmentem wspomnianej fotografii).

[66] Olej na cynie, ośmiobok 19×19 cm, warsztat wschowski(?), 1661. Obecnie obiekt znajduje się w zbiorach Janusza Skrzypczaka, znanego leszczyńskiego antykwariusza i kolekcjonera. Znając wymiary tablicy, przez porównanie proporcji na przetworzonym zdjęciu z skorygowaną perspektywą, określono przybliżoną wielkość portretu jako 33,5×35,5 cm.

[67] *Genealogisches Handbuch des Adels*, Bd. 29: *Der Gesamtreihe, Adelige Hauser A*, Limburg 1962, Bd. 6, s. 467.

i wyrażania przede wszystkim radości spotkania z Panem). Po inwokacji, Anna Eleonora sama przemawia do czytelnika: „Słuchaj, ja Anusia Eleonorka [Annula Eleonorula]... musiałam zemrzeć, aby żyć i bym nie umarła, umarłam, wszystko postradałam, wszystko posiadam." A Konstancja Jadwiga słowami tekstu z tablicy do swojego portretu dodaje: „Po cóż tak spieszysz wędrowcze? Zatrzymaj się, choć czas biegnie tak szybko – zbocz z drogi, wejrzyj z uwagą na losy każdego człowieka. Ten malutki grób, znak [symbol] ziemskiej natury uczy pewnego paradoksu, iż pod ziemią słabe rośliny pożywiają się, aby z kwiatu wzrastały owoce życia wiecznego...[zmarła] doświadczyła zmiennej stałości i stałej niezmienności natury. Podczas gdy snuje się plany na przyszłość pączek rozwijającego się kwiatu nagle więdnie. Pomnik ten kładą pogrążeni w bólu rodzice." Obu portretom towarzyszyły po cztery ośmioboczne blachy herbowe, z literami: *A. E.– M. / Z. – M.* (Anna Eleonora Mielęcka z Mielęcina) i datą śmierci *1.6. – 7.9.* oraz *C. I. – M. / Z. – M.* (Konstancja Jadwiga Mielęcka z Miękęcina) i tą samą datą. W obydwu zespołach, odnoszących się do każdej z dziewcząt, na dwu blachach, na czteropolowych tarczach wskazana jest linia ojczysta: Aulok Mielęckich (rodowy), Korzbok (babki ojczystej, Jadwigi z Zawadzkich, żony Samuela Mielęckiego), Godziemba (prababki ojczysto-ojczystej Barbary z Wolskich z Rusinowa, żony Adama Mielęckiego, Jastrzębiec (prababki ojczysto-macierzystej, Katarzyny z Gembartów, żony Stanisława Zawadzkiego). Na dwu pozostałych reprezentowana jest linia macierzysta: Nałęcz (Gorzeńskich, rodowy matki), Osęk (babki macierzystej, Ewy z Bronikowskich, żony Jana Gorzeńskiego), Pomian (prababki macierzysto-ojczystej, Magdaleny z Dąbrowskich, matki tegoż Jana), Drogosław (prababki macierzysto-macierzystej, Anny z Bukowieckich, żony Wojciecha Bronikowskiego, matki Ewy). Wszystkie przywołane herby stanowią pełen, klasyczny, uporządkowany wywód heraldyczny, dość rzadki w porównaniu z często niespójnymi lub wręcz mylnie podanymi herbami, towarzyszącymi wielu zespołom trumiennym. Czteropolowy podział tarcz, rozmieszczonych w dwu liniach (ojczystej i macierzystej) na czterech tablicach (po dwie z każdej strony), być może był spowodowany ograniczeniem miejsca na bokach małych, dziecięcych trumien[68]. Nie wiadomo kiedy i z jakiego powodu konterfekty i tablice inskrypcyjne panienek Mielęckich zostały rozdzielone z tablicami herbowymi, znajdującymi się obecnie w zbiorach wschowskiego muzeum, w pobliżu miejsca ich pochówku. Jedną z osób opracowujących kościelne zabytki dolnośląskie był autor pierwszego odpisu tablic epitafijnych, ks. Bolesław Dratwa, w latach 1968–1977 proboszcz i kustosz Sanktuarium Maryjnego w Rokitnie, później proboszcz w Konradowie. Być może to za jego przyczyną, w trakcie prowadzonych prac badawczych, portrety i tablice trafiły do Rokitna.

Rozproszony został również, częściowo ocalały zespół trumienny związany z osobą Chryzostoma Mielęckiego, niewiele starszego brata dziewcząt, zaledwie jedenastoletniego chłopca, urodzonego w roku 1671, zmarłego 11 sierpnia 1682 i pochowanego po sześciu miesiącach –

[68] J. Dziubkowa, *Vanitas*..., s. 114, nr kat. 102 (portret Anny Eleonory, przekład inskrypcji W.J. Maciejewski) oraz s. 117, nr kat. 105 (portret Konstancji Jadwigi, przekład inskrypcji E. Lewandowska).

15 lutego 1683 r. w Jędrzychowicach. Do Muzeum Diecezjalnego w Rokitnie trafiły: sześcioboczna, miedziana, srebrzona, otoczona bordiurą trybowaną w motyw laurowego wieńca tablica z łacińskim tekstem epitafijnym oraz trzy ośmioboczne, tak samo opracowane blachy, z rozmieszczonymi przy klejnocie literami *CH – M / Z – M* (Chryzostom Mielęcki z Mielęcina), datą *16–82* u dołu i pojedynczymi herbami: Aulok (rodowy Mielęckich), Nałęcz (Gorzeńskich) i Korzbok (Zawadzkich) na każdej. W Muzeum Ziemi Wschowskiej znalazły się trzy następne blachy, zapewne z ośmiu tworzących zespół, z herbami: Jastrzębiec (Gembartów), Pomian (Dąbrowskich) oraz Osęk (Bronikowskich)[69]. Przez analogię do herbów dziewcząt łatwo ustalić herby zaginione. Są to: Drogosław (Bukowieckich) i Godziemba (Wolskich).

Z leszczyńskiego kościoła św. Jana, należącego do Jednoty braci czeskich, pochodzi drewniane owalne epitafium urodzonego w 1665 (66?) i zmarłego w 1726 r. Jana Mielęckiego, z sześciobocznym, malowanym na blasze cynowej portretem trumiennym, takąż tablicą inskrypcyjną i ośmioma owalnymi tablicami herbowymi, trybowanymi w blasze miedzianej srebrzonej. Litery *J – M / Z - M* (Jan Mielęcki z Mielęcina) przy herbach identyfikują jeszcze jednego syna Adama Konstantego i Anny z Gorzeńskich, męża Anny Elżbiety z Potworowskich herbu Dębno, od 1712 do śmierci piastującego urząd miecznika wschowskiego. Właściwy układ herbów: Aulok – Nałęcz / Korzbok – Osęk / Godziemba – Pomian / Jastrzębiec – Drogosław został tu zakłócony. Duży, półpostaciowy, heroizowany portret Jana Mielęckiego przedstawia zmarłego w zbroi zachodnioeuropejskiej, z płaszczem okrywającym ramiona na wzór rzymskiego *paludamentum*. Włosy ma jednak podcięte i podgolone wysoko według sarmackiej maniery, nie brak też zadzierzyście podkręconego wąsa[70]. Obraz pozostaje obecnie w zbiorach leszczyńskiego muzeum wraz m.in. z podobnie zaaranżowanym epitafium tej samej proweniencji, z portretem trumiennym, tablicą inskrypcyjną i ośmioma blachami herbowymi, związanymi z pochówkiem żony Jana, urodzonej w 1684, a zmarłej w 1720 r. Anny Elżbiety z Potworowskich Mielęckiej[71]. Na okładce broszury wydanej przez parafię św. Jana w Lesznie[72] znajduje się ówczesna fotografia kościelnego wnętrza ukazująca chór organowy. Widać na nim sześć owalnych epitafiów z umieszczonymi na nich portretami, tablicami inskrypcyjnymi i herbowymi. Trafiły one tam najpewniej po renowacji, w 1898 r., z empory[73] i być może wtedy przygotowano dla wszystkich podobne, owalne, drewniane podkłady. Wówczas też nastąpiło najpewniej przemieszanie herbów w niektórych zespołach.

Spośród rodzeństwa Mielęckich, po których zachowane artefakty pogrzebowe świadczyły o pochówku zgodnym z sarmackim obyczajem, najpóźniej zmarł Samuel. Doczekał wieku

---

[69] J. Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach*..., poz. 12, s. 69, il. 15.

[70] *Ibidem*, poz. 39, s. 89, il. 41.

[71] *Ibidem*, poz. 35, s. 86, il. 37.

[72] *Jahr-Büchlein der ev.-reform. Johannisgemeinde*, Lissa 1906.

[73] *Was uns die Bilder in unserer Kirche sagen wollen* [w:] *Kirchen-Kalender der evang. Reform. Johannisgemeinde zu Lissa i.P.auf das Jahr 1902,* Lissa 1901, s. 21.

dojrzałego, ożenił się z Ludwiką ze Skrzypny Twardowską. Wiadomo, że zmarł przed 1729 r., żył jeszcze 13 grudnia 1726 r.[74] Z jego pochówku w Jędrzychowicach zachowało się pięć owalnych, miedzianych, srebrzonych, repusowanych tablic z bordiurą o motywie laurowego wieńca, z pojedynczym herbem i literami *S – M / Z – M* (Samuel Mielęcki z Mielęcina) u góry, po obu stronach klejnotu. Trzy znalazły się w zbiorach Muzeum Ziemi Wschowskiej. Są to tablice z herbami Nałęcz, Drogosław i Pomian. Herby Korzbok i Godziemba trafiły do Muzeum Diecezjalnego w Rokitnie. Aulok Mielęckich, Osęk Bronikowskich i Jastrzębiec Gembartów zaginęły wraz z portretem i tablicą inskrypcyjną[75].

Urodzona w 1642, zmarła 6 grudnia 1694 r. Anna z Gorzeńskich herbu Nałęcz, córka Jana, cześnika poznańskiego i Ewy z Bronikowskich herbu Osęk, w 1664 roku poślubiła Adama Konstantego Mielęckiego herbu Aulok. Matka dziewięciorga potomstwa, wśród nich wspomnianych wcześniej: Samuela, Jana oraz zabranych do wieczności przed nią w wieku dziecięcym: Chryzostoma, Konstancji Jadwigi i Anny Eleonory, pochowana została w Jędrzychowicach 7 lutego 1695 r. Zespół obiektów towarzyszących pogrzebowi i tym razem uległ rozproszeniu. W Muzeum Ziemi Wschowskiej zachował się jej sześcioboczny, malowany na srebrzonej blasze miedzianej trumienny portret oraz owalna, trybowana blacha miedziana srebrzona, z herbem Abszac (prababki macierzysto-macierzystej – Anny z Wilkowa Ossowskiej, żony Jana Bukowieckiego, matki Anny) i literami *A – Z / G – M* (Anna z Gorzeńskich Mielęcka). Warto podkreślić dobrą klasę przedmiotów: tablica ma repus bardzo wypukły, plastyczny, a jej krawędzie otoczone są mięsistą, bogato opracowaną, florystyczną bordiurą. Konterfekt trumienny, wzorowany zapewne na wcześniejszym wizerunku typu reprezentacyjnego (o czym świadczy wiek portretowanej), również daje dobre świadectwo wykonawcy[76]. W muzeum przy sanktuarium w Rokitnie znalazła się pozostała, zachowana część zespołu. Interesującym dopełnieniem portretu jest tablica inskrypcyjna, z której nieboszczka, przypominając o zasadzie *memento mori* zwraca się po polsku do przechodnia: „Przystąp, a nie dziwuj się nagrobkowi memu sam na się patrz, a daj miejsce swojemu”[77]. Poza informacjami dotyczącymi życia (z dziennymi datami urodzenia, zamążpójścia i śmierci) ważną dla śledzenia i dokumentacji pogrzebowego obyczaju jest data pogrzebu (złożenia ciała do „podziemnego Gmaszku”), wskazująca na ponad roczny czas przygotowania uroczystości. Obok tablicy epitafijnej do Rokitna trafiło także pięć tablic z herbami: Pomian (babki ojczystej – Magdaleny z Dąbrowskich, żony Melchiora Gurowskiego), Drogosław (babki macierzystej – Anny z Bukowieckich, żony Melchiora Gorzeńskiego), Leliwa (prababki ojczysto-ojczystej – Doroty z Sławińskich, żony Wojciecha Gorzeńskiego, matki Melchiora), Łodzia (prababki macierzysto-ojczystej – Ewy z Brodzkich,

[74] *Teki Dworzaczka*..., Monografie: Mielęccy; Samuel, syn Adama Konstantego i Gorzeńskiej; Żył jeszcze 1726. 13/XII.r. (Orzeszkowo, dyssyd.) a już nie żył w r. 1729 (Ws. 83 k. 59v).

[75] J. Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach*..., poz. 40, s. 90, il. 42.

[76] *Ibidem*, poz. 19, s. 74, il. 22.

[77] Fragmenty tekstu inskrypcji, w całości cytowanej w: J. Dziubkowa, *Vanitas*..., s. 112, nr kat. 101.

żony Jana Bronikowskiego, matki Wojciecha), Leszczyc (najpewniej prababki ojczysto-macierzystej, żony Sebastiana Dąbrowskiego, matki Magdaleny). W całym, wschowsko-rokitnieńskim zespole brakuje rodowej Nałęczy Gorzeńskich i macierzystego Osęka Bronikowskich.

Fundator oprawy pogrzebowej Anny z Gorzeńskich, jej mąż Adam Konstanty Mielęcki (syn Samuela i Jadwigi z Korzbok Zawadzkich, urodzony 1643, zmarły w 1702 r.) pochowany został także w Jędrzychowicach. Jego portret zaginął, natomiast znany jest, odpisany przez ks. Dratwę z tablicy trumiennej, łaciński tekst inskrypcji epitafijnej z podaną dzienną datą śmierci (13 września 1702)[78]. Siedem owalnych, trybowanych w srebrzonej blasze miedzia-nej tablic herbowych z literami: *A*(dam) *C*(onstanty) – *M*(ielęcki) / *Z* (z) – *M*(ielęcina) trafiło do Muzeum Diecezjalnego w Rokitnie. Na pięciu z nich przedstawione są herby: Aulok (rodo-wy Mielęckich), Korzbok (matki, Jadwigi z Zawadzkich), Godziemba (babki ojczystej, Barbary z Wolskich, żony Adama Mielęckiego), Jastrzębiec (babki macierzystej, Katarzyny z Gembartów, żony Stanisława Zawadzkiego) oraz Topór (prababki macierzysto-ojczystej, Anny z Złotkowskich, żony Wojciecha Zawadzkiego, matki Stanisława). Do pełnego zestawu brakuje ósmej, najpewniej z herbem Prawdzic (prababki ojczysto-ojczystej, Justyny z Pakosławskich, żony Konstantego Mielęckiego). Blachy z herbami Działosza i Loeben, być może dotyczącymi dwu pozostałych prababek, na obecnym etapie badań pozostają genealogicznie niezidentyfikowane.

W Muzeum Ziemi Wschowskiej znajduje się sześć, pochodzących z kościoła w Jędrzychowicach, owalnych blach trybowanych w blasze miedzianej, z literami: *I – M / Z – M,* herbami: Aulok, Godziemba, Prawdzic, Osorya i dwoma nierozpoznanymi (pół kozła na szachownicy oraz dom na obłoku lub w płomieniach). Ich materiał, kształt, sposób wykonania i aranżacja oraz trybowana bordiura z motywem wieńca wskazują (przez analogię z innymi tablicami towarzyszącymi portretom trumiennym z okolic Wschowy i Leszna), na miejscowy warsztat czynny na przełomie XVII i XVIII w. Brak związanego z nimi konterfektu, a przede wszystkim tablicy inskrypcyjnej oraz – jak się wydaje – dwu herbów do pełnego zestawu, utrudnia wskazanie osoby, przy której pogrzebie były wykorzystane. Nie bez wątpliwości można kojarzyć je ze zmarłym po 14 września 1706 r. Janem Mielęckim z Mielęcina, synem Zbigniewa i Marianny z Gorzeńskich herbu Nałęcz. Rozproszone tablice herbowe związane z pochówkiem ich drugiego syna – Zbigniewa juniora (żyjącego jeszcze w 1700 r.), dołączono do trumiennego zespołu jego córki Joanny Jadwigi z Mielęckich Dziembowskiej z leszczyńskiego kościoła św. Jana (obecnie w Muzeum Okręgowym), powodując dalsze zamieszanie. Wszelako z wschowskich tablic herbowych jedynie trzy: Aulok (rodowy Mielęckich), Godziemba (Barbary z Wolskich z Rusinowa, babki ojczystej, żony Adama Mielęckiego) oraz Prawdzic (Justyny z Pakosławskich, prababki ojczysto-ojczystej, żony Konstantego Mielęckiego), pokrywają się teraz z blachami Zbigniewa juniora.

[78] B. Dratwa, *Dzieje parafii w Siedlnicy*, Konradowo 1979 (mps), s. 178, przyp. 52.

Z zespołu trumiennego żyjącego w latach 1641–1694 Andrzeja z Sienna Potworowskiego, związanego z jego pogrzebem w Jędrzychowicach, zachowała się w zbiorach wschowskiego muzeum sześcioboczna tablica miedziana z łacińską inskrypcją oraz dwie tablice owalne, repusowane w blasze miedzianej srebrzonej z herbami Dębno (Potworowskich) i Tępa Podkowa odm. (Jastrzębiec?) oraz literami: *A*(ndreas) – *P*(otworowski) / *D*(e) – *S*(ienno). Andrzej Potworowski był synem Jana i Małgorzaty z Frankenbergów herbu własnego, wnukiem Pawła, podstolego kaliskiego i Katarzyny z Łaszkowskich. Ożenił się z Anną Jadwigą Schlichtingówną, córką Samuela i Krystyny z Kośmidrów Gruszczyńskich. We Wschowie piastował urzędy pisarza grodzkiego[79] i sędziego surogatora[80]. W jędrzychowickim kościele zachowało się okazałe drewniane epitafium naścienne Andrzeja Potworowskiego, złocone, z ozdobną ażurową snycerką opartą na motywie liści akantu, z umieszczoną w nim dużą tablicą napisową i niewielkim, ekspresyjnym, dobrej klasy owalnym portretem u góry. Wizerunek przedstawia dojrzałego mężczyznę o żywym spojrzeniu, z ciemną, po sarmacku przyciętą, podgoloną czupryną i podkręconym wąsem (przy dolnym brzegu obrazu trudny do zidentyfikowania skrawek czerwonego ubioru).

Omawiając zwyczaje pogrzebowe szlachty z pogranicza Śląska i Wielkopolski skoncentrowano się przede wszystkim na wybranych przykładach z Wschowy i okolic, mających odniesienie do zabytków znajdujących się na stałej ekspozycji w Muzeum Ziemi Wschowskiej. Bogactwo istniejących jeszcze w XIX w. trumiennych obiektów towarzyszących pochówkom odnotowywali skwapliwie, choć niestety mało precyzyjnie, ówcześni badacze wielkopolskiej kultury. Traktowane one były wówczas powszechnie jako ciekawostka, związany z obyczajem wyrób miejscowego rzemiosła; do rangi dzieła sztuki podniósł je dopiero wiek XX. Dzięki Józefowi Łukaszewiczowi, poznańskiemu historykowi i archiwiście, upubliczniona została po połowie XIX w. wiedza o portretach istniejących we wschowskim kościele bernardyńskim jeszcze przed powstaniem konterfektów rodziny Gurowskich. Hermann Ehrenberg, w 1885 r. współzałożyciel poznańskiego archiwum (obecnie Archiwum Państwowego), pisząc pod koniec XIX w. na temat wystawy zabytków wielkopolskich odnosi się m.in. do zespołów związanych z pochówkami: „było też dużo tablic z posrebrzanej miedzi z tekstami malowanymi złotymi literami i tarcz herbowych, które albo malowane na blasze żywymi kolorami albo, niektóre po mistrzowsku, trybowane w srebrzonym mosiądzu. Oba rodzaje, tak jak portrety zmarłych, były przechowywane w kościołach. W kościele ewangelickim w Jędrzychowicach jest w sumie 73 różnego rodzaju takich blach”[81].

---

[79] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, Lipsk 1841, t. 7, s. 472.

[80] *Teki Dworzaczka*..., Teksty, Regesty, Grodzkie, Wschowa cz. 1, 4001 (rok 1690) i 4075 (rok 1693), (nr 76).

[81] H. Ehrenberg, *Die kulturgeschichtliche Austellung der Provinz Posen im September 1888*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft fär die Provinz Posen” 5, 1890, s. 11–12.

Alfred Brosig, badacz sztuki wielkopolskiej, w okresie międzywojennym kustosz Gabinetu Rycin Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, obserwując postępujące straty „tabliczek z trumien" i nawołując w 1930 r. do ich szybkiej inwentaryzacji zauważa: „Nie docenia się na ogół ich wartości artystycznej, traktując je jako dzieła domorosłych lub wędrownych malarzy, podczas gdy owe malowidła mają pozatem jeszcze specjalną wartość naukową dla historii kultury, dla genealogii, heraldyki i kostiumologii"[82].

Jeszcze w 1948 r. Stanisław Wiliński, historyk sztuki zajmujący się portretami trumiennymi, zapewne na podstawie własnych kwerend i obserwacji notuje: „ściany kościoła w Szlichtyngowej (pow. wschowski) oblepione są wprost portretami trumiennymi rodziny Szlichting"[83].

Poza archiwaliami, publikowane zapiski czasem – jak w przypadku kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej czy św. Jana w Lesznie – uzupełniają, a nawet w części precyzują rzadkie, dawne fotografie. Mimo iż na podstawie dostępnych materiałów można określić dziś jedynie dane szacunkowe, stan liczebny wizerunków trumiennych na ziemi wschowskiej jawi się imponująco, szczególnie, że – jak wskazują poszlaki – pierwotnie był on zapewne znacznie większy. Kolejne remonty i zmiany wyposażenia kościelnych wnętrz, naturalne zniszczenia, wykorzystywanie (po przetopieniu) blach srebrnych, ale także cynowych, na potrzeby kościoła, akcje relegowania z świątyń przedmiotów nie związanych z liturgią, przepisy higieniczne zalecające w XIX w. porządkowanie krypt, wreszcie wojny i pospolite grabieże konsekwentnie, w ciągu prawie czterech stuleci uszczuplały liczbę tych obiektów na terenach historycznej Rzeczypospolitej i w miejscach silnego oddziaływania jej kultury. Na ziemi wschowskiej dotkliwe straty spowodowane były dodatkowo dzieleniem i rozpraszaniem zachowanych do niedawna zespołów, umieszczaniem ich części w różnych, czasem dość odległych placówkach świeckich i kościelnych. Oderwanie portretu trumiennego od tablicy epitafijnej i tablic herbowych, tworzących z nim integralny zespół, spowodowało anonimowość wielu obiektów, unicestwiając wiedzę o ich historycznych, rodzinnych i artystycznych powiązaniach. Mimo tej niekorzystnej sytuacji, przeprowadzone ostatnio badania szacunkowe wykazały około pięćdziesiąt zespołów, funkcjonujących w tutejszych ceremoniach pogrzebowych od lat 60. XVII po koniec XVIII w. Są to w większości portrety sześcioboczne, malowane na blasze miedzianej, najczęściej srebrzonej. Konterfekty cynowe stanowią mniej niż 30% odnotowanej populacji. W tym czasie obrazy nie należały do przedmiotów wartościowych a portrety trumienne były mało znaczącym składnikiem wydatków pogrzebowych. Jednak srebrzona blacha miedziana ozdobiona dobrym repusem była znacznie cenniejsza niż prosta blacha

[82] A. Brosig, *Tabliczki z trumien*, „Kronika Miasta Poznania" 8, 1930, s. 328.

[83] S. Wiliński, *Polski portret trumienny na Ziemi Lubuskiej*, „Przegląd Zachodni" 1948, nr 4, s. 406. Artykuł powstał po wystawie „Portret polski XVII i XVIII wieku" otwartej po wojnie, w 1947 r., w Muzeum Wielkopolskim (obecnie Narodowym) w Poznaniu. W zespole eksponowanych wizerunków znalazły się również portrety trumienne.

cynowa. Towarzysząca portretowi sześcioboczna tablica i zestaw owalnych blach herbowych były wykonane w tym samym materiale.

Na zachodnich terenach Rzeczypospolitej zamawiano portrety trumienne nie tylko w lokalnych warsztatach. Korzystano z usług cieszących się renomą rzemieślników w Poznaniu, Wschowie czy Międzyrzeczu ale też funkcjonujących w pobliżu granicy, w Brandenburgii i na Śląsku – w Sulechowie, Frankfurcie czy Głogowie. Świadczą o tym punce konwisarskie pozostawione na cynowych blachach podobrazia. Zespoły trumienne z ziemi wschowskiej zlecane były najpewniej w większości lokalnym bądź leszczyńskim mistrzom, oferującym wysoki, profesjonalny poziom wykonania. Rzemieślnicy byli świadomi swych umiejętności, toteż niektórzy z nich pozostawili na wyrobach sygnatury lub znaki warsztatu. Wschowski konwisarz Christian Krelli wybił swoją imienną puncę z literami *C – K* na portrecie kanonika Jana Rydzyńskiego herbu Wierzbna, archidiakona śremskiego, prałata kapituły poznańskiej, proboszcza wschowskiego, zmarłego w 1696 r. we Wschowie, a pochowanego zgodnie ze swoją wolą w poznańskiej katedrze oraz na portrecie zmarłej w tym samym roku Elżbiety z Dziembowskich herbu Pomian, wdowy po Przecławie Bronikowskim, pochowanej w kościele ewangelickim w Chlastawie (obraz obecnie w zbiorach Muzeum w Międzyrzeczu). Malarz Johann Christian Pauli, od 1742 r. starszy cechu leszczyńskich malarzy, zostawił swoje inicjały J.C.P. na odwrocie wizerunku zmarłej w 1739 r. Joanny Karoliny Mielęckiej z kościoła św. Jana w Lesznie, a płatnerz Carl Schönwetter wybił punktakiem nazwisko, miejsce i datę („Machts. – Schwerdtfäyer / Carl. Schönwetter. – in. Fraustadt 1792") na pozostającej w kościele franciszkańskim we Wschowie tablicy epitafijnej, związanej z Rozalią Gurowską zmarłą w 1792 r. W obu ostatnich przypadkach jest to wyjątkowe w odniesieniu do towarzyszących pogrzebowym obrzędom obiektów, na których w XVII i XVIII w. wykonawcy z reguły nie umieszczali sygnatur.

Należy wyraźnie podkreślić, że większość zachowanych, związanych z ziemią wschowską portretów trumiennych, tablic epitafijnych i herbowych, zwłaszcza powstających u schyłku XVII w. i później, jest dobrej artystycznej klasy mówiącej o wysokim poziomie miejscowego środowiska rzemieślniczego. Malarstwo wykazuje profesjonalną znajomość warsztatu, łatwość posługiwania się modelunkiem, umiejętność podkreślania indywidualności przedstawianych osób. Często z dokumentacyjną pasją odnotowywano modny ubiór, wzór zdobiący tkaninę, misternie upiętą fryzurę, urodę klejnotów. Radzono sobie nawet w przypadkach trudnych, w sytuacji, kiedy portret mający przypominać osobę żywą, powstawał już po jej śmierci. Kunsztem popisywali się płatnerze. Bordiury i herby mają repus bardzo mocno wypukły, plastyczny, ornamenty są finezyjne i urozmaicone – od typowych motywów zwartego, oplatającego brzegi wieńca, poprzez fantazyjne, florystyczne kompozycje tworzone z zastosowaniem ażurowych prześwitów. Srebrzenie wyposażało miedziane blachy w szlachetną, metafizyczną poświatę. Zamawianie prac u dobrych artystów, wykorzystywanie droższych materiałów, pokazuje zamożność rodzin upamiętniających swoich zmarłych okazałym pochówkiem.

Portrety trumienne oraz związane z nimi tablice epitafijne i herbowe są dziś nieocenionym źródłem wiedzy na temat rodzimego malarstwa, rzemiosła artystycznego, heraldyki, genealogii, języka a także historii ubioru i obyczajowych zachowań. Portretowani mężczyźni przedstawiani zawsze z głową odkrytą, wyrażającą szacunek dla najwyższego majestatu boskiego i dla wszystkich zgromadzonych w kościele, prezentują zmieniające się w czasie fryzury i formy zarostu. Na zachodnich terenach przygranicznych, częściej niż w innych miejscach Rzeczypospolitej, od końca XVII stulecia w heroizowanych przedstawieniach dworsko-rycerskich polski strój zastąpiony zostaje zachodnioeuropejską zbroją i narzuconym na ramiona płaszczem. W XVIII w., zgodnie z nową konwencją, na żołnierskich głowach pojawiają się peruki. Nigdy jednak nie towarzyszą one sukni sarmackiej, mimo, że podgolona czupryna, zawiesiste wąsy i zbroja z płaszczem na wzór rzymskiego *paludamentum* występowały jako wariant równoległy od czasów Jana III Sobieskiego. Portrety kobiet, nie obarczone w takim stopniu jak męskie potrzebą demonstracji idei narodowych czy postaw heroicznych, prezentowały na ogół modę zgodną z tendencjami obowiązującymi na dworach europejskich. Na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XVII w. białogłowy udają się w podróż do wieczności w drogocennych futrzanych czapkach-kołpaczkach, nałożonych na koronkowe czepki z naczółkiem a na ich szyi lśnią perły. Dekolty sukien lamują koronki ozdobione klejnotami. Tylko leciwe matrony pokazane są w czarnych czepcach i surowych, przypominających habit okryciach. Z czasem dworskie suknie stają się coraz bardziej wydekoltowane, a głowy pań w latach osiemdziesiątych XVII w. zdobią wysokie, ekstrawaganckie czepki *fontange* (wprowadzone do mody przez faworytę Ludwika XIV, Marie-Angélique de Fontanges, 1661–1681), bardzo krytykowane przez ówczesnych obyczajowych konserwatystów, wyśmiewane i nazywane pogardliwie „kukuryku".

Na tle konterfektów szlacheckich osobnym problemem jawią się rzadkie trumienne wyobrażenia ludzi innego stanu, na ogół duchownych i intelektualistów zyskujących pozycję oraz autorytet dzięki walorom osobistym: wykształceniu, talentom naukowym, wreszcie pełnionej funkcji. Z kościoła Kripplein Christi pochodzi malowany na sześciobocznej blasze cynowej trumienny portret Samuela Lauterbacha, urodzonego w 1662 r. we Wschowie i zmarłego tamże w 1728 r. luterańskiego teologa, kronikarza, historyka, pastora miejscowej gminy ewangelickiej, opisującego z sympatią Polskę w jej pierwszej niemieckojęzycznej historii – *Pohlnische Chronicke*. Wydaje się, że portret powstał nie tylko z woli, ale na zlecenie Lauterbacha. Luterański duchowny niskiego pochodzenia, Niemiec, zasłużony zarówno dla swojej małej wschowskiej ojczyzny, jak i dla swojego państwa – Polski, z pełną świadomością wpisał się w jej kulturę. Mając niespełna trzydzieści lat, w 1691 r., został powołany przez kalwina Piotra Żychlińskiego, podkomorzego kaliskiego, właściciela Osowej Sieni na pastora tamtejszego kościoła. Przez osiem lat służby w tej świątyni brał zapewne udział w pochówkach rodziny protektora oraz miejscowej szlachty, toteż zaakceptowanie polskiego obyczaju było

naturalną konsekwencją tej, a także i późniejszej pracy. Portret trumienny przedstawia dojrzałego, acz niestarego jeszcze mężczyznę żywo spoglądającego na widza. Jego ciemne włosy opadają na ramiona. Czarny, surowy ubiór odpowiedni do pełnionej funkcji przełamują przy szyi dwa szerokie pasma weneckiej koronki, opadające na pierś w formie kołnierzyka duchownych. Obraz ten jest cennym dokumentem ikonograficznym oraz kulturowym, mówiącym o żywości sarmackiego obyczaju. Portret Lauterbacha znajduje się od 1962 r. w zbiorach Muzeum Okręgowego w Lesznie[84].

Na koniec warto zwrócić uwagę, że na terenach pogranicza wielkopolsko-śląskiego, a szczególnie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej zamieszkałych przez rodziny niemieckich ewangelików a także z nimi skoligaconą polską szlachtę, powstawało znacznie więcej portretów trumiennych dzieci niż na innych obszarach. Wizerunki te, wieszane po pogrzebie w kościele, wzbogacały galerie miejscowych posesjonatów, poszerzając liczbę osób reprezentujących dom i mocniej akcentując jego miejsce w historii państwa w którym żyli i z którym czuli się związani rodziną, majątkiem, piastowanym urzędem. Być może też m.in. dlatego dziewczęta i niezamężne panienki ubierano jak osoby dorosłe, nie szczędząc wspaniałej biżuterii, choć nie zapominając również o rucianych wiankach nakładanych na misternie fryzowane włosy. Chłopcy na ogół ukazywani byli w żupanikach[85].

Wszystkie zachowane portrety trumienne są przykładem siły oddziaływania obyczaju kultywowanego na obszarze wpływów sarmackiej kultury, jednoczącego mieszkańców Rzeczypospolitej niezależnie od wiary i narodowości. Obyczaju, przekraczającego wszelkie wewnętrzne granice – językowe, wyznaniowe, a nawet społeczne.

[84] Por. J Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach...*, s. 55–58.

[85] J. Dziubkowa, *Wizerunek dziecka na portrecie trumiennym* [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce* cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, Warszawa 2002, s. 301–324.

Joanna Dziubkowa

FUNERAL CUSTOMS OF THE GENTRY FROM THE GREATER POLAND AND SILESIA BORDER
Summary

The vast territory of the Polish-Lithuanian Commonwealth (officially existing since the 1569 Union of Lublin) covered the area of about 990.000 km² in the first half of the 17th century. The political system, referred to as the gentry democracy (gentry constituted around 10% of the population and significantly influenced both social and cultural life), was recognized in the 18th century by Jean-Jacques Rousseau as an example of a modern concept of civil society.

Modern times witnessed the arrival of a funeral spectacle on the territory of the Commonwealth. Although it was based on the burial traditions common to all Catholic funerals, it was characterized by a unique richness of forms. In a country of multiple religions, languages and nations, assimilating on the grounds of mores the easiest, the Sarmatian *pompa funebris* (splendour funerals), which connected the traditional mores with secular social values, found the appreciation of the immigrant families as well as the families inhabiting the peripheries of Polish lands. The bordering areas of Greater Poland, Silesia and the Brandenburg region constituted an interesting clash of diverse spheres of religion and culture. Though it could not have been easy, the Catholics and Protestants living there and entering cross-family alliances attempted to respect the rules of mutual tolerance of diversity.

In the middle of the 16th century, bearing the sign of intellectual freshness Lutheranism, gained new followers among the majority of the inhabitants of Wschowa and its surroundings. The Parish church, which was taken over by them in 1555, was returned in 1604 after years of court proceedings. Soon, another place of worship was erected due to the engagement and generosity of the Protestants. Kripplein Christi (the Christ's Crib) served as God's House since 1604. Owing to the archaeological works conducted in the temple in 1979 and 2004–2005, among others, a crypt with the coffin of Zofia Radomicka (of the Ujejscy family), deceased in 1628, was found. She was a church benefactor and the wife of a Catholic, Hieronim Radomicki, who was the castellan of Krzywiń, Wschowa governor and later the voivode of Inowrocław. The decoration of the upholstered with black velvet coffin, currently recon-

structed and exhibited in the Wschowa Land Museum, comprises a set of silver ornaments. Among them there is a rectangular coffin plaque and six oval cartouches with the coat of arms of her immediate family including the ancestors on her father's and mother's sides. The objects of high artistic value, produced with the use of numerous artistic techniques, included an impressive in size, almost half a metre in length, crucifix with a cast, gilded statue of the crucified Jesus, placed on the coffin lid. The Latin inscription on the epitaph plaque identifies the deceased, reminds of her virtues, gives the date of death and informs that her funeral was founded by her sorrowful husband (present in the splendour of held dignities). The content of the inscription reveals an unhindered relationship of two people of different religions, a Lutheran woman and an avowed Catholic. Apart from family ties, they were also connected by the same social class and cultural affiliation. Even in the face of death, the references to the gentry, family traditions as well as the offices were perceived as of vital importance.

In the coffin of Zofia Radomicka (of the Ujejscy family), there were the remnants of a silk cushion as well as a gown made from precious, silk velvet. In comparison with the modest Lutheran burials, these artefacts were unique. The discovery of the crypt in the Church of Christ's Crib in Wschowa, constituted a valuable insight into the history of material culture and mores, for instance, the artistic value and function of specific elements of the coffin decoration, the clothing and its style, the type of fabrics used at the time as well as the manner of placing the body. It also broadened the genealogical knowledge and gave a sample of Baroque epitaph plaque inscriptions language. In addition, it reminded of the ever-lasting dilemmas of the living, forced to choose between a dignified burial satisfying the family ambitions and a moderate one which is considered suitable in the face of death.

The commemoration of the deceased passed from one generation to another by the epitaph inscriptions and coats of arms was complemented with the image of the departed nailed to the coffin, which was a practice gaining in popularity in the Commonwealth around the middle of the 17th century also in the areas in Greater Poland that were bordering Silesia and the Brandenburg region. At first, the image had the shape of a tondo or oval, soon the characteristic shape of an octagon or hexagon prevailed. The coffin images of the deceased were commonly placed on tin, or more expensive copper, rarely silver plates. The portrait played a significant role during the funeral ceremony conducted in the church. It showed the continuity of the worldly and eternal life. The departed person, as a person present *hic et nunc* (here and now), participated in their own funeral.

The oldest preserved image from the Wschowa land (currently stored in the National Museum in Poznań) comes from the Church of the Holy Cross in Szlichtyngowa, which was originally an Evangelical church and which was destroyed in a fire in 1995. The hexagonal, hand-painted on a tin plate, coffin portrait depicts deceased in 1675 Sabina of the Schlichting family, the wife of Jan Fabian Haza Radlic, a cavalry master and a secretary of His Majesty,

a Wschowa burgrave. In the Wschowa Land Museum there is a hexagonal, tin plaque with a Latin epitaph inscription, separated from a portrait, and six octagonal, tin, coat of arms plates. Apart from these, the museum collections comprise many other, unfortunately incomplete, funeral sets. The church in Szlichtyngowa was also home to the coffin portrait of deceased in 1676 Krystyna Schlichting, a daughter of Adam Kośmider Gruszczyński and Jadwiga of the Żychlińscy family, the second wife of Samuel, a cavalry master and a royal secretary. In his monograph of Polish Schlichtings, Włodzimierz Dworzaczek mentions respect towards Polish mores shown in his home. It is not surprising though that he buried his wife according to Sarmatian traditions with her portrait nailed to the coffin lid. The portrait is completed with a preserved till today inscription plaque with Polish wording and six coat of arms plates.

The Church of Blessed John of Dukla in Jędrzychowice, originally a Catholic church run by the Unity of the Brethren in the 17th century, possessed funeral sets of the Mielęccy family, which are now incomplete and partially dispersed. Among them there is a hexagonal, painted on a silvered plate, copper coffin portrait of deceased in 1694 Anna of the Gorzeńscy family. She was the wife of Adam Konstanty Mielęcki and a daughter of Jan, the cup-bearer of Poznań and Eva of the Bronikowscy family. Another plate was a repoussage with her great-grandmother's family crest. There were also funeral coat of arms plaques of her offspring, Anna Eleonora and Konstancja Jadwiga, deceased in 1679, Chryzostom, deceased in 1682 (all died as children) as well as Samuel, deceased before 1729. In the Wschowa Land Museum, there are also six oval, repousse, copper plaques coming from the church in Jędrzychowice. Hypothetically, they are connected with deceased around 1706 Jan Mielęcki, a son of Zbigniew and Marianna of the Gorzeńscy family. Another hexagonal, copper plaque with a Latin inscription as well as two oval coat of arms plates come from a funeral set of buried in 1694 in Jędrzychowice Andrzej (of Sienno) Potworowski, who was a gord writer and a deputy judge.

It must be clearly stated though that majority of coffin portraits connected with the Wschowa land as well as the epitaph and coat of arms plaques, especially from the end of the 17th century and later, is of good artistic value certifying of highly qualified local craftsmen. The painting shows professional knowledge of the artists, an ease in using modelling and an ability to highlight the individuality of the portrayed people. Passionately documented were also the fashionable clothing, the patterns on the fabrics, skilfully modelled hairstyles and the beauty of the jewellery. Even in more difficult cases, when the portrait was created after the death of the deceased, the work was successful. The armourers also showed high quality craftsmanship. Bordures and coats of arms have sharply raised, ductile repoussage and the ornaments are finesse and quite diversified. They vary from a typical, concisely enlacing the edges wreath to fanciful, floral melanges with openwork. Silvering equipped copper plates with a noble, metaphysical glow. Commissioning work to skilful artists and using more ex-

pensive fabrics show the wealth of the families commemorating their deceased members with a lavish funeral.

In the end, it is worth mentioning that on the borderline of Greater Poland and Silesia, especially in the western peripheries of the Commonwealth inhabited by German Protestants and affiliated with them Polish gentry, there were many more coffin portraits of children than in other regions. The images, hung in churches after the funeral ceremony, enriched the church collections of local property owners, enlarged the number of members representing the family, emphasizing their place in the history of the country where they lived and with which they felt connected through their family, property and office. This might have been the reason for exposing the clothing of the deceased. Girls and unmarried young woman were dressed like adults. Although beautiful jewellery was not spared, rue wreaths put on finely styled hair were not forgotten. Boys were commonly presented in a fancy cloak called *żupan*.

All the preserved coffin portraits are an example of the influence of customs followed on the areas affected by the Sarmatian culture, joining the inhabitants of the Commonwealth despite their religion and nationality.

Marta Małkus

ŻŁÓBEK CHRYSTUSA – KRIPPLEIN CHRISTI – – PRAESEPE CHRISTI. STAROMIEJSKI KOŚCIÓŁ LUTERAŃSKI WE WSCHOWIE*

Wschowa od 1552 r. stawała się miastem wyznaniowym, z dominującą rolą luteranizmu[86]. Bliskość granicy, częste kontakty z krajami niemieckimi, śląskie korzenie wielu wschowian były głównymi powodami szybkiego sukcesu nowej wiary na pograniczu wielkopolsko-śląskim. Wraz ze śmiercią katolickiego plebana, Michała Szlapskiego (Tschepe, Trepe) w 1552 r. rada miejska korzystając z tego, że biskup poznański nie mianował następcy proboszcza, powołała luterańskiego kaznodzieję ze Śląska, Joachima Weisshaupta. Trzy lata później, 18 maja 1555 r., odbyło się uroczyste pierwsze nabożeństwo luterańskie, odprawione przez Andreasa Knoblocha, w którym uczestniczył starosta wschowski Maciej Górski oraz władze miasta wraz z mieszczanami. Tym sposobem wschowska fara przeszła we władanie luteran. Początek XVII w. przyniósł w mieście regulacje prawne w zakresie zwrotu majątku Kościoła katolickiego przejętego podczas reformacji przez radę miejską[87]. W imieniu katolików o zwrot kościoła farnego wystąpił 1600 r. – wsparty mandatem królewskim – wschowski proboszcz Michał Grzembski[88]. Długotrwałe starania i proces sądowy zostały zakończone z korzyścią dla wspólnoty katolickiej dopiero 1604 r.[89]

Utrata użytkowanej przez lata świątyni odczuwana była przez luteranów wyjątkowo boleśnie – nakładem kosztów i starań podnieśli oni stary miejski kościół mariacki z ruiny, jaką

---

* Tekst ten jest zmienioną wersją referatu pt. *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie. Miejsce tożsamości i pamięci wchowskich luteran* pierwotnie opublikowanego w tomie *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 171–204.

[86] J. Dworzaczkowa, *Wschowa w XVI i XVII wieku przykładem konfesjonalizacji*, referat wygłoszony na sesji popularno-naukowej pt. *Protestancka przeszłość Wschowy* (Wschowa, 23–24 IX 2004), dostępny w wersji elektronicznej na stronie Muzeum Ziemi Wschowskiej (dalej: MZW): www.wschowa.pl/info/pliki/sesja_PL.pdf (dostęp: 2 VI 2011).

[87] S.F. Lauterbach, *Der Fraustädter Zion…*, Leipzig 1708, s. 328–333; H. Moritz, *Reformation und Gegenreformation in Fraustadt*, Posen 1907–1908, Teil 1–2; J. Dworzaczkowa, *Kontrreformacja we Wschowie w latach 1577–1632*, „Roczniki Historyczne" 36, 1970, s. 1–41.

[88] Maciej Grzembski został mianowany na urząd proboszcza wschowskiego w 1577 r.

[89] H. Moritz, *Reformation…*, Teil 2, s. 3–19, J. Dworzaczkowa, *Kontrreformacja…*, s. 20–25.

spowodował pożar w 1529 r. W 1552 r. położono nad prezbiterium sklepienia. Odbudowę ukończono w 1580 r., kiedy to postawiono potężną wieżę górującą nad okolicą oraz murowany budynek szkoły parafialnej (1560 r.). Świątynia w tym czasie pełniła centrum życia religijnego Wschowy i przez pół wieku zgromadzono w jej murach liczne epitafia, świadczące o stosunku mieszczan do swego kościoła[90]. Umieszczona tablica fundacyjna na południowej ścianie wieży kościelnej do dnia dzisiejszego przypomina datę ukończenia budowy (1580 r.) oraz ówczesnych gospodarzy świątyni – protestantów.

Dużym problemem dla luteranów było znalezienie miejsca na nową świątynię. Dzieje organizacji wschowskiego Żłóbka Chrystusa są dowodem na solidarność miejscowej parafii ewangelickiej, która potrafiła rozwiązać najtrudniejsze problemy, z którymi spotykali się protestanci w dobie kontrreformacji. Z upływem wieków powstała nawet legenda, opowiadająca o perypetiach związanych z budową nowego kościoła[91]. Zamysł organizacji Domu Bożego realizowano dzięki ofiarności mieszczan wschowskich i okolicznej szlachty[92]. Główny kapitał finansowy zebrany został dzięki kolekcie prowadzonej „od domu do domu". Przeprowadzili ją wybrani, szanowani powszechnie przedstawiciele społeczności miejskiej (Adam Hennig, Fabian Fechner, Andreas Müller, Bartholomeus Rüdiger Młodszy)[93]. 19 listopada[94] parafia zakupiła nieruchomość (dwa domy mieszczańskie), której w krótkim czasie postawiono skromną na razie

---

[90] W farze lub jej pobliżu pochowany został m.in. pierwszy duchowny luterański, który zmarł we Wschowie, Leonard Krentzheim (zm. 1598) oraz sześcioletni syn pastora Valeriusa Herbergera, Valerian (zm. 1601). Spisane warunki przekazania kościoła miejskiego mówiły o poszanowaniu ciał zmarłych oraz epitafiów. O dotrzymaniu zasad przekonują zachowane tablice i świadectwo Samuela Friedricha Lauterbacha, który w XVIII w. wspominał mocno już zniszczoną płytę nagrobną Krentzheima (S.F. Lauterbach, *Vita*..., s. 67).

[91] Przytaczają ją pastor Specht (J.F. Specht, *Der neue Zion oder die Geschichte der evangelisch-lutherischen Gemeinde am Kripplein Christi zu Fraustadt*, Fraustadt 1855, s. 53) oraz K. Gross w swoim zbiorze legend (K. Gross, *Sagen und alte Geschichte*, Glogau 1930, s. 43–44). Według legendy, na skutek intryg jezuitów wschowskim luteranom postawiono warunki budowy kościoła. Czas budowy nie mógł przekroczyć trzech miesięcy, budowla nie mogła znajdować się ani w mieście, ani za miastem, wieża-dzwonnica nie mogła być ani okrągła, ani kwadratowa.

[92] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion*..., s. 334. Okoliczna szlachta dostarczyła przede wszystkim drewno i zapewniła transport. S.F. Lauterbach (*Vita*..., s. 315) wylicza dobrodziejów z okolicznej szlachty, którzy przekazali w 1604 r. na rzecz budowy kościoła pieniądze na zakup drewna. Kronikarz wspomina Emerencjannę z Kotowiczów (zm.1605), wdowę po Hansie Radliz (zm. 1585/93) oraz jej siostrę Urszulę z Kotowiczów, wdowę po Mikołaju von Debitz, Ernesta Seher Thoss (przyjaciela Valeriusa Herbergera), Hansa Kromme oraz panią ze Strącza (Struntz) czyli z rodu Rechenbergów. Wśród mieszczan jako dobrodziejka zapisała się skromna żona Petera Stoltza, Melchior Prüffer (S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion*..., s. 334). W 1613 r. Abraham von Kottwitz, dziedzic na Górczynie i Kowalewie, podarował kościołowi 100 guldenów, szkole 20, pastorowi Herbergerowi 50 i diakonowi Timaeusowi 30 guldenów (H. Moritz, *Reformation*..., Teil 2, s. 22).

[93] Od 1606 r. liczba starszych Kościoła zmniejszyła się do trzech osób. W tym roku ustąpili z tej funkcji Fechner i Hennig, na ich miejscu pojawił się Georg Hoffmann (H. Moritz, *Reformation*..., Teil. 2, s. 22).

[94] S.F. Lauterbach, *Vita*..., s. 314.

świątynię[95]. Znajdowała się ona pomiędzy pasmem murów miejskich, w bezpośrednim sąsiedztwie baszty Bramy Polskiej, która w niedalekiej przyszłości stać się miała dzwonnicą[96]. Tym samym rozpoczął się długoletni proces budowy Domu Bożego wschowskich luteranów[97]. Kościół luterański imienia Żłóbka Chrystusa jest doskonałym przykładem świątyni powstałej w czasach zmieniającej się sytuacji politycznej polskich protestantów na przełomie XVI i XVII w[98].

Przekazanie starej fary w ręce katolików a w konsekwencji pierwsze nabożeństwo w nowej luterańskiej świątyni zaplanowane zostało na czas świąt Bożego Narodzenia. W dniu 24 grudnia, po południu oddano katolikom farę miejską i protestanccy mieszkańcy miasta w uroczystym pochodzie, na czele ze swoim wybitnym pastorem, Valeriusem Herbergerem (1562–1627), udali się do nowego kościoła. Następnego dnia w święto Bożego Narodzenia, wczesnym rankiem odbyło się pierwsze nabożeństwo. Podczas kazania pastor nadał imię nowemu Domowi Bożemu. Herberger był świadomy niekorzystnej sytuacji politycznej, w jakiej znaleźli się ewangelicy. Nie chciał zatem używać sformułowania „kościół", żeby nie drażnić katolików. Żłóbek Chrystusa miał być mianem zastępującym to sformułowanie. Od nazwy wschowskiego kościoła zaczęto nazywać w Wielkopolsce świątynie protestanckie kryplami[99].

Herberger w swoich kazaniach wyjaśniał bogate znaczenie imienia kościoła[100]. Imię wschowskiego kościoła z jednej strony podkreślało surowość warunków i niedostatek materialny, w jakim znaleźli się wschowscy luteranie[101], z drugiej strony nadało miejscu szczególne znaczenie, przypominając o pierwszym domu Syna Bożego na ziemi. Żłóbek Chrystusa – miejsce, które Bóg wybrał na narodziny swojego Syna i objawienie całemu światu radosnej nowiny przyjścia na świat Odkupiciela – był miejscem nadziei, wielkiej radości dla wszystkich przybywających do niego, zwłaszcza tych, którzy doświadczali ucisku[102].

Nie tylko słowa wypowiedziane i zapisane przez pastora przypominały luteranom o znaczeniu tej świątyni. We wnętrzu znalazły się inskrypcje nawiązujące do symboliki imienia kościoła w języku łacińskim, greckim oraz niemieckim, które zdobiły kolumny dźwigające strop.

---

[95] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 54, S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 333; *idem*, *Vita…*, s. 314.
[96] J. Kothe, *Verzeichnis…*, Bd. 3, s. 175.
[97] Szczegóły dotyczące lokalizacji świątyni w obrębie średniowiecznej fortalicji podaje J. Romanow, *Elementy średniowiecznej fortyfikacji miejskiej w zabudowie budynku zboru ewangelickiego we Wschowie* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 241–258.
[98] J. Harasimowicz, *Sztuka mieszczańska w Europie Środkowowschodniej. Stan i perspektywy badań*, [w:] *Sztuka miast i mieszczaństwa XV–XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej*, red. J. Harasimowicz, Warszawa 1990, s. 26–27.
[99] H. Moritz, *Reformation…*, Bd. 2, s. 20.
[100] K.F. Ledderhose, *Leben Valerius Herberger's Predigers am Kripplein Christi zu Fraustadt in Polen*, Bielefeld 1851, s. 35
[101] Zob. wyżej, przyp. 6.
[102] K.F. Ledderhose, Leben Valerius Herberger's Predigers am Kripplein Christi zu Fraustadt In Polen, Bielefeld 1851, s. 35.

Wnętrze wschowskiego kościoła luterańskiego zostało zaaranżowane w pośpiechu. Wschowscy luteranie zaczęli z niego korzystać, choć nie był jeszcze w pełni gotowy. Wierni chcąc ozdobić nowy Dom Boży przynieśli z własnych domów dywany i świeczniki, by w takiej, chciałoby się rzec: domowej scenerii odbyły się pierwsze nabożeństwa[103]. Według Lauterbacha budowniczym świątyni był nieznany bliżej Hans Grantz z pobliskiej Osowej Sieni (niem. Röhrsdorf)[104].

Ze względu a położenie Wschowy w bezpośrednim sąsiedztwie Śląska, Żłóbek Chrystusa stał się w pierwszej połowie XVII w. kościołem ucieczkowym[105], miejscem bezpiecznej modlitwy dla prześladowanych ewangelików z księstwa głogowskiego. Budynek mógł pomieścić kilka tysięcy osób, ponieważ we wnętrzu wzniesiono trzy empory[106]. Ich zastosowanie umożliwiło skoncentrowanie przestrzeni świątyni oraz przybliżenie wiernym aktów liturgicznych[107]. Właśnie tak ukształtowane wnętrze, z trzema emporami i stropem wspartym na trzech kolumnach, było po kolejnych pożarach odbudowywane – jak podkreśla Hugo Moritz – w ten sam sposób[108].

Według nauki Lutra przestrzeń nowej świątyni zyskiwała miano Domu Bożego dzięki głoszonemu w nim Słowu podczas kazania (*sacramentum audibile*) i sprawowanym sakramentom (*verbum visibile*)[109]. W myśl tych zasad już podczas pierwszego nabożeństwa we wschowskim Żłóbku Chrystusa odbyły się chrzty, a parę dni później, w Nowy Rok, sprawowano sakrament komunii. Rok później, w grudniu 1605 r., aptekarz Christoph Nesselhauff ufundował chrzcielnicę. Stała ona pierwotnie w „zamkniętym kącie" pod chórem śpiewaczym. Została ona jednak przez pastora Herbergera przeniesiona w 1616 r. przed ołtarz[110], przez co podkreślona została ranga i znaczenie chrztu[111].

Skąpe są przekazy, na podstawie których można dokonać próby odtworzenia wyglądu pierwszego Żłóbka Chrystusa. Wyniki badań archeologicznych ukazały, że przestrzeń pierwotnej świątyni była mniejsza niż budowla powstała po pożarze w 1685 r.[112] Dzięki zapisom wschowskiego kronikarza Caspara Hoffmanna, wiemy, że nowy Dom Boży był przez kolejne lata rozbudowywany[113]. W sierpniu 1605 r., kiedy był remontowany dach, sprawowano nabożeństwa

---

[103] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…,* s. 334–335; J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 55. S.F. Lauterbach, *Vita…*, s. 317.

[104] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 56; H. Moritz, *Reformation…*, Bd 2, s. 21.

[105] *Grenz- und Zufluchtskirchen Schlesiens / Śląskie kościoły graniczne i ucieczkowe*, +hrsg. L. A. Dannenberg, M. Donath, Olbersdorf 2012, s. 54.

[106] K.F. Ledderhose, *Leben…*, s. 35; S.F. Lauterbach, *Vita…*, s. 329.

[107] J. Harasimowicz, *Treści…*, s. 23–28.

[108] H. Moritz, *Reformation…*, Bd 2, s. 21 („im wesentlichen derselbe gewesen sein wie heute").

[109] J. Harasimowicz, *Treści…*, s. 21.

[110] H. Moritz, *Reformation…*, Teil 2, s. 21.

[111] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 56.

[112] J. Romanow, *Elementy….*

[113] Pierwszy ważny etat pracy ukończony został w kwietniu 1606 r., wtedy przedłożono rachunek na 1883 marki polskie (H. Moritz, *Reformation…*, Teil 2, s. 21).

w ciągu tygodnia w szpitalu sukienników (św. Mikołaja), a w niedziele w Kripplein Christi. Taki stan ustawicznego remontu trwał aż do 1608 r.

We wnętrzu jako pierwsze pojawiły się niezbędne do sprawowania liturgii paramenty oraz ławki, częściowo przeniesione z fary miejskiej[114]. W święto Zwiastowania, 25 marca 1605 r. dwaj gospodarze z pobliskiej Przyczyny Dolnej Michael Hoffmann i Andreas Henning ufundowali kielich[115].

Nie wiadomo, jak wyglądał pierwotny ołtarz, ambona czy chrzcielnica, jakie były ich jego programy ikonograficzne. W przypadku ołtarza znamy imię i nazwisko mieszczanina, który sfinansował w połowie pokrycie kosztów jego budowy. Był nim bliżej nieznany Laurentius Wicher[116]. Nowy ołtarz powstał w 1607 r. Wtedy też zakupiono organy i dzwony za pieniądze zebrane podczas kolekty. Z innego źródła wiadomo, że nowy ołtarz był podarunkiem młynarzy. W tym samym roku ukończono wykonanie polichromii dolnych empor[117]. Cech krawców podarował atłasowy obrus na ołtarz[118]. Istotne znaczenie przypisywano obecności ambony – pojawiła się w przestrzeni świątyni w tym samym roku co ołtarz. Ufundował ją cech kuśnierzy, o czym zaświadczała inskrypcja fundacyjna zdobiąca bramkę: „Der Kürschner Handwerk insgemein ehrt hiemit Christi Kripplein”[119]. Pierwsze kazanie wygłosił z niej Herberger podczas Wielkiego Postu 21 marca 1607 r.[120] Od czasów Herbergera po każdej odbudowie kościoła po pożarach w latach 1644 i 1685 kazalnica zawsze była umiejscowiona na pierwszej kolumnie we wschodniej części kościoła, tuż obok ołtarza i chrzcielnicy. W tej szczególnej przestrzeni, w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca głoszenia Słowa Bożego, znalazła się krypta grobowa, w której pochowano w 1628 r. żonę starosty wschowskiego Hieronima Radomickiego, Zofię z Ujejskich.

Pierwsze wyposażenie i wystrój Żłóbka Chrystusa spłonął w całości w pożarze w 1644 r.[121] Odbudowana budowla, która powstała również dość szybko, była – jak zapewniają kronikarze – bardzo piękna i kosztowna, a także nawiązywała do wystroju pierwotnego kościoła. Złotnik Martin Arnold wykonał ołtarz, którego ramę ufundował wraz ze swoją żoną, Marią[122]. David Geisler, który wcześniej ufundował ambonę do kościoła w Przyczynie Górnej i chrzcielnicę na Nowym Mieście, podarował drogocenne nakrycie na ołtarz w Żłóbku Chrystusa, które użyte

---

[114] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 334; H. Moritz*, Reformation…*, Teil 2, s. 21.

[115] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 54.

[116] *Ibidem*.

[117] H. Moritz, *Reformation…*, Teil 2, s. 22.

[118] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 54.

[119] K.F. Ledrhose, *Leben…*, s. 35; S.F. Lauterbach, *Vita…*, s. 316. Tam przypomnienie inskrypcji na ambonie w farze: „Non labor in Domino vester inanis erit” (1 Kor. 15, 58).

[120] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 54: „es schicke sich recht artig, daß der Predigtstuhl an eine Seele gekommen, die mitten inne stert, wie noch heute zu sehen; denn das könnte diejenige Saele abbilden, an welche Christus gebunden worden, da ihn Pilatus befahl zu geisseln”.

[121] *Ibidem*, s. 79.

[122] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 478.

zostało po raz pierwszy w Wielkanoc 1652 r.[123] Dary dla kościoła ofiarowali także inni mieszczanie: niejaki Lohmann przekazał tkaninę do nakrycia ambony, natomiast Jacob Tischner świecznik z dwoma lampkami[124]. Pierwsze nabożeństwo odprawiono przy nowym ołtarzu w niedzielę Trójcy Świętej (nazywaną również Złotą Niedzielą) 1647 r. Duchownym, który dokonał tego dnia poświęcenia odbudowanego kościoła był diakon Johann Vechner (1603–1653)[125].

Niedługo cieszyli się wschowianie świątynią, bo kolejny pożar, który wybuchł 10 maja 1685 r., zniszczył jej wnętrze i dach. Ocalały jedynie solidne mury. Na zgliszczach oczyszczonych przez niestrudzonych wiernych, po trzech dniach ciężkiej pracy, w niedzielę *Jubilate* (trzecia niedziela po Wielkanocy) można było, na prowizorycznej podłodze z położonych desek, odprawić nabożeństwo. Już po upływie trzech miesięcy kościół zabezpieczono nowym dachem[126]. Przy tej ostatniej odbudowie świątynia ponownie otrzymała trzy kolumny podtrzymujące strop, ale zmieniły się rozmiary kościoła, powiększonego w kierunku zachodnim[127]. Nowelizacje dotyczyły również dachu: zlikwidowano szczyty i pojawił się jeden dach, który został pokryty 8440 dachówkami.

I tym razem nie zabrakło dobrodziejów, których fundacje wzbogaciły wnętrze. Do hojnych mecenasów zaliczyć trzeba braci Lamprechtów, wywodzących się zamożnej i szanowanej rodziny obywateli królewskiej Wschowy. Kupcy: Christian (zm. 1701) i Gottfried (1656–1705), Caspar (zm. 1688) i Balthasar (1658–1707) Lamprechtowie kazali wybudować pozłacany ołtarz i ambonę. Pierwsza komunia przy nowym ołtarzu udzielona została w piątek 1 sierpnia 1688 r., a w następną niedzielę wygłoszono przy nim kazanie[128]. Ten, trzeci już w historii Żłóbka Chrystusa, ołtarz znany jest z przedwojennych materiałów ikonograficznych. Poszczególne jego elementy zachowały się do dziś[129]. Jego program ikonograficzny w sposób wyraźny wskazywał główne prawdy wiary dotyczące zbawienia człowieka. W 1530 r. Luter sam zaproponował tym, którzy chcą umieszczać obrazy na ołtarzu, aby ograniczali się do lokowania tam przedstawienia Ostatniej Wieczerzy wraz z odpowiednim napisem. Z czasem ustalił się kanon przedstawień w ołtarzach luterańskich: scena Ostatniej Wieczerzy, Ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie. Ołtarz stał się najważniejszym elementem wyposażenia kościoła, stanowiącym zarazem centralne miejsce praktyk liturgicznych. To wokół niego zorganizowana zostaje przestrzeń komunikacji wspólnoty religijnej oraz koncentruje się kult.

---

[123] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 479.
[124] *Ibidem*.
[125] *Ibidem*, s. 478.
[126] *Ibidem*, s. 543; J.F. Specht, *Der neue Zion*, s. 118.
[127] J. Romanow, *Elementy…*
[128] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 543.
[129] M. Małkus, *Zachowane wyposażenie i wystrój kościoła imienia Żłóbka Chrystusa we Wschowie*, [w:] *Władza i społeczeństwo wobec niemieckiej spuścizny kulturowej na ziemi lubuskiej po II wojnie światowej*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Zielona Góra 2010, s. 143–158.

Wschowski ołtarz, którego program ikonograficzny zbudowany został na podstawie drugiego artykułu *Credo*, prowadził wiernych do prawdy: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie" (J 11, 25). W jego kompozycji czytelny jest wertykalny układ, strzeliście opowiadający dzieje zbawienia człowieka, od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Wielkanocnej, a pamiętając, że imię świątyni, w której znajdował się ten ołtarz to Żłóbek Chrystusa, ukazana jest również historia Syna Bożego od Jego narodzin aż do zmartwychwstania. Program ikonograficzny mówiący o znaczeniu ostatniej wieczerzy wzbogacony jest o postacie czterech ewangelistów symbolizujących obecność Słowa. Tylko Słowo może uczynić ze zwykłej rzeczy sakrament[130].

W bezpośrednim sąsiedztwie ołtarza, tak jak w pierwszej i drugiej świątyni, znalazła się kazalnica, którą ukończono dopiero w 1690 r. i pierwszego dnia świąt Zesłania Ducha Świętego wygłoszono z niej kazanie. Cały program treści ambony służył kształtowaniu i umacnianiu luterańskiej tożsamości wyznaniowej. Ozdobą barokowej ambony były dwa świeczniki ufundowane przez wrocławskich kupców na święta Bożego Narodzenia w 1686 r.[131]

Wyposażenia Kripplein Christi po 1945 r. uległo rozproszeniu. Szczęśliwie, wybrane elementy ołtarza i ambony fundacji braci Lamprechtów powróciły do Wschowy po 60 latach[132]. Wśród nich znalazły się m.in.: centralna scena – polichromowana płaskorzeźba przedstawiająca Ostatnią Wieczerzę, rama tej płyciny, elementy ozdobne wieńczące ołtarz: wazy oraz figury Jana i Marii z grupy Ukrzyżowania, rzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego. Do Wschowy wróciło też dziewięć polichromowanych figur apostołów, pierwotnie zdobiących czaszę ambony oraz interesujące dwie drewniane tablice fundacyjne. Jedna z nich upamiętnia dwóch z czterech braci Lamprechtów – fundatorów ołtarza i ambony: Caspara i Balthazara. Ich imiona zapisano na czarnym tle złotymi literami. W analogicznym kartuszu zamieszczono tekst fundacyjny konfesjonału z 1722 r., który podarowany został przez sukiennika Bartholemeusa Gieracha. W ewangelizacyjnej działalności Herbergera, tak samo jak chrzest, ważne było rozgrzeszenie (*Absolution*) i święta wieczerza (*das heilige Abendmahl*)[133]. We wnętrzu świątyni znajdował się jeszcze jeden pamiątkowy kartusz, zawieszony na jednej z kolumn z inicjatywy pastora Frantza Melchiora Teschnera w 1787 r.[134]

---

[130] M. Luter przypominał słowa św. Augustyna: „Accedat verbum ad elementum et fit sacramentum" („Gdy Słowo dołącza się do zewnętrznej rzeczy, powstaje sakrament").

[131] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 544–545.

[132] Zaprezentowano je w 2009 r. na wystawie „Protestanckie obrzędy pogrzebowe w XVII wieku we Wschowie" i ostatecznie zdeponowane zostały w MZW. Ołtarz wraz z amboną po 1948 r. został wywieziony do Gdańska i znalazł się na strychu wieży kościoła pw. św. Bartłomieja. Dopiero w 2007 r. dzięki staraniom Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gdańsku i Zielonej Górze zabytki te zostały zidentyfikowane, zob. M. Małkus, *Zachowane wyposażenie…*

[133] K.F. Ledderhose, *Leben…*, s. 42.

[134] *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo zielonogórskie, powiat wschowski*, oprac. M. Kornecki, P. Maliszewski, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1958, s. 80 (mps), s. 72.

Uzupełnieniem układu „trójdźwięku liturgicznego" była chrzcielnica. We wschowskim Żłóbku Chrystusa już w czasach Herbergera znalazła ona miejsce bezpośrednio przed ołtarzem. Publiczna ceremonia sakramentu chrztu, bogata w czynności symboliczne, była okazją potwierdzenia tożsamości wyznaniowej gminy. Była to też manifestacja zaprzeczenia praktyk anabaptystów[135]. W ten sposób chrzcielnica stała się ważnym, ze względów pedagogiczno-moralnych, elementem luterańskiego wnętrza kościelnego[136]. Zwyczaj umieszczania chrzcielnicy naprzeciw ambony miał ukazywać związek między głoszonym słowem Bożym, które rodzi wiarę, a pierwszym sakramentem Kościoła[137].

Obecnie we wnętrzu dawnego kościoła imienia Żłóbka Chrystusa uwagę zwracają kamienne kręgi: trzy ustawione pionowo, jeden w posadzce, inne leżące we fragmentach w pobliżu miejsca, gdzie dawniej znajdował się ołtarz. Materiał, z jakiego są wykonane – czarny marmur – nasuwa tylko jedno skojarzenie. Najprawdopodobniej są to fragmenty cennej chrzcielnicy, ufundowanej w 1691 r. przez Friedricha Renfftela, właściciela kopalni w Olkuszu[138]. Drogocenna chrzcielnica wykonana była z czarnego marmuru, stała na stopie, a jej krawędzie zdobione były podwójnym fryzem[139]. Czaszę nakrywała drewniana pokrywa ozdobioną sceną Chrztu Jezusa[140]. Pierwotnie stała zapewne – zgodnie z ustaloną tradycją – naprzeciwko ołtarza. Jej usytuowanie zostało zmienione w połowie XIX w., gdy przeniesiono ją, z położenia centralnego, na lewą stronę, ale również blisko ołtarza, naprzeciwko ambony[141].

Program ikonograficzny ołtarza, ambony i chrzcielnicy w sposób obrazowy wskazywał drogę do osiągnięcia zbawienia. Przywoływany tu wielokrotnie Valerius Herberger, nową świątynię nazywał wspaniałym miejscem, Domem Bożym, Bramą Nieba, czyli Żłóbkiem Chrystusa[142]. Kościół urastał często do rangi azylu, symbolu niezawisłości i żywotności wyznania, wiadomego znaku jedności wszystkich wyznawców Ewangelii[143]. Tak zapewne traktowali swój nietypowy kościół – wciśnięty pomiędzy mury i fosę – wschowscy luteranie.

Więź ze Żłóbkiem Chrystusa wzmacniały liczne fundacje ozdabiające świątynię oraz sprawowana w niej liturgia. Przekazywane w kronikach nazwiska dobrodziejów wzbogacane były informacjami o miejscu ich pochodzenia. Wiemy, że ołtarz zdobiły dwa świeczniki stojące na trzech lwach podarowane do Żłóbka Chrystusa po 1685 r. przez Christopha Scholtza, rajcę gdańskiego[144]. Wschowianin Tobias Rösner ufundował natomiast jedwabny obrus w motyw

---

[135] J. Harasimowicz, *Treści…*, s. 114.
[136] *Ibidem*.
[137] B. Czechowicz, *Chrzcielnica* [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2001, t. 2.
[138] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 544.
[139] *Ibidem*.
[140] J. Kohte, *Verzeichnis…*, s. 181.
[141] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 152.
[142] K.F. Ledderhose, *Leben…*, s. 34–35.
[143] J. Harasimowicz, *Treści…*, s. 163.
[144] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 545.

kwiatowy dla przykrycia ołtarza[145]. W 1704 r. Johann Friedrich Schultz podarował nowy obrus w srebrnej tonacji, a Georg Bencke ufundował ozdobne nakrycie z przedstawieniem Bożego Narodzenia, Pasji, Śmierci, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia oraz nazwiskami pastorów, rajców, Ojców Kościoła[146].

Często wspominanym przez wschowskich kronikarzy darem był wiszący mosiężny świecznik, o średnicy 150 cm, podarowany przez rodzinę von Schaff z Wrocławia w 1685 r. Anna Regina Schaff z domu Jonston była wnuczką sławnego wschowskiego medyka Matthaeusa Vechnera, syna burmistrza Fabiana Fechnera (Vechnera), jednego z pierwszych „ojców kościoła"[147]. Nie był to jedyny świecznik ofiarowany dla kościoła: w 1703 r. kościół wzbogacił się o wiszący świecznik, podarowany przez Johana Waltera, ozdobiony przedstawieniem Jowisza na orle[148], a cech szewców ufundował w 1755 r. cynowy, wiszący świecznik z dwoma rzędami na sześć świec ozdobiony figurą Mojżesza ściągającego buty[149]. Cztery lata później na ambonie umieszczono zegar piaskowy ujęty w obudowę z trybowanego srebra.

Mieszczanie fundowali również wyroby artystyczne, wykonywane w rodzimych pracowniach złotniczych i konwisarskich oraz z ośrodków na terenie Niemiec i Śląska: Norymbergii (złotnik Michel Müller), Augsburga (mistrz HP, Abraham Drentwet Młodszy), Wrocławia (mistrz M)[150]. Przechowywano je w zakrystii[151], znajdującej się obok ołtarza, w której kontynuowany był ikonograficzny program dotyczący sakramentu Wieczerzy Pańskiej.

W Żłóbku Chrystusa nie zabrakło również ozdobnych stalli[152]. Ozdobne przyścienne ławy ustawione zostały przy ścianie południowej, zachodniej i północnej. Wiemy, że oprócz rajców swoje miejsce w świątyni mieli ławnicy[153] oraz poszczególne cechy, np. stolarze i stelmachowie[154]. Również na poziomie empor poszczególne miejsca były zaznaczane symbolicznym baldachimem, a na płycinach jego sklepienia zachowały się do dziś inskrypcje: daty i nazwiska.

---

[145] *Ibidem*.

[146] *Ibidem*.

[147] Dzięki zamieszczonemu rysunkowi w inwentarzu J. Kohtego (*Verzeichnis…*, il. 125 na s. 184) oraz opisom charakterystycznych ozdobnych szczegółów (głowa lwa, dwugłowy orzeł) udało się odnaleźć ten cenny zabytek w kościele parafialnym w Łysinach niedaleko Wschowy.

[148] W zbiorach Muzeum Okręgowego w Lesznie.

[149] *Ibidem*, s. 185. Tam również informacja, że świecznik został odnowiony w 1806 r.

[150] Cztery srebrne dzbany do wina, sześć pozłacanych srebrnych kielichów, dwie srebrne puszki na hostie, trzy pary srebrnych i mosiężnych świeczników, sześcioramienny srebrny świecznik wiszący, cztery wiszące mosiężne świeczniki, cynowy wiszący świecznik, świeczniki przyścienne oraz na ambonie. Dzięki szczegółowym opisom oraz zawartej w inwentarzu ikonografii można podejmować poszukiwania rozproszonych elementów dawnego wyposażenia wschowskiego Żłóbka Chrystusa.

[151] Zachowała się szafa ścienna zakrystyjna z ozdobnymi zawiasami esownicowymi (jak podaje *Katalog zabytków sztuki w Polsce…, powiat wschowski*, s. 73, w 1958 r. istniała jeszcze dekoracja malarska i inskrypcja „J.H. Gerstorf 1773"), obecnie pomalowana farbą olejną.

[152] M. Małkus, *Stalle z kościoła imienia Żłóbka Chrystusa we Wschowie. Stan zachowania*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie" 7, 2010, s. 119–128.

[153] F. Moritz, *Reformation…*, Bd 2, s. 22.

[154] J.G. Rolbiecki, *Prawo przemysłowe miasta Wschowy w XVIII w.*, Poznań 1951, s. 530.

We wschowskim Żłóbku Chrystusa od samego początku zbudowano trzy piętra empor obiegające równoległe ściany kościoła. Budowniczym pierwszych empor był Hans Grantz. Wykonał on również adaptację dwóch budynków na wnętrze świątyni (usunął rozdzielające je ściany oraz podłogę wyższych kondygnacji)[155]. Wnętrze pierwszej świątyni z czasów Herbergera było tak zorganizowane, aby wszyscy mogli wygodnie słuchać Słowa Bożego. Z obydwu stron obiegały ściany trzy poziomy empor, jedna nad drugą. Za ołtarzem, naprzeciwko chóru, znajdowały się również miejsca siedzące. Lauterbach wspomina także o „adliches Frauenzimmer", czyli miejscu dla szlachetnie urodzonych kobiet[156]. Wśród fundatorek pierwszej świątyni były szlachetnie urodzone panie, często wdowy, np. z rodu Kotowiczów, Rechenbergów. Tu modliła się także Zofia z Ujejskich Radomicka (zm. 1628). Wiemy, że w drugiej świątyni, odbudowanej po 1644 r., drewniane empory oraz strop ozdobione były polichromią o tematyce biblijnej[157]. Skrupulatny kronikarz wspomina, że wdowy Helena Wiesemuthin i Rosina Holekinn zleciły rozpoczęcie prac malarskich od chóru śpiewaczego. Wystrój po pożarze w 1685 r. tworzą empory, które pozostały do dziś. Prace nad wystrojem wnętrza ukończono w 1782 r. Wykonali je malarz z Głogowa Peter Löffter i Jeremias Höltzei ze Śmigla[158].

Oprócz charakterystycznych cech organizacji świątyni protestanckiej (układ ołtarza, ambony, chrzcielnicy, usytuowanie stalli i empor), które wzmacniały tożsamość wschowskich luteran w przestrzeni Żłóbka Chrystusa gromadzono pamiątki przypominające zmarłych członków parafii. Mimo że sam Valerius Herberger dał przykład spoczynku wśród swoich „owieczek" na cmentarzu poza murami świątyni, wiemy, że w Żłóbku Chrystusa też odbywały się pochówki.

Cennej wiedzy dostarczyły badania archeologiczne prowadzone w 1979 r. oraz w latach 2004–2005, podczas których odsłonięto podziemia kościoła[159]. Najcenniejszym odkryciem było odnalezienie krypty grobowej Zofii Radomickiej z domu Ujejskiej (zm. 1628) wraz z wyposażeniem. O pochówku żony starosty oraz o epitafium burmistrza Adama Henniga, jednego z czterech kuratorów kwestujących na rzecz budowy kościoła, informował Lauterbach w swoich kronikach.

Podobnie w drugiej świątyni, odbudowanej po 1644 r., pojawiły się barokowe epitafia[160]. Okazale prezentował się portret pastora Georga Schramma (zm. 1674)[161]. Było to całopostacio-

---

[155] S.F. Lauterbach, *Vita…*, s. 325.

[156] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 478.

[157] *Ibidem*, s. 479.

[158] „1782 ist diese / Kirche von den Hr: / Mahler Peter Löffter / von Gr. Glogau und / von den Hr: Jeremi / as Höltzei von Schmi /gel Stüfäert worde".

[159] W. Czyżyk, *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych w zborze ewangelickim we Wschowie w 2005 roku*, mps. Odkryto wtedy m.in. piec hypokaustyczny, który ogrzewał dawną łaźnię miejską czynną w tym miejscu do pożaru w 1529 r., brukowana ścieżkę biegnącą wzdłuż muru północnego, może pozostałości *Mauergasse* oraz kryptę grobową.

[160] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…,* s. 479.

we przedstawienie zmarłego, zdobione inskrypcją ze złotych liter[162]. Eschatologiczny charakter potęgował zawieszony przy organach duży obraz przedstawiający scenę Sądu Ostatecznego. Obraz spłonął, podobnie jak większość wyposażenia i wystroju drugiej świątyni w 1685 r.[163]

We wnętrzu Kripplein Christi, odbudowanej po 1685 r., znajdowały się również epitafia, które upamiętniały burmistrza Frantza Teupitza i jego małżonkę Dorotheę z domu Chwałkowską, Annę Susannę Bergemannn z domu Renfftel (1662–1685), małżonkę Matthiasa Bergemana, księgarza Johanna Cundisiusa (zm.1700) i jego żonę Rosinę z domu Klettinn[164]. Poniżej biblioteki umiejscowiono pomnik upamiętniający Carla Ludwiga von Osten, nazywanego Sacken, który zginął w bitwie pod Wschową 13 II 1796 r. i został pochowany w Kripplein Christi, w specjalnie dla niego wybudowanej krypcie[165]. Pułkownik został upamiętniony ozdobnym epitafium z owalnym portretem malowanym na blasze, w bogatym snycerskim obramieniu z panopliami, kartuszem herbowym i dwoma puttami[166].

Tradycja upamiętniania zmarłych i poległych podczas wojen była kontynuowana do XX w. Obok ołtarza, od strony południowej, wyeksponowana była tablica upamiętniająca poległych podczas I wojny światowej.

Podczas prac archeologicznych, prowadzonych w latach 2004–2005 wydobyto również ponad 10 płyt nagrobnych z XVI–XIX w. Wykorzystane zostały one, prawdopodobnie w XIX w., jako posadzka kościoła[167]. Jedna z płyt – epitafium z postacią dziecka (XVI w.) – w XIX w. wykorzystana została wtórnie jako tablica inskrypcyjna.

We wnętrzu kościoła znajdowały się liczne portrety pastorów, które były świadectwem jego wielowiekowych dziejów, przede wszystkim zaś wyrazem pracy duszpasterskiej duchowieństwa, rekrutującego się również z miejscowego mieszczaństwa. Zwracał na nie uwagę Marian Orłowicz w popularnym przewodniku po Wielkopolsce, zaznaczając w opisie kościoła istnienie „licznych portretów pastorów"[168]. Z dzisiejszej perspektywy bardzo cenna jest lista zachowanych do 1958 r. portretów duchownych Żłóbka Chrystusa zamieszczona we wzmiankowanym już *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*[169]. Spośród 22 konterfektów pastorów i dia-

---

[161] Na Staromiejskim Cmentarzu ewangelickim zachowała się płyta nagrobna upamiętniająca tego wybitnego teologa, przybyłego z Gryfowa Śl. Zobacz CIP, nr. 129, s. 156-157.

[162] „Ich bin zu gering aller Barmhetzigkeit" (Wj 32, 10) (tłum.: „Niegodny jestem wszystkich dowodów łaski Słowa"). Cytat ten był motywem przewodnim mowy pogrzebowej wygłoszonej na pogrzebie Schramma przez Caspara Knorra z Głogowa (S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…,* s. 574).

[163] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…,* s. 574.

[164] *Ibidem*, s. 547–548.

[165] *Ibidem*, s. 548–549.

[166] MZW 1378/AH.

[167] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 152. W lipcu 2005 r. przewieziono je na teren lapidarium.

[168] M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Poznańskiem*, Lwów-Warszawa 1921, s. 178.

[169] Sportretowani: 1) Johann Timaeus (zm. 1614), 2) Valerius Herberger (zm. 1617) [błąd: 1627], 3) Zacharias Herberger (zm. 1631), 4) Johann Vechner (zm. 1653), 5) Johann Hayn (zm. 1663), 6) Johann Held (zm. 1680), 7) Georg Schramm (zm. 1674), 8) Johann Lehmann (zm. 1701), 9) Michael Schoen

konów obecnie w zbiorach Muzeum Ziemi Wschowskiej znajduje się jedynie dziewięć obrazów[170]. Wśród nich są m.in. przedstawienia Zachariasa Herbergera (zm. 1631)[171], diakona Johanna Vechnera (zm. 1653)[172], Johanna Lehmanna (zm. 1701)[173], Thobiasa Böckelmanna (zm. 1718)[174], Thomasa Linckego (zm. 1779)[175], Christiana Antona Herolda (zm. 1779)[176] i Gottlieba Rückerta (zm. 1777)[177]. Z tego schematu kompozycyjnego wyłamuje się jedynie portret trumienny pastora Samuela Friedricha Lauterbacha. Od 1962 r. zabytek ten znajduje się w Muzeum Okręgowym w Lesznie[178]. Duchowny został sportretowany i pochowany zgodnie z tradycją sarmacką. Jest to jedyny przykład portretu trumiennego ewangelickiego pastora, pochodzenia mieszczańskiego. Jego wyjątkowość potwierdza obecność na licznych prestiżowych wystawach w Polsce i Europie[179]. W zbiorach Muzeum Ziemi Wschowskiej znajduje się również portret pastora Johanna Friedricha Spechta[180].

Nie tylko materialne fundacje wzbogacały wschowski Żłóbek Chrystusa, budując tożsamość luterańskiej parafii. Znaleźli się również darczyńcy, którzy swoimi datkami urozmaicili liturgię sprawowaną w świątyni. Ofiary te obejmowały np. wynagrodzenie dla organisty, kaznodziei głoszącego kazania podczas roratów i duchownego odprawiającego nabożeństwa pasyjne[181].

(zm. 1703), 10) Christian Michael Vetter (zm. 1710), 11) Joachima Klepperbein (zm. 1715), 12) Tomas Lincke (zm. 1779), 13) Tobias Böckelmann (zm. 1718), 14) Frantz Model (zm. 1751), 15) Samuel Jankvius (zm. 1763), 16) Gottlieb Rückert (zm. 1777), 17) Chrystian Anton Herold (zm. 1779), 18) Samuel Friedrich Lauterbach (zm. 1728), 19) Karol Georg Langner (zm. 1821), 20) Christian Karola Gerlach (zm. 1830), 21) Johann Edwarda Schidt [może Schmidt?] (zm. 1835) oraz 22) bez podpisu z pierwszej połowy XIX w., zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce…, powiat wschowski*, s. 74.

[170] Siedem z nich dzięki proboszczowi ks. dr. Włodzimierzowi Nastowi i kolegium kościelnemu 23 października 2006 r. przekazała nieodpłatnie parafia ewangelicko-augsburska pw. Św. Trójcy w Warszawie. Proces o ich odzyskanie rozpoczął się w 2006 r., a pozytywne zakończenie sprawy nastąpiło w 2007 r.

[171] MZW/190/S.

[172] MZW/191/S.

[173] MZW/192/S.

[174] MZW/193/S.

[175] MZW/194/S.

[176] MZW/195/S.

[177] MZW/196/S.

[178] Muzeum Okręgowe w Lesznie, nr. inw. ML 81, olej na blasze cynowej, 38,5 x 41 cm (sześciobok).

[179] J. Dziubkowa, *Wielkopolski portret trumienny*, Katalog wystawy Muzeum we Wschowie, Wschowa 1977, nr 40; J. Kubistalowa, *Portret trumienny w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, „Rocznik Leszczyński" 6, 1982, s. 305, nr 46; J. Dziubkowa, K. Kalinowski, *Stolz und Freiheit. Das Bild des polnischen Adels im Zeitalter des Barock. Sargporträts, Adelsbildnisse*, Katalog wystawy, Cismar-Bonn, 1990, nr 22; J. Dziubkowa, Z. Dolczewski, *Duma i wolność. Obraz szlachty polskiej w dobie baroku*, Katalog wystawy, Poznań 1991, nr 20, il. na s. 46; *Gdzie Wschód spotyka Zachód. Portret osobistości dawnej Rzeczypospolitej 1676–1763*, Katalog wystawy, Warszawa 1993, nr kat. I, il. 388; J. Dziubkowa, *Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów*, Katalog wystawy, Poznań 1996, nr 82; *„Pamiątka wieczna nigdy nie ustaje…". W kręgu leszczyńskiego portretu trumiennego*, Katalog wystawy, red. G. Michalak, K. Szymańska, Leszno 2002, nr 16, s. 39.

[180] MZW 177/S.

[181] *Ibidem*, s. 554.

To tylko niektóre przykłady pobożnych fundacji, wzbogacających świątynię, która była dla wschowskich luteranów miejscem wyjątkowym, jak i jednoczących wspólnotę wiernych. Na pewno w wnętrzu kościoła znajdowała się skarbona nazywana Skrzyneczką Łazarza (*Kästlein Lazari*), wprowadzona przez Herbergera w 1622 r.[182] Obok kościoła ulokowano sławną szkołę ewangelicką założoną w 1608 r.[183] oraz bibliotekę, powstałą na mocy testamentu wnuka pastora Herbergera, Valeriusa Herbergera (1618–1641)[184]. Zapis mówił o przekazaniu księgozbioru rodziny Herbergerów oraz sumy 200 talarów na cele zarządzania i powiększania zbiorów. Administratorem biblioteki zazwyczaj był rektor szkoły miejskiej. Stan pierwotny księgozbioru to według przekazu 1200 książek. Stan z 1806 r. wykazywał 2591 książek, a najstarszy katalog zawierał 2754 pozycji. Najwięcej ksiąg pochodziło z XVI, XVII oraz pierwszej połowy XVIII w. Były to dzieła o tematyce filozoficznej, historycznej, prawnej oraz medycznej. Dzieł nowszych (z XIX w.) było znacznie mniej i pochodziły z darów. Biblioteka ulokowana była w przybudówce przykościelnej. Pozwoliło to uchronić cenne zbiory przed ogniem w latach 1644 i 1685[185]. Znany jest fakt ewakuacji księgozbioru w 1656 r. z obawy przed najazdem i spaleniem miasta podczas potopu szwedzkiego. Biblioteka został wywieziona na Śląsk do posiadłości rodziny von Loss. Książki wróciły bezpiecznie do Wschowy po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej, a księgozbiór został wzbogacony o podarowane przez żonę Siegmunda von Loss dzieło Johanna Gerharda *Schola Pietatis* z 1622 r.[186]

Do lat 80. XX w. po dawnej bibliotece, pozostały w jej byłych pomieszczeniach w przybudówce od strony południowo-wschodniej na drugim piętrze jedynie zagrody i szafy z XVIII w.[187]

Budowanie tożsamości wschowskiego zboru Żłóbka Chrystusa następowało przez typową dla luteranów organizację świątyni, tj. umiejscowienie ołtarza, ambony oraz chrzcielnicy w układzie tzw. trójdźwięku, wybór dla nich tradycyjnego programu ikonograficznego, ustawienie ław oraz stalli przy ścianach, wprowadzenie trzypiętrowych empor zdobionych polichromią z przedstawieniami biblijnymi. Warte zaznaczenia jest, iż te zasadnicze elementy i ich usytuowanie nie ulegały zmianie w kolejnych odbudowanych nowych świątyniach. Tożsamość społeczna jest wynikiem zachowania dziedzictwa przodków, kultywowania podstawowych wartości i identyfikacji z nimi. Gromadzenie epitafiów, portretów duchownych służyło budowaniu pamięci o chlubnej przeszłości wschowskiego Żłóbka Chrystusa.

---

[182] P. Engelmann, *Bilder aus der kirchengeschichte Fraustadts*, Fraustadt 1905, s. 32–35. Tutaj porządek Skrzyneczki Łazarza zawarty w 22 punktach.

[183] Dzieje szkoły ewangelickiej we Wschowie zob. m.in. S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 337; J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 72–73; M. Friebe, *Geschichte…*, s. 1–40.

[184] S.F. Lauterbach, *Fraustädter Zion…*, s. 411; J.F. Specht, *Der neue Zion*, s. 78.

[185] M. Friebe, *Geschichte der ehemaligen Lateinschulen Fraustadts*, Fraustadt 1894, s. 39.

[186] J.F. Specht, *Der neue Zion…*, s. 78.

[187] *Katalog zabytków sztuki w Polsce…, Powiat wschowski*, s. 73.

Marta Małkus

CHRIS'S CRIB– KRIPPLEIN CHRISTI – PRAESEPE CHRISTI. OLD TOWN LUTERAN CHURCH IN WSCHOWA
Summary

The year 1552 marked the beginning of Wschowa becoming a multi-faith town dominated by Lutheranism. The proximity of the border, frequent contacts with German Lands, Silesian roots of numerous Wschowa residents are the main causes of an immediate success of the new faith on the border of Great Poland and Silesia.

The first Lutheran church service was held in Wschowa on 18th May, 1555. It was conducted by Andreas Knobloch and attended by the Wschowa governor, Maciej Górski, town authorities as well as the local residents. This way the Parish Church in Wschowa was taken over by the Protestants. The beginning of the 17th century brought new regulations concerning the return of the Catholic Church assets arrogated by the Town Council during the Reformation. It was only in 1604 when the continuous attempts and the lawsuit finished with the success of the Catholic community. As a result, the Protestants were forced to find a place for a new temple. The history of the Church of Christ's Crib proves the solidarity of the local Evangelical parish, which despite difficulties, managed to overcome problems during the Counter-Reformation. Over time, a legend was invented telling about the obstacles encountered during the construction of the new church. The idea of building the God's House was implemented owing to the generosity of the residents of Wschowa and the local gentry. Most of the financial capital was collected by four townspeople raising money walking from home to home.

On 19th November, 1604, the parish bought property (two town houses), where a modest temple was erected in a short period of time. It was located between the town walls, adjoining the tower of the Polish Gate, which soon became a belfry. That was the beginning of the construction of the Protestant God's House in Wschowa which was to last years to come. The Lutheran Church of Christ's Crib constitutes a perfect example of a temple constructed in the times of changing political situation of Polish Protestants at the turn of the 16th and 17th centuries.

The return of the old parish church to the Catholics and the first Protestant service in the New Lutheran temple were planned for Christmas. In the afternoon of 24th December, the Catholics retrieved the church and the Protestants headed for their new church in a solemn

procession led by their prominent pastor, Valerius Herberger (1562–1627). Next day, which was Christmas Day, the first service was conducted early in the morning. During the sermon, the pastor gave the name to the new House of God. Herberger was well aware of the unfavourable political situation of the Protestants. Therefore, he did not use the word 'church', to avoid irritating the Catholics. 'Christ's Crib' was supposed to substitute the word 'church'. Since then, Protestant temples in Greater Poland used the name of 'kryple'.

The worshipers decorated the God's House with carpets and candleholders brought from their homes, so that the first services were held in a homely scenery. According to Samuel Friderich Lauterbach, the builder of the temple was a not well known constructor, Hans Grantz, from nearby Osowa Sień (German: Röhrsdorf).

Due to the location of Wschowa, which shared the border with Silesia, the Chris's Crib became a refuge church in the first half of the 17th century. It was a place granting a save prayer for the persecuted Protestants from the Głogów Principality. The building could accommodate several thousand people because of three matronea situated inside, which enabled focusing on the heart of the temple and bringing the liturgical acts closer to the attendants.

The interior was first decorated with the liturgical paraments and pews, partly brought from the parish church. Lack of rich historical sources hinders a detailed restoration of the first Christ's Crib. Archeological excavations revealed the fact that originally the interior was smaller than the construction erected after the great fire of 1685. The original equipment and decorations of the church were burnt in fire in 1644. The quickly constructed new church was, as chroniclers claim, magnificent and costly, but also maintained the original interior design of the temple. The altar was made by a goldsmith, Martin Arnold, who, together with his wife, Mary, also financed its frame. David Geisler, the funder of the pulpit in the church in Przyczyna Górna and the baptismal font in New Town, donated a precious altar cloth for the Christ's Crib, which was first used at Easter in 1652. Also, numerous other Wschowa residents brought gifts to decorate their temple. The first service in the newly built church was held at the new altar on Trinity Sunday (also called Gold Sunday) in 1647. That day, a deacon, Johann Vechner (1603–1653), consecrated the reconstructed church.

The joy of having a new temple did not last long. On 10th May, 1685 another fire destroyed the interior as well as the roof, leaving only the strong walls intact. The tireless Protestants promptly cleared the debris and after three days of hard work, on *Jubilate* Sunday (the third Sunday after Easter), a service was held on a makeshift floor made from planks. Three months later a new roof was put. During the last reconstruction, again three columns were built to support the ceiling, however, the church was enlarged in the western direction. The roof itself looked different. The roof tops disappeared and roof tiles were laid.

One more time benefactors showed their generosity financing the interior. Among the philanthropists there were the Lamprecht brothers of a wealthy, respected family, the resi-

dents of the royal town of Wschowa. The merchants, Christian (died 1701), Gottfried (1656–1705), Caspar (died 1688) and Balthasar (1658–1707) of the Lamprecht family, commissioned the construction of a gilded altar and pulpit. The first communion at the new altar was given on Friday, 1st August, 1688, and the sermon was preached next Sunday. The third version of the altar in the church history, can be found in the pre-war iconographic materials, parts of which are preserved until today. Beside the altar, like in the first and second temple, there is the pulpit, which was completed in 1690. The first sermon was preached on the first day of Pentecost.

Inside the church there were numerous portraits of pastors, certifying of centuries-long history of the place, but, above all, testifying of the work and dedication of the clergy, recruited also from among the local residents. Only 9 of the 22 portraits of pastors and deacons (according to the register from 1958) are found in the collections of the Wschowa Land Museum.

Among others, inside the church there was a moneybox called Lazarus's Box (*Kästlein Lazari*), introduced by Herberger in 1622. Next to the church there was the famous Evangelical School, founded in 1608, as well as a library, set up by will of pastor Herberger's grandson, Valerius Herberger (1618–1641). The library of the Herberger family as well as 200 thalers for the management and enlargement of the collections were granted as a fulfillment of the testament. The rector of the town school usually held the position of the library administrator. The original number of the books in the collection was, according to the sources, 1200. In 1806 there were 2591 books and the oldest catalogue listed 2754 books. The richest collection dated back to the 16th, 17th and the first half of the 18th century and comprised philosophical, historical, law and medical books. The 19th century books were less numerous and they came from donations. The library was situated in an outbuilding by the church, which saved the precious collections from the fires in 1644 and 1685.

Building the identity of the Church of Christ's Crib in Wschowa was determined by the typical to Protestants plan of the temple. There were special places assigned to the altar, pulpit and baptismal font (arranged in a triangular form). The choice of the traditional iconographic programme, the arrangement of pews and choir at the walls and the introduction of three-storey matronea decorated with polychrome Biblical scenes were specific, too. It must be emphasized though that these elements kept their place in each of the reconstructed temples. Social identity arises from the preserved heritage of forefathers, cultivating basic values and identifying with them. Collecting epitaphs and portraits of the clergymen contributed to building the glorious past of the Christ's Crib in Wschowa.

KATALOG

ŻYJ W NIEŚMIERTELNOŚCI, A NIECH WIEKI POTOMNE CHWALĄ TWE GODNOŚCI

Wśród licznych dobrodziejów wschowskiego kościoła Żłóbka Chrystusa znajdziemy obok mieszczan rodziny szlacheckie: Kotwiczów, Rechenbergów, Sehr-Thossów, Lossów. Pochówek żony starosty wschowskiego Hieronima Radomickiego w miejskim kościele jest przykładem procesów, jakie zachodziły w siedemnastowiecznej Rzeczpospolitej. Zofia z Ujejskich Radomicka, luteranka, żona urzędnika króla Zygmunta III Wazy, została pogrzebana w okazały sposób w świątyni, która został zorganizowana w skromnych warunkach z połączenia dwóch domów mieszczańskich. Artyzm misternie wykonanej dekoracji trumny, bogaty program heraldyczny, wyszukana tkanina sukni podkreślają szlachetne pochodzenie zmarłej i miłość małżonka.

W sali zostały zaprezentowane artefakty zdobiące dawniej ściany kościoła granicznego w Szlichtyngowej oraz świątyni Jednoty czeskobraterskiej w Jędrzychowicach. Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne, blachy herbowe pierwotnie przybite do trumny przeniesione do wnętrza kościoła często zawieszone obok drewnianego epitafium z portretem zmarłej osoby stanowiły świadectwo wyznania wiary kolatora.

1. Dekoracje z trumny Zofii z Ujejskich herbu Gryf Radomickiej (ok. 1592–1628)

Córka Macieja i Barbary z Jaktorowskich herbu Poraj; od ok. 1613–1616 pierwsza żona Hieronima Radomickiego herbu Kotwicz (1596–1652), kasztelana krzywińskiego i starosty wschowskiego, późniejszego (od 1631) wojewody inowrocławskiego, wielokrotnego posła na sejmy

a. Tablica inskrypcyjna
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, złocone, trybowane, rytowane, cyzelowane; 36 × 25 cm (prostokąt)
J. łaciński – kapitała: D(EO) O(PTIMO) M(AXIMO) / ILLVSTRIS ET MAGNIFICA DOMINA ZO / PHIA DE VYAZD VYEISKA / PATRE GENEROSO AC MAGNIFICO DOMINO MAT/THIA VYEISKI EX ANTIQVISS(IMA) ET PRAECLA / RISS(IMA) GRIPHONVM FAMILLIA / MATRE VERO GENEROSS(IMA) AC NOBILISS(IMA) BAR / BARA DE IAKTVROWO EX ANIQ(VA) ROZI/CORVM FAM(I)LIA ORIVNDA / ILLVSTRIS AC MAGNIFICI D(OMI)NI HIERONIMI DE / RADOMICKO RADOMICKI CASTELLANI CRI/VINENSIS CAPITANEI WSCHOVENSIS / CONIVX / SEMPER AMANTISSIMA / DVM VIVERET / PIETETE DEVOTA FIDE IN IESVM CONFIRMATA / PRECIBVS ARDENTISSIMA ANIMO GRATIOSA / MORIBVS VENVSTA CVRIS PROVIDA / ILLVSTR(I) MARITO CONCORS FIDISSIMA / VTRAQVE SVB SORTE PLACIDISSIMA / EXTITIT / GRAVI AC DIVTVRNO TANDEM MORBO CONFECTA / ANIMAM CHRISTO SERVATORI TRAD(IDIT) / EXVVIAS MORTALITATIS HVIC VRN(A)E RELIQ(VIT) / ET ANNO 1628. 21 IVLY / TER(R)ENIS VALEDIXIT / POSTQVAM HIC VIXISSET ANNOS 36 / NVNC ETERNVM VIVENS / TESTAMEN HONORIS ET AMORIS NVNQVAM / INTERMORITVRI / ILLUSTR(IS) ET MAGNIF(ICVS) MARITVS / LVGENS MAERENS 9 / HAC TABVLA POSVIT
Nr inw.: MZW/S/197
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

b. Tablica z herbem Gryf
Wokół herbu litery: Z(ofia) – R(adomicka) / K(asztelanowa) – K(rzywińska) / S(tarościna) – W(schowska)
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 30 × 28,5 cm (owal)
Nr inw.: MZW/S/200
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

c. Tablica z herbem Poraj
Wokół herbu litery: Z(ofia) – R(adomicka) / K(asztelanowa) – K(rzywińska) / S(tarościna) – W(schowska)
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 30 × 28 cm (owal)
Nr inw.: MZW/S/203
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

d. Tablica z herbem Prawdzic
Wokół herbu litery: Z(ofia) – R(adomicka) / K(asztelanowa) – K(rzywińska) / S(tarościna) – W(schowska)
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 30 × 27 cm (owal)
Nr inw.: MZW/S/201
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

1a

1b

1c

1d

1e

1f

1g

1h

e. Tablica z herbem Nałęcz
Wokół herbu litery: Z(ofia) – R(adomicka) / K(asztelanowa) – K(rzywińska) / S(tarościna) – W(schowska)
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 29 × 27 cm (owal)
Nr inw.: MZW/S/202
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

f. Tablica z herbem Brochwicz odm.
Wokół herbu litery: Z(ofia) – R(adomicka) / K(asztelanowa) – K(rzywińska) / S(tarościna) – W(schowska)
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 29 × 26,5 cm (owal)
Nr inw.: MZW/S/198
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

g. Tablica z herbem Samson
Wokół herbu litery: Z(ofia) – R(adomicka) / K(asztelanowa) – K(rzywińska) / S(tarościna) – W(schowska)
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 30 × 27,5 cm (owal)
Nr inw.: MZW/S/199
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

h. Krucyfiks
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro złocone, kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 47,5 × 27 cm (pełnoplastyczna figura Chrystusa, odlewana, złocona; 47,4 × 26,8 cm)
Nr inw.: MZW/S/204
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskany do muzeum w 2006

i. Okucie narożnika trumny
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 23 × 27 × 19 cm
Nr inw.: MZW/S/205
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

j. Okucie narożnika trumny
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 24 × 28 × 20 cm
Nr inw.: MZW/S/206
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

k. Okucie narożnika trumny
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 23 × 28 × 19 cm
Nr inw.: MZW/S/207
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

1i

1j

1k

1l

l. Okucie narożnika trumny
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 23,5 × 28,5 × 19,5 cm
Nr inw.: MZW/S/208
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

ł. Okucie krawędzi trumny
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 21,5 × 11,5 cm
Nr inw.: MZW/S/209
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

m. Okucie krawędzi trumny
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 21,5 × 11,5 cm
Nr inw.: MZW/S/210
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

n. Okucie trumny w kształcie stylizowanego krzyża równoramiennego
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 19,5 × 25,5 cm
Nr inw.: MZW/S/211
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

o. Okucie trumny w kształcie stylizowanego krzyża równoramiennego
Nieokreślony warsztat złotniczy, ok. 1628
Srebro kute, trybowane, rytowane, cyzelowane, wycinane; 19,5 × 25,5 cm
Nr inw.: MZW/S/212
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskane do muzeum w 2006

2. Suknia z pochówku Zofii z Ujejskich Radomickiej, zm. 1628
Nieokreślony warsztat tkacki (Włochy?), ok. 1628
Jedwabny aksamit z wypukłym wzorem w okrywie pętelkowej na płaskim atłasowym tle;
dł. sukni 143 cm, dł. spódnicy 100 cm, dł. stanika 43 cm, dł. rękawa 54 cm
Nr inw.: MZW/S/213
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

3. Poduszka do trumny Zofii z Ujejskich Radomickiej, zm. 1628
Nieokreślony warsztat tkacki, ok. 1628
Jedwab; 36,5 × 42,5 cm
Nr inw.: MZW/S/214
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskana do muzeum w 2006

1ł

1m

1n

1o

2

3

4. Tablice związane z portretem trumiennym Sabiny z Schlichtingów herbu własnego Hazy Radlic (1633–1675)

Córka Maksymiliana z Bukowca Schlichtinga i Anny z Czarmyśla Zaidlic (Seidlitz) herbu Korzbok; żona Jana Fabiana Hazy Radlic herbu Kuniglis (Zając), sekretarza i rotmistrza J.K.M., burgrabiego wschowskiego

a. Tablica inskrypcyjna
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 46 × 42 cm (sześciobok)
J. łaciński – majuskuła i minuskuła: D(eo) O(ptimo) M(aximo) / Sabina de Bukowiec Hazina / Sui Sexus ornamentum utriusq(ue) exemplum / Terris Vschovens(is) Burgravÿ / Amoris Fortunae Tori Socia / Magnifici et G(e)n(er)osi et Maximiliani de Bukowiec Slichtink / Haud ex Sanguine magis quam ex virtute pietate filia / Urnam hanc cinero Suo, domum conjugis maerore / Decem filiorum duarumq(ue) filiarum post fata Superstitum fortunam orbitate / Filÿs duobus, filia una in caelum praemissis / Eheu, implerit / Cujus splendor a claritate prosapia ill(ust)ris a virtute ill(ust)rior / A dignitate conjugÿ n(o)b(i)lis, a pudicitia n(o)b(i)lior / Magnus a titulis Maior a probitate / C(larissima) vmbra Sui in hoc sarcophago relicta / Extinctus terris, caelo illatus lucet / Haec est deplorata mortatlitatis Conditio / Vt tam augustum Matronalis verecundiae domici[lium] / Tam augusto condudat (que) monumento / Ast tu quicunq(ue) haec legis / Animae in obscuro quondam corporis ergastulo splendidae latitanti / Bene nunc precare / Quae nata Anno 1833, denata Anno 1.6.7 5 / Vixit Annos XXXXII Quorum Virginitati XX / Matrimonia XXII Sacraverat / Sibi et Virtuti Satis, / Marito filÿs, filiabus omnibus deniq(ue) bonis brevissime
Nr inw.: MZW/AH/23
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

b. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której herby przodków z linii ojczystej: Schlichting – Knobelsdorf / Haugwicz – Nadelwicz
Wokół tarczy herbowej litery: S(abina) – H(aza) / D(e) – B(ukowiec) oraz data 1.6. – 7.6.
Warsztat nieokreślony, 1676
Olej na blasze cynowej; 30 × 28 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/7
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której: Schlichting – Knobelsdorf / Haugwicz – Nadelwicz
Wokół tarczy herbowej litery: S(abina) – H(aza) / D(e) – B(ukowiec) oraz data 1.6. – 7.6.
Warsztat nieokreślony, 1676
Olej na blasze cynowej; 30 × 28 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/8
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

d. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której: Schlichting – Knobelsdorf / Haugwicz – Nadelwicz
Wokół tarczy herbowej litery: S(abina) – H(aza) / D(e) – B(ukowiec) / oraz data 1.6. – 7.6.
Warsztat nieokreślony, 1676
Olej na blasze cynowej; 30 × 28 cm (ośmiobok)
Nr inw. MZW/AH/9
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

4a

4b

4c

4d

4e

4f

4g

e. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której herby przodków z linii macierzystej: Korzbok – Polencz / Wieniawa(?) – Nostitz
Wokół tarczy herbowej litery: S(abina) – H(aza) / D(e) – B(ukowiec) / oraz data 1.6. – 7.6.
Warsztat nieokreślony, 1676
Olej na blasze cynowej; 30 × 28 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/6
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

f. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której: Korzbok – Polencz / Wieniawa(?) – Nostitz
Wokół tarczy herbowej litery: S(abina) – H(aza) / D(e) – B(ukowiec) / oraz data 1.6. – 7.6.
Warsztat nieokreślony, 1676
Olej na blasze cynowej; 25,5 × 23 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/17
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

g. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Korzbok – Polencz / Wieniawa(?) – Nostitz
Wokół tarczy herbowej litery: S(abina) – H(aza) / D(e) – B(ukowiec) / oraz data 1.6. – 7.6.
Warsztat nieokreślony, 1676
Olej na blasze cynowej; 32 × 28 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/139
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1969

5. Portret trumienny Krystyny z Gruszczyńskich Kośmidrów herbu Poraj Schlichtingowej, zm. 1676

Córka Adama Kośmidra Gruszczyńskiego i Jadwigi z Żychlińskich herbu Szeliga; od 1663 druga żona Samuela Schlichtinga herbu własnego, sekretarza i rotmistrza J.K.M.
Nieokreślony malarz, ok. 1676
Olej na blasze cynowej: 35 × 45,5 cm (sześciobok)
Nr inw.: MZW/S/21
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskany do muzeum w 1969

6. Zespół tablic stowarzyszonych z portretem trumiennym Krystyny z Gruszczyńskich Schlichtingowej

a. Tablica inskrypcyjna
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 27,5 × 40 cm (sześciobok)
Tekst w dwu kolumnach, j. polski – majuskuła i minuskuła humanistyczna: Tu Kwiat przesliczny leży tu Porajowego / Domu, złozona roza, nie z cherbu samego / Lecz i͡ z cnych przÿmiotow twoich slusznieć przy͡pisuję / Tituł Kwiatu Wonnego gdÿ się przÿpatruję / Sławnym twoim postepkom ÿ nie wÿliczonym / Cnotom, wielkiej ludzkości, ÿ nie zapomnianÿm / Dobroczÿnnościom, ktorich wiele deznawali / Ubodzÿ ÿ potrzebni, skąd cię wÿsławiali: / Poboznosc ÿ powaga zawszec przodkowałÿ, / Iak sznur budowniczÿ, tak twe kierowałÿ, / Wszÿtkie chwalebne sprawy, cudne obÿczaje, / Ktorÿch pamiątka wieczna nigdÿ nie ustaje / Wdzięcznosc tego to Kwiatu, ÿ ozdoba miła, / Wszÿtek ten dom Rozÿców, Iako Klenot zdobiela, / W ktorÿm lubo Infułÿ Pastorałÿ sławne. / Wÿsokie Senatorskie Krzesła one dawne, / Swieciełÿ ÿ zdobiełÿ dom ten Zawołanÿ, / Wiekow iednak dzisiejszych, ten tu mianowanÿ /

5

6a

Kwiat, iako sliczne słońce promieniami swÿmi / Oświecał ÿ zagrzewał, nie wÿsławionÿmi / Przodkując postępkammi, tu wzor poboznosci, / Kazdemubÿ potrzeba brać ÿ stateczności / Patrz iak się z światem zegna przÿ iakiej stałosci / Kamien ci opowie ktorÿ w sił słabosci / Reką swoją Pisała ô rosporządzenie / Nader Szczesliwe twoje, gdzies swoię sum◠nienie // Przed Bogiem jako krÿształ jasny oczÿś◠ciła / Zasługę smierci iego sobie przÿwłasczÿła / W którą jako Bohatyr w kirÿs obleczonÿ / Zbroisz sie przeciw śmierci a nie straszne onÿ / Ziemne pokoje w ktore pospieszasz kwapliwie / Na swiat się nie oglądasz ale tak chętliwie / Pragniesz co prędzÿ z niego ani respektuiesz / Na drobnÿch dziatek grono których odstępuiesz / Nie ruszÿ cię ich lament nie ruszą rzewliwe / Łzÿ miłego małzonka serce frasobliwe / Zapomniałas kochanÿch braci ÿ Siostr miłÿch / Pokrewnich ÿ przyiacioł ÿ sług swÿch zÿczliwÿch / Opuszczasz wszÿstkie swoje tu lubiezne włosci / Garniesz się do Niebieskich onÿch szczesliwosci. / O niezÿczliwe Fata ktore cię zabrałÿ / Y pobudkę do zalu serdecznego dałÿ. / Dojsc załosna i ze Mąz w nieudolnÿm zdrowiu / y w zeszłÿm wieku swoim ale pogotowiu / Załosniejsza ze z osmią drobnego potomstwa / Osierocon iakiego większego morderstwa / Wÿkonadziescie miałÿ ô Dÿamentowe / A nader twarde Parci ize na takowe / Względu namni nie macie priwatÿ powazne / Płacz sierocÿ Męznie łzÿ u was są nie wazne / Zÿi cna Matrono w sławie, Zÿi w nieśmiertel◠ności / A niech wieki potomne chwalą / twe godnosci.
Nr inw.: MZW/S/231
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 1972

b. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Poraj – Korzbok / Szeliga – Poraj odm.
Wokół tarczy herbowej litery: K(rystyna) – S(chlichting) / Z (z) – G(ruszczyńskich)
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 31 × 27 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/S/233
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 2010

c. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Poraj – Korzbok / Szeliga – Poraj odm.
Wokół tarczy herbowej litery: K(rystyna) – S(chlichting) / Z (z) – G(ruszczyńskich)
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 31 × 27 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/S/234
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 2010

d. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Poraj – Korzbok / Szeliga – Poraj odm.
Wokół tarczy herbowej litery: K(rystyna) – S(chlichting) / Z (z) – G(ruszczyńskich)
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 35 × 32,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/S/232
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 2010

e. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Poraj – Korzbok / Szeliga – Poraj odm.
Wokół tarczy herbowej litery: K(rystyna) – S(chlichting) / Z (z) – G(ruszczyńskich)
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 35 × 32,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/S/242
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 2014

6b

6c

6d

6e

6f

6g

7a

7b

7c

7d

f. Tablica z herbem Szeliga
Wokół tarczy herbowej litery: K(rystyna) – S(chlichting) / Z (z) – G(ruszczyńskich)
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 33,5 × 30 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/S/235
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 2010

g. Tablica z herbem Poraj odm.
Wokół tarczy herbowej litery: K(rystyna) – S(chlichting) / Z (z) – G(ruszczyńskich)
Warsztat nieokreślony, ok. 1676
Olej na blasze cynowej; 29,5 × 25 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/S/237
Pochodzenie: kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej. Pozyskana do muzeum w 2011

7. Tablice herbowe pierwotnie stowarzyszone z portretem trumiennym Anny Eleonory Mielęckiej herbu Aulok (1675–1679)

Córka Adama Konstantego (Konstantyna) Mielęckiego i Anny z Gorzeńskich herbu Nałęcz

a. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której herby przodków z linii ojczystej: Aulok – Korzbok / Godziemba odm. – Jastrzebiec
Wokół tarczy herbowej litery: A(nna) E(leonora) – M(ielęcka) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6. –7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 23,5 × 20,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/12
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

b. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Aulok – Korzbok / Godziemba odm. – Jastrzebiec
Wokół tarczy herbowej litery: A(nna) E(leonora) – M(ielęcka) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6. – 7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 23,5 × 20,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/13
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której herby przodków z linii macierzystej: Nałęcz – Osęk / Pomian – Drogosław
Wokół tarczy herbowej litery: A(nna) E(leonora) – M(ielęcka) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6. – 7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 23,5 × 20,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/14
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

d. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Nałęcz – Osęk / Pomian – Drogosław.
Wokół tarczy herbowej litery: A(nna) E(leonora) – M(ielęcka) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6. – 7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 23,5 × 20,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/15
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

8. Tablice herbowe pierwotnie stowarzyszone z portretem trumiennym Konstancji Jadwigi Mielęckiej herbu Aulok (1674–1679)

Córka Adama Konstantego (Konstantyna) Mielęckiego i Anny z Gorzeńskich herbu Nałęcz

a. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której herby przodków z linii ojczystej: Aulok – Korzbok / Godziemba odm. – Jastrzębiec
Wokół tarczy herbowej litery: C(onstantia) J(adwiga) – M(ielęcka / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6. –.7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 25,5 × 23 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/10
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

b. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Aulok – Korzbok / Godziemba odm. – Jastrzebiec
Wokół tarczy herbowej litery: C(onstantia) J(adwiga) – M(ielęcka / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6.–7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 26 × 23 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/11
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy, na której herby przodków z linii macierzystej: Nałęcz – Osęk / Pomian – Drogosław
Wokół tarczy herbowej litery: C(onstantia) J(adwiga) – M(ielęcka / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6.–7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 25,5 × 23 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/16
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

d. Tablica z czteropolowym podziałem tarczy herbowej, na której: Nałęcz – Osęk / Pomian – Drogosław
Wokół tarczy herbowej litery: C(onstantia) J(adwiga) – M(ielęcka / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 1.6.–7.9.
Warsztat nieokreślony, ok. 1679
Olej na blasze cynowej; 25,5 × 23,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/18
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

9. Tablice herbowe pierwotnie stowarzyszone z portretem trumiennym Chryzostoma Mielęckiego herbu Aulok (1671–1682)

Syn Adama Konstantego (Konstantyna) Mielęckiego i Anny z Gorzeńskich herbu Nałęcz

a. Tablica z herbem Osęk
Wokół herbu litery: CH(ryzostom) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 16 – 82
Warsztat nieokreślony, 1682 (1683?)
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 24,5 × 22 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/21
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

8a

8b

8c

8d

9a

9b

9c

10

10a

Æternitatis
Adsta Victor!
Vitamque Gloriosam
Illustri coronatam Morte collustra.
Magnus ac Gnosus
Andreas de Sienna Potworowski
Judex Surrogatus Wschovensis
Joannis de Sienna Potworowski ac Margarethæ
Elisabethis Franckenbergiæ Filius
Fide et Conscientia integerrime conservatis
Magnis in Republica Officiis dignissime administratis
Hostibus Patriæ et Ecclesiæ totius generosissime superatis
Omnium mundanorum Victor
Dum ascendens de Cælo in Terris adorat Pacem
Dimissus æternum in Excelsis celebrat Triumphum
Denatus ipso Natæ Salutis die
Ao MDCXCIV Ætatis LIX
Ejus Immortalem Honorem et Amorem
Mæstissima Conjunx
Gnosa Anna Hedvigis de Bukowiec Szlichtingia
Lacrymas inter et Suspiria
Veneratur hocce Mausoleo.

11a

A
P
D
S

11b

A
P
D
S

11c

b. Tablica z herbem Jastrzębiec
Wokół herbu litery: CH(ryzostom) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 16 – 82
Warsztat nieokreślony, 1682 (1683?)
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 24,5 × 21,5 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/19
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z herbem Pomian
Wokół herbu litery: CH(ryzostom) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina) oraz data 16 – 82
Warsztat nieokreślony, 1682 (1683?)
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 25 × 22 cm (ośmiobok)
Nr inw.: MZW/AH/20
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

10. Portret trumienny Anny z Gorzeńskich herbu Nałęcz Mielęckiej (1642–1694)

Córka Jana Gorzeńskiego, cześnika poznańskiego i Ewy z Bronikowskich herbu Osek III, od 1664 żona Adama Konstantego (Konstantyna) Mielęckiego herbu Aulok
Nieokreślony malarz, ok. 1694
Olej na blasze miedzianej, srebrzonej, trybowanej; 52 × 52,5 cm (sześciobok)
Nr inw. MZW/S/3
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskany do muzeum w 1969

a. Tablica z herbem Abszac
Wokół herbu litery: A(nna) – Z (z) / G(orzeńskich) – M(ielęcka)
Warsztat nieokreślony, ok. 1694
Blacha miedziana, srebrzona, trybowana; 30,5 × 28 cm (owal)
Nr inw.: MZW/AH/32
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

11. Tablice pierwotnie stowarzyszone z portretem trumiennym Andrzeja z Sienna Potworowskiego herbu Dębno (1641–1694)

Syn Jana Potworowskiego i Małgorzaty z Frankenbergów herbu własnego; pisarz grodzki, sędzia surogator wschowski, żonaty z Anną Jadwigą ze Schlichtingów herbu własnego, córką Samuela i Krystyny z Kośmidrów Gruszczyńskich herbu Poraj

a. Tablica inskrypcyjna
Warsztat nieokreślony, 1695
Olej na blasze miedzianej; 46 × 42 cm (sześciobok)
J. łaciński – majuskuła i minuskuła: ÆTERNITATIS / Adsta Viator! / Vitamqve Gloriosam / Illustri coronatam Morte Collustra. / Magn(ifi)cus ac G(e)n(ero)sus / ANDREAS de SIENNA POTWOROWSKI / Judex Surrogatus Wschovensis / JOANNIS de Sienna POTWOROSKI ac MARGARETHÆ / ELISABETHIS FRANCKENBURGIÆ Filius / Fide et Conscientia integerrime conservatis / Magnis in Republica Officiis dignissime administratis / Hostibus Patriæ et Ecclesiæ toties generosissime superatis / Omnium mundanorum Victor / Dum nascentem de Cælo in Terris adorat Pacem / Dimissus æternum in Excelsis celebrat Triumphum / Denatus ipso natæ Salutis Die / A(nn)o MDCXCIV Ætatis LIV. / Ejus Immortalem Honorem et Amorem / Mæstissima Conjunx / G(e)n(er)osa ANNA NEDVIGIS de Bukowiec Szlichtingi / Lacrymas inter et Suspiria / Veneratur hocce Mausolæo
Nr inw. MZW/AH/24
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

b. Tablica z herbem Dębno
Wokół herbu litery: A(ndreas) – P(otworowski) / D(e) – S(ienno)
Warsztat nieokreślony, 1695
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 35 × 29 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/31
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z herbem Tępa Podkowa odm. (Jastrzębiec?)
Wokół herbu litery: A(ndreas) – P(otworowski) / D(e) – S(ienno)
Warsztat nieokreślony, 1695
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 34,5 × 29 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/30
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

12. Tablice herbowe pierwotnie stowarzyszone z portretem trumiennym Jana(?) Mielęckiego herbu Aulok, zm. ok. 1706

Syn Zbigniewa i Marianny z Gorzeńskich herbu Nałęcz

a. Tablica z herbem Aulok
Wokół herbu litery: I(an?) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina)
Warsztat nieokreślony, pocz. XVIII w.
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 29,5 × 26,5 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/22
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

b. Tablica z herbem Godziemba
Wokół herbu litery: I(an?) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina)
Warsztat nieokreślony, pocz. XVIII w.
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 29,5 × 26 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/34
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z herbem Prawdzic
Wokół herbu litery: I(an?) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina)
Warsztat nieokreślony, pocz. XVIII w.
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 29,5 × 26 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/33
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

d. Tablica z herbem Osorya (?)
Wokół herbu litery: I(an?) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina)
Warsztat nieokreślony, pocz. XVIII w.
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; 29,5 × 26,5 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/37
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

e. Tablica z herbem nierozpoznanym
Wokół herbu litery: I(an?) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina)
Warsztat nieokreślony, pocz. XVIII w.
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; wym. 29,5 × 26,5 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/35
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

12a

12b

12c

12d

12e

12f

13a

13b

13c

14

f. Tablica z herbem nierozpoznanym
Wokół herbu litery: I(an?) – M(ielęcki) / Z (z) – M(ielęcina?)
Warsztat nieokreślony, pocz. XVIII w.
Blacha miedziana srebrzona, trybowana; wym. 29,5 × 26,5 cm (owal)
Nr inw. MZW/AH/36
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

13. Tablice herbowe pierwotnie stowarzyszone z portretem trumiennym Samuela Mielęckiego herbu Aulok zm. przed 1729

Syn Adama Konstantego (Konstantyna) Mielęckiego i Anny z Gorzeńskich herbu Nałęcz

a. Tablica z herbem Nałęcz
Wokół herbu litery: S(amuel) – M(ielęcki) / Z (z) – M(Mielęcina)
Warsztat nieokreślony, przed 1729
Blacha miedziana, srebrzona, trybowana; 33 × 27 cm (owal)
Numer inw.: MZW/AH/27
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

b. Tablica z herbem Pomian
Wokół herbu litery: S(amuel) – M(ielęcki) / Z (z) – M(Mielęcina)
Warsztat nieokreślony, przed 1729
Blacha miedziana, srebrzona, trybowana; 32,5 × 27 cm (owal)
Nr inw.: MZW/AH/29
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

c. Tablica z herbem Drogosław
Wokół herbu litery: S(amuel) – M(ielęcki) / Z (z) – M(Mielęcina)
Warsztat nieokreślony, przed 1729
Blacha miedziana, srebrzona, trybowana; 32,5 × 26,5 cm (owal)
Nr inw.: MZW/AH/28
Pochodzenie: kościół bł. Jana z Dukli w Jędrzychowicach. Pozyskana do muzeum w 1969

14. Świecznik korpusowy (tzw. holenderski)
Warsztat nieokreślony, Śląsk, 1799 r.
Mosiądz, odlew; wys. 92,5 cm, szer. 94,5 cm.
J. niemiecki – majuskuła i minuskuła: Ich Gottfried Stiller aus gedunge Vatter / aus Neudeck bin gesonen nebst mein Weib / eine gebohrne Seilrin, auch aus Neudeck / zu Kunzendorff gehörig einem grossen / Leichter in unser Gottes Hause zu schenken / welches auch geschehen ist d: 2ten Dec. 1799 / Gottfried Stiller.
Nr inw.: MZW/AH/227
Pochodzenie: kościół ewangelicki w Sieroszowicach (Kunzendorff); fundacja Gottfrieda Stillera i małżonki. Zakupiony do muzeum w 1976

SOLI DEO GLORIA

Wschowski kościół Żłóbka Chrystusa jest najstarszą luterańską świątynią w Wielkopolsce. Od jego niemieckiego imienia – Kripplein Christi – w Wielkopolsce kościoły protestanckie nazywano nazywać kryplami. Będąc kościołem ucieczkowym stał się centrum religijnym nie tylko dla mieszkańców królewskiego miasta Wschowy ale i przybyszów ze Śląska. Wybitny teolog i kaznodzieja Valerius Herberger (1562–1627) nadał temu miejscu wyjątkowe znaczenie bezpiecznego schronienia w Domu Bożym. Budujące kazania „małego Lutra" i pieśni kościelne jego autorstwa rozsławiły Żłóbek Chrystusa w Polsce i Europie.

Zgromadzone na wystawie zabytki, ocalałe z zawieruchy powojennej, ukazują rolę staromiejskiej świątyni luterańskiej w życiu religijnym, intelektualnym a także artystycznym miasta. Scena główna ołtarza, figury apostołów z ambony, dzieła teologów: Valeriusa Herbergera i Samuela Friedricha Lauterbacha, galeria portretów duchownych pracujących w Żłóbku Chrystusa to świadkowie świetności mieszczan i szlachetnie urodzonych z ziemi wschowskiej a także fundatorów z Wrocławia i Gdańska. Obiekty prezentowane są w sali mieszczańskiej kamienicy, w której data 1688 wyciosana na belce stropowej wymowienie przypomina czas odbudowy miasta po wielkim pożarze w 1685 r. W tym okresie kościół Żłóbka Chrystusa, niczym feniks, odrodził się kolejny raz, dzięki sile wiary i nadziei wspólnoty wiernych zasadzie: *soli Deo gloria*.

1. Płyta epitafijna dziecka, wtórnie użyta jako tablica inskrypcyjna
Nieokreślony kamieniarz, Śląsk, 2 poł. XVI w. (strona a); 1822 (strona b)
Piaskowiec, polichromia; 75 × 55 cm
J. niemiecki – majuskuła i minuskuła: strona a: [...] SOHELIN [...]
strona b: Was uns die Vater erbauet, / in Glaube und Liebe / Bewahren leisfet's uns fromm / würdig ihrer zu sein / 1530, 1552, 1604, 1644, 1685 / 1822

2. Fragmenty ołtarza z kościoła Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa)

a. Fragment centralnej części ołtarza ze sceną Ostatniej Wieczerzy
Nieokreślony warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1688
Drewno, polichromowane, złocone; 210 × 127 cm
Nr inw.: MZW/Dep/91
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

b. Figura św. Jana Ewangelisty z górnej kondygnacji ołtarza
Nieokreślony warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1688
Drewno lipowe, polichromowane, złocone, rzeźba pełna; 58 cm
Nr inw.: MZW/Dep/94
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

c. Figura Matki Bożej Bolesnej z górnej kondygnacji ołtarza
Nieokreślony warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1688
Drewno lipowe, polichromowane, złocone, rzeźba pełna; 58 cm
Nr inw.: MZW/Dep/93
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

d. Płomieniste wazony (pôt-à-feu), zdobniczy motyw architektoniczny górnej kondygnacj ołtarza
Nieokreślony warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1688
Drewno lipowe, polichromowane, rzeźba pełna; 45 × 25 cm
Nr inw.: MZW/Dep/95–96
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

3. Figury apostołów z ambony
Nieokreślony warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1690
Drewno lipowe, polichromowane, złocone, rzeźba pełna; ca 45 cm
Nr inw.: MZW/Dep/99–107
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

1

2a

2b

2c

2d

3

3

4. Portret pastora Zachariasa M. Herbergera (1591–1631)
Nieokreślony malarz, po 1685
Olej na płótnie; 111,3 × 91 cm
M. ZACHARIAS HERBERGER THEOL: CLARssm(us) ECCLESIASTES FRAUSTAD: ANN: XVI. SOLERTISSIM(us), NAT(us) M.D.XCI DENAT(us) ANNO MDC.XXXI.
Flammis consumtam effigiem, restituit civi modernis, / utinam! Success(us) ad Exemptum Abraham Cyboni J. U. Cand: / Reip: Patriae Advocat(us).
Miti Zelo Haec Victoria Parta
Nr inw.: MZW/S/190
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

5. Portret diakona Johannesa Vechnera (1603–1653)
Nieokreślony malarz, po 1685
Olej na płótnie; 108,8 × 91,3 cm
IOHANNES VECHNERVS IN PATRIA DIACONVS NAT. ANNO MDCIII OBIIT INFANTEM BAPTIZATVRUS IN TEMPLO
APOPLEXIA AN. M.DCLIII. / AETATIS L. MINISTERII XXVI.
Nr inw.: MZW/S/191
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

6. Portret pastora Johannesa Lehmanna (1640–1701)
Nieokreślony malarz, 1 poł. XVIII w.
Olej na płótnie; 107,2 × 90,3 cm
M: IOHANNES LEHMANN(us), NAMSLAV: SIL: FACULT: PHIL: ADIUNCT(us), WITTEBERG: FRAUSTAD: AD PRAESEPE CHRISTI
per qvinqvennium Diaconus. / demum Pastor et Inspector. / Obijt A(nn)o MDCCL [powinno być I] AEt: LXI. Minist: XXXI.
Nr inw.: MZW/S/192
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

7. Portret diakona Thomasa Lincke (1674–1716)
Nieokreślony malarz, 1. poł. XVIII w.
Olej na płótnie; 107,4 × 94,1 cm
THOMAS LINCKE, MARIAEB. BOR. PASTOR PRIMVM SCHWERSENTS. DEIN PER SEXENNIVM DIACONVS WSCHOV.
OB. ANN. MDCCXVL [powinno być I] D. XXVI. APR / AET. XLI, ANN. XX. HEBD.
Nr inw.: MZW/S/194
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

8. Portret diakona Tobiasa Boeckelmanna (1680–1718)
Nieokreślony malarz, 1. poł. XVIII w.
Olej na płótnie; 108 × 94,2 cm
TOBIAS BOECKELMAN SMIGLA POL. PRIMVM PASTOR PeR DECENNIVM DRIBICENSIS DEIN PeR DUOR. ANNOR DIACONVS AD.
Pastor Inspt. Wschov: / ob. 1716 a. 28 August: a: 38 Aust. 7 Hebd:
Nr inw.: MZW/S/193
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

M. ZACHARIAS [illegible] THEOL: CLARissus ECCLESIASTES FRAUSTAD: ANN: XVI SOLERTISSIM, NAT. M.D.XCI. DE NAT. ANNO MDC.XXXI.
Flammis consumtam effigiem, restituit civi modernis,
utinam! Success, ad Exemplum Abraham Cyboni J.U. Cand:
Reip: Patriæ Advocat.

4

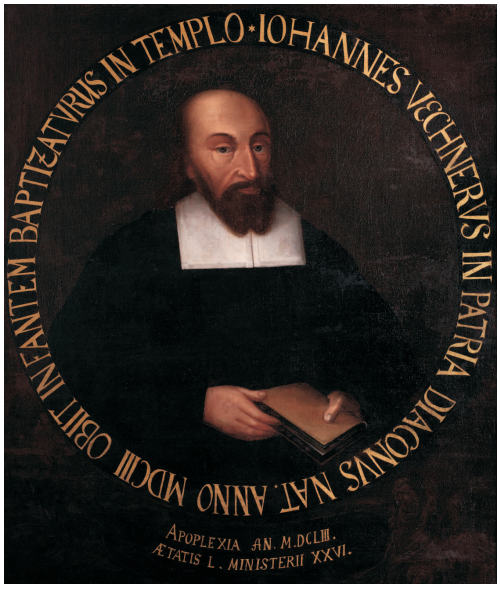
IOHANNES VECHNERVS IN PATRIA DIACONVS NAT. ANNO MDCIII OBIIT INFANTEM BAPTIZATVRVS IN TEMPLO
APOPLEXIA AN. M.DCLIII.
ÆTATIS L. MINISTERII XXVI.

5

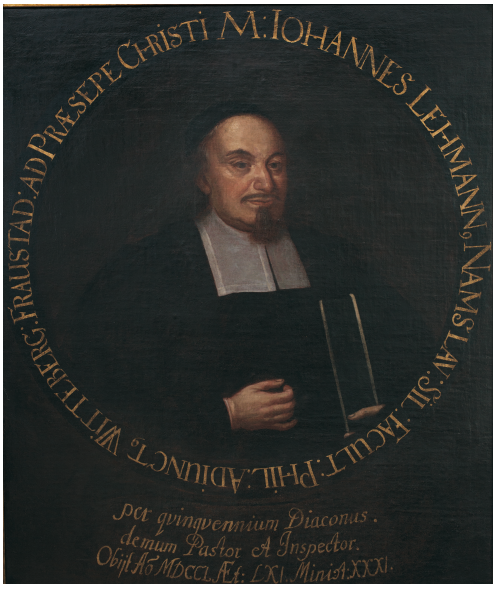
M: IOHANNES LEHMANN, NAMSLAV: SIL: FACULT: PHIL: ADIUNCT. WITTEBERG: FRAUSTAD: AD PRÆSEPE CHRISTI
per qvinqvennium Diaconus.
demum Pastor A Inspector.
Obijt Ao MDCCL. Æt: LXI. Minist: XXXI.

6

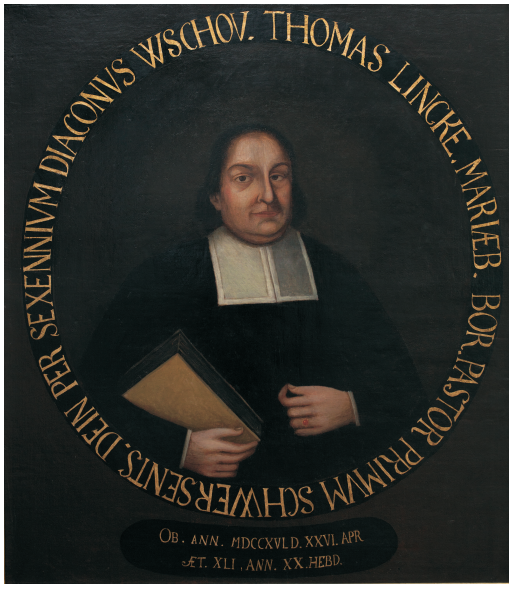
THOMAS LINCKE. MARIÆB. BOR. PASTOR PRIMVM SCHWERSENTS. DEIN PER SEXENNIVM DIACONVS WSCHOV.
OB. ANN. MDCCXVI. D. XXVI. APR.
ÆT. XLI. ANN. XX. HEBD.

7

TOBIAS BOECKELMAN SMIGLA POL. PRIMVM PASTOR PR DECENNIVM DRIBICENSIS DEIN PR DUOR. ANNOR. DIACONVS AD.
Pastor Inspt. Wschov:
ob. 1716 a. 28 August: a: 38 Aust. 7 Hebd:

8

9. Portret diakona Gottlieba Rückerta (1724–1777)
Nieokreślony malarz, 2. poł. XVIII w.
Olej na płótnie; 110,3 × 91 cm
GOTTLIEB RÜCKERT FRAUSTADIO. POLO. PRIM: CONREC et RECTOR PER SEPTENDEc. ANNOS DEMUM PER QVAV DEUM ANNOS DIACONUS AD PRESEPE CHRISTI WSC:
Obiit. 1777. d. 3. Marty aetat: An(n)orum 52. / Mens: 10. Dies 10.
Nr inw.: MZW/S/196
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

10. Portret pastora Christiana Antona Herolda (1715–1779)
Nieokreślony malarz, 2. poł. XVIII w.
Olej na płótnie; 118,2 × 105,4 cm
CHRIST: ANT: HEROLD. BRVNzELWALDA. SIL: PAST: ECCL: MERSVIC: VII: DIAC: ad PRAES: CHR: FRAVST: XI. IBID: PAST: & INSP: SCH: XVI. ANN:
NAT: MDCCXV. D: XVII. DEC: OBIIT. MDCCLXXIX. / D: XXX. SEPT: AETAT: LXIV. MINIST: / XXXIV. ANN:
Nr inw.: MZW/S/195
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Przekaz z parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Warszawie w 2006

11. Portret pastora Johannesa Friedricha Spechta (1814–1868)
Nieokreślony malarz, 2. poł. XIX w.
Olej na płótnie; 98,5 × 79 cm
Nr inw.: MZW/S/177
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskany w latach 70. XX w.

12. Portret niezidentyfikowanego ewangelickiego duchownego czynnego na przełomie XVIII i XIX w. (diakona Johanna Gotffrieda Isemera?, pastora Karla Georga Langnera? pastora Christiana Karla Gerlacha?, diakona Johanna Eduarda Schmidta?)
Nieokreślony malarz, po 1820
Olej na blasze cynowej; 119 × 81 cm
Nr inw.: MZW/AH/253
Pochodzenie: kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Pozyskany do muzeum w 1978

13. Valerius Herberger, *Evangelischen Herz Postilla… In welcher Alle ordentliche Sonntags-Evangelia und… Freytags-Texte durch gantze Jahr aufgeklitschet… abgerichtet werden…*
Th. 1–2
Lipsk, Johann Friedrich Gleditsch seel. Sohn, 1721
Wyd. 19
[14], 672, [4]; [8], 449, [8] s; folio; 34,8 × 21,7 × 8,5 cm
Na k. [x_1v] całostronicowy miedziorytowy portret V. Herbergera, niesygnowany
Kolumna tekstu dwułamowa; w cz. 1. 56 drzeworytowych ilustracji
Adresaci dedykacji: burmistrz i rajcy Wrocławia (cz. 1.), Georg Rudolph von Szedlitz auf Brieg und Mirschlau (cz. 2.)
Oprawa: deski, skóra tłoczona na ślepo, okucia mosiężne
Nr inw.: MZW/B/2181

GOTTLIEB RÜCKERT FRAUSTADIO.POLO.PRIN: CONREC.&RECTOR.PER.SEPTENDE.&ANNOS.DE.MIM.&QUAN.DEUM.ANNOS.DIACONUS.AD.PRESEPE.CHRISTI.WSC.
Obiit.1777.d.3.Martij ætat: Annorum 52.
Mens.10. Dies 10.

9

NAT: MDCCXV.D:XVII.DEC:OBIIT.MDCCLXXIX.
D:XXX.SEPT: ÆTAT: LXIV. MINIST:

10

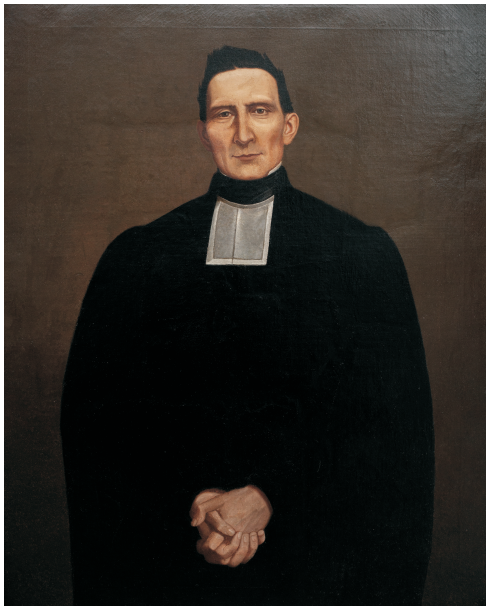

11

12

Evangelischen
Hertz-Postilla
Valerij Herbergeri.
Erster Theil
In welcher
Alle ordentliche Sonntags-Evangelia und auch
aller fürnehmen berühmten Heiligen gewöhnliche Feyertags-Texte durchs
gantze Jahr aufgeklitschet, die Kerne ausgeschelet, aufs Hertze andächtiger Christen
geführet, und zu heilsamer Lehre nothwendiger Warnung, nützlichem Troste, andächtigem
Gebet, unsträflichem Leben, und seliger Sterbens-Kunst abgerichtet werden.
Mit lieblichen Eingängen, leichten verständlichen Erklä-
rungen, Hertzrührenden Valet-Segen, einig und allein aus dem Hertz-Blätlein
und Adern, aus dem Marck und Safft der abgehandelten Texte geflösset,
Bevoraus dem liebreichen treuen Hertzen JESU
Zu Lobe:
Darnach allen GOTT-ergebenen Evangelischen Hertzen, die Lust haben alle
Sonntage, Feyertage und Feyer-Stunden Christlich zu heiligen,
Zu Liebe;
Durch fleißiges Gebet, Lesen, Nachdencken, Hertz, Mund und Feder,
bey dem Kripplein Christi zur Frauenstadt gestellet.
Salomo saget in Sprüchwört. 23. vers 26.
Gib mir, mein Sohn, dein Hertz.
JESUS, mehr als Salomo, Matth. 12. vers 42. spricht Joh. 14. vers 1.
Euer Hertz erschrecke nicht.
Die neunzehende Auflage,
Wobey mit allem Fleiß angemerckt worden, wie man des seel. Herrn Herbergers letzt edirte
Stoppel-Postilla dabey zu besonderer Erbauung zu Rathe ziehen könne.
Mit Königl. Poln. auch Chur-Fürstl. Sächs. gnädigsten Freyheit.
Leipzig,
Verlegts Johann Friedrich Gleditschens seel. Sohn.
Gedruckt im Jahr Christi 1721.

13

Der Eylffte Theil
MAGNALIUM DEI, DE JE-
su scripturæ nucleo & medulla;
Der grossen Tha-
ten GOttes/etc. Wie Jesus
der gantzen Bibel Stern vnd
Kern ist.
In welchem die Geheimnüß von
JESV Christo/ durchs gantze
Buch der Richter
gesucht werden/
Durch fleissiges Gebet/ lesen/ nachden-
cken/ Hertz/ Mund vnd Feder
VALERII HERBERGERI,
Predigers zur Frawenstadt/ bey
dem Kriplin Christi.
Leipzig/
In verlegung Thomæ Schürers S. Erben
Mit Churfürstl. Sächsisch. Privilegio.
Im Jahr/ 1617.

14

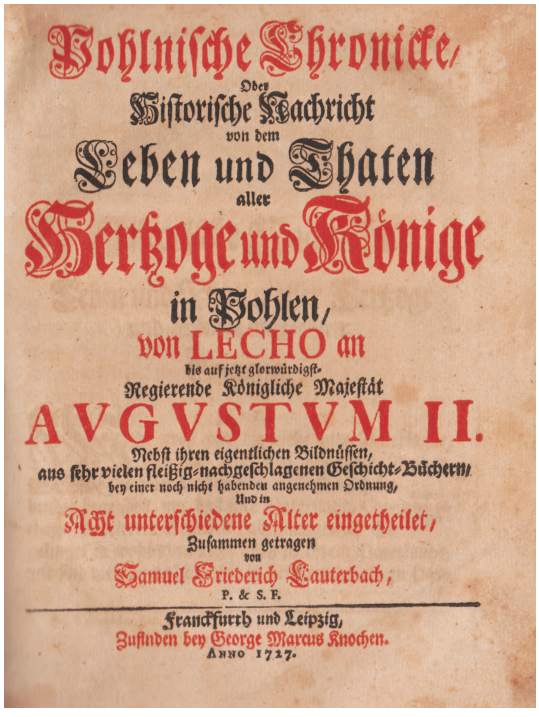

Pohlnische Chronicke,
Oder
Historische Nachricht
von dem
Leben und Thaten
aller
Hertzoge und Könige
in Pohlen,
von LECHO an
bis auf jetzt glorwürdigst-
Regierende Königliche Majestät
AVGVSTVM II.
Nebst ihren eigentlichen Bildnüssen,
aus sehr vielen fleißig-nachgeschlagenen Geschicht-Büchern,
bey einer noch nicht habenden angenehmen Ordnung,
Und in
Acht unterschiedene Alter eingetheilet,
Zusammen getragen
von
Samuel Friederich Lauterbach,
P. & S. F.
Franckfurth und Leipzig,
Zufinden bey George Marcus Knochen.
Anno 1727.

15

14. Valerius Herberger, *Der Eylffte Theil Magnalium Dei,* *De Jesu scripturae nucleo & medulla; Der grossen Thaten Gottes etc. Wie Jesus der gantzen Bibel Stern vnd Kern ist…*
Th. 11
Lipsk, spadkobiercy Thomasa Schürera – nakład; Friedrich Lanckisch – druk, 1617
LXXII, 583 s; octavo
Na k. tyt. v: drzeworytowy herb Torunia
Adresaci dedykacji: burmistrz i rajcy Torunia

Acc:
Valerius Herberger, *Ehrenpreiss Trewhertziger Seelsorger* *Welche ihren Kirchkindern ja so nötig seyn als ein fromer Vater seinen vnerzogenen Söhnlein vnd Töchterlein als ein starcker Wagen reisenden Leuten oder als ein Mutiger reisiger Zeug einem geplagten Lande… Geprediget bey dem Volckreichen Begräbniß Des… Ehrwirdigen Herrn Johannis Timaei…*
Lipsk, spadkobiercy Thomasa Schürera – nakład, Valentinus Am Ende – druk, 1614
[4], 60, [6] s; octavo
Adresaci dedykacji: władze Wschowy, Matthaeus Vechner; podp. Johannes Timaeus (syn)

Acc:
Georg Gillbert, *Reisebüchlein* *oder Bewehrtes Kunststücke Christlich zu kranken und selig zu sterben mit andächtigen Gebeten Kernsprüchen der hiesigen Schrifft grosser Leute Gedancken vund lieblichen Exempeln…*
Szczecin, drukarnia Rhetego, Johan Christoff Landtrachtinger, 1617
k.nlb 125; octavo
zawiera m.in.: Vorrede, podp. Georg Gilbertus, Grudziądz, 10 VIII 1616; wiersz podp. Adam Rüdinger, rektor szkoły ewangelickiej w Grudziądzu

15,9 × 9,4 × 7,4 cm
oprawa: pergamin
Nr inw. MZW/B/2398

15. Samuel Friedrich Lauterbach, *Pohlnische Chronicke**, oder Historische Nachricht von dem Leben und Thaten aller Hertzoge, Könige In Pohlen, von Lecho an bis auf jetzt glorwürdigst-Regierende Majestät Augustum II…*
Frankfurt i Lipsk, Georg Marc Knoch – wydawca, 1727
[22], 796, [26] s; quarto; 21,4 × 17,2 × 5,3 cm
W tekście 49 drzeworytowych portretów władców, naklejone w miejsca oznaczone owalnymi ramkami
Oprawa: półskórek, blok barwiony na czerwono
Muzeum Okręgowe w Lesznie, nr inw. S. 109

CNOTA WIECZNIE TRWA, CHOĆ JEDNAKOWOŻ CIAŁO LEŻY I WIĘDNIE...

Słowa zapisane w epitafium upamiętniającym rodzinę Cundisiusów wprowadzają do sali, w której zaprezentowane zostały pamiątki po wschowskich mieszczanach, zgromadzone w ich kościele parafialnym. Fundatorzy ołtarza i ambony bracia Lamprechtowie zostawili po sobie kartusz inskrypcyjny z zapisanymi imionami: Caspar i Balthazar. Druk ulotny wydany z okazji fundacji ambony w 1690 r. w drugim dniu świąt Zesłania Ducha Świętego, przybliża okoliczności wystawienia pomnika pamięci w formie ołtarza i ambony, zamordowanemu Casprowi Lamprechtowi (zm. 1688) przez ojca i braci.

Przykłady kobiet: Susanny Bergemann (1662–1685) i Rosiny Cundisius (1634–1688) pokazują, jak często wschowskie małżeństwa łączyły więzi rodzinne z sąsiednim Lesznem, Głogowem lub bardziej odległymi miastami Łużyc, Śląska oraz Saksonii. Mieszczanie wschowscy niejednokrotnie udawali się w podróż w celach zawodowych, edukacyjnych czy prywatnych. Z podróży wracali bogatsi w wiedzę o świecie i nowościach. Bogata treść epitafiów zwieszonych w kościele a także inskrypcji wykutych na płytach nagrobnych pozwalają bliżej poznać parafian Żłóbka Chrystusa.

1. Epitafium Susanny Bergemann (1662–1685)
Córka wschowskiego kupca Friedricha Renfftela i Susanny Lemberg, żona Matthiasa Bergemanna, kupca
Nieokreślony warsztat snycerski, wielkopolski (Wschowa?), po 1685
Drewno płaskorzeźbione, polichromowane, złocone; 147 × 122,5 cm
J. niemiecki – majuskuła i minuskuła: Ehren Gedachtnis / Titul:(atae) Fr:(au) Anna Susan(n)a Bergman(n)in: / gebohrne Renffelin / Welche Ihrem Nahmen nach Als eine anmuhtige Lilie/ von Titul(ati) Herrer Friedrich Renffeln / Vornehmen Bürger und Kaufman(n) alhier und / Titul(atae) Frauen Susanna gebohrne(n) Lembergin / Anno C(hristi) 1662 den 22 Aprill in Lissa gepflantzet worden. / Die Schönheit Ihrer Gott und Menschen beliebende(n) Tuge(n)den/ haben zu sonderbahrer Ehelichen Liebe / Titul(ati) Herren Matthiam Bergemann / Vornehmen Bürger und Kauffmann alhier / Anno C(hristi) 1682 den 24 Novembris an Sich gezoge(n). / Dieser prächtigen Lilien hat bei letzter Geburth / Ein zauber Todeswind Anno: 1685 den 27 Aprill / das Licht des Lebens ausgeblasen. / Nachdehm Sie in dem Garten dieser verganglichen Welt / 23 Jahr und 5 Tage gegrünet / In friedlicher Ehe 2 Jahr 23 Wochen geblühet / und eine Mutter zweier Töchter wurde. / Zum Andencken hat diese Taffel aufrichten wollen / Ihr betrubter Ehegemahl/ MB
Nr inw.: MZWDep/112
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

2. Kartusz inskrypcyjny upamiętniający fundację ołtarza i ambony
Nieokreślonu warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1690
Drewno płaskorzeźbione, polichromowane, złocone; 50 × 70 cm
J. niemiecki – majuskuła: CASPARUS LAMPERTUS / BALTHASAR LAMPERTUS
Nr inw.: MZW/Dep/109
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

3. Barokowe epitafium rodziny Cundisiusów

a. Element epitafium Rosiny Cundisius zd. Klett (1634–1688)
Córka kupca ze Zgorzelca Andreasa i Anny zd. Tschachel, żona księgarza we Wschowie Johannesa Cudnisiusa
Nieokreślony warsztat snycerski, wielkopolski (Wschowa?), po 1700
drewno płaskorzeźbione, polichromowane, złocone; 133,8 × 59 cm
w obramieniu gałązek palmowych, powyżej malowane przedstawienie Chrystusa ukrzyżowanego Auffwerts mein Herz! / Die Tugend stehet Allezeit fest / Ob gleich der Leib liegt und verwest Dieses kleine Ehrenmahl / hat aufgericntet H(er)r: John(n)es Cundisius, / Bürger und Buchhändaler alhier. Seiner lieben / Ehewirtin der weiland WohlErbaren Gott und tu / gendliebenden Frawen Rosina Geb(ornen) Klettin Welche / A(nn)o 1634 den 15 Mart:(ii) in Görlitz von geehrten Eltern / als Tit:(ulati) Her(r)n: Andreas Kletten Für nemen Bürger und / Handelsmann alda und Fr(aw) Annen Klettin Geb:(ornen) Tschaschelin / gezeiget und in From(m)igkeit erzogen worden A(nn)o 1657 den 12. / Nov:(embris) seind sie beide in H:(eiligen) Ehestand getreten und darin(n)en / vergnugt gelebt 31 Jahr 37 Wochen gezeiget 3 Sohne und 3 / Tochter worvon die erste Tochter schon seelig bey Gott der seeg= /ne die noch lebenden 5. samht Vater und Verwandet / zn/ begnade Sie auch kunstig mi einem so seeligen Ende als / Er A(nn)o 1688 den 25 July fruhe ¾ gegen 3 Uhr der wohl / from gewesenen gnadigst verliehen und bringe nach / sanfter Ruhe LeibSeel und uns alle vereiniget / zusam(m)en in Seinem Gnaden Reiche Amen

1

2

3a

Johan Cundisius
Alter Bürger u: Buch händler alhier,
Görlitz. Starb seelig in Seinem Heilande
Jesu Christi Ao 1700 d. 18 Sep.

3b

Gott zu Ehren
Vergolden,
Bartholomæus Gierach
Bürger und Tuchmacher
Anno 1722.

4

Nr inw. MZW/Dep/110
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja, od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

b. Element barokowego epitafium Johanna Cundisiusa (1627–1700)
Księgarz we Wschowie, rodem z Merseburga
Nieokreślony warsztat snycerski, wielkopolski (Wschowa?), po 1700
Drewno płaskorzeźbione, polichromowane, złocone; 51,2 × 56,4 cm
powyżej dwa owalne portrety w ramkach zdobionych motywami roślinnymi
J. niemiecki – majuskuła i minuskuła: Johan(n) Cundisius / Alter Bürger u:(nd) Buchhändler alhier, / ist geboren in Merseburg 1626 d:(en) 6 July In Eh(e)st:(and) getrete(n) / mit Weil:(and) Jungf(er) Rosina Klettin 1657 d:(en) 12 Nov:(embris) in / Görlitz. Starb seelig in Seinem Heilande/ Jesu Christi A(nn)o 1700 d:(en) 18 Sep:(tembris) / Seines Alters 74 Jahr 12 woche(n) dieser beide(n) / gebeine liege(n) hier auf d(em) gottesacker / und erw[ar]ten der / [frohen Auferstehu]ng.
Nr inw.: MZW/Dep/111
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja), od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

4. Kartusz inskrypcyjny upamiętniający fundację konfesjonału przez sukiennika Batholemusa Gieracha
Nieokreślony warsztat snycerski, Wielkopolska (Wschowa?), 1722
Drewno płaskorzeźbione, polichromowane, złocone; ca 50 × 70 cm
J. niemiecki – majuskuła i minuskuła: Gott zu Ehren / Last diesen Beichtstuhl / Vergolden / Bartholomeus Gierach / Bürger und Tuchmacher / Anno 1722
Nr inw.: MZW/Dep/108
Pochodzenie: pierwotnie kościół Kripplein Christi (Żłóbka Chrystusa) we Wschowie. Po 1948 wywieziony do Gdańska i przechowywany na strychu kościoła św. Bartłomieja), od 1999 w kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku. W muzeum, jako depozyt Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od 2009

BIBLIOGRAFIA–WYBÓR

obejmuje publikacje dotyczące Wschowy i wybranych miejscowości, nie uwzględnia literatury dotyczącej Leszna i całego obszaru historycznej ziemi wschowskiej

M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku,* Warszawa 2000

M. Adamczewski, *Pieczęcie, herby i inne znaki Wschowy (około 1290–1793)* [w:] *Ludzie i herby w dawnej Polsce,* red. P. Dymmel, Lublin 1995

E. Axmacher, *Praxis Evangeliorum. Theologie und Frömmigkeit bei Martin Möller (1547–1600),* Göttingen 1989

A. Angermann, *Die evangelischen Kirchen des Posener Landes seit 1772,* Posen 1912

A. Bek-Koreń, *Nagrobki protestanckiej szlachty wielkopolskiej na przykładzie kościoła w Osowej Sieni* [w:] *Religijność na polskich pograniczach w XV–XVIII wieku*, red. D. Dolański, Zielona Góra 2005

A. Bek-Koreń, A. Lipińska, *Cursu comleto. Nagrobki i epitafia śląskich uchodźców religijnych na wybranych przykładach we Wschowie i Lesznie* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 209–224

A. Bok, *Andreas Gryphius we Wschowie* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 263–274

W.J. Brylla, *O organach we wschowskim kościele Kripplein Christi* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 205–218

R. Budzinski, A. Berger, A. Heinrich, *Der Kreis Fraustadt. 23. Bilder aus der Grenzmark,* Glogau [b.r.]

M. Chwistek, *Cmentarz protestancki we Wschowie,* „Ochrona Zabytków" 1999, nr 3, s. 296–303

Corpus inscriptionum Poloniae, t. 10: *Inskrypcje województwa lubuskiego*, red. J. Zdrenka, z. 2: *Powiat wschowski*, oprac. A. Górski i P. Karp, Toruń 2006

D. Czwojdrak, B. Kopaczyński, *Wiejskie cmentarze ewangelickie w powiecie wschowskim – stan zachowania* [w:] *Kultura funeralna ziemi wschowskiej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2010, s. 213–224

Denkmal des Herrn Christian Gerlach Pastors am Kripplein Christi zu Fraustadt von Freundeshand für befreundte Seelen, zunächst für bishirige Gemeine, Glogau 1839

J. Deventer, *Nicht in die Ferne – nicht in die Fremde? Konfessionsmigration im schlesisch-polnischen Grentzraum im 17. Jahrhundert* [w:] *Glaubensfluchtlinge. Ursachen, Formen und Auswirkungen frühneuzeitlicher Konfessionsmigration in Europa,* red. J. Bahlcke, Berlin 2008 (Religions- und Kulturgeschichte in Ostmittel- und Südeuropa 4), s. 9–118

M. Drozdowski, *Czynnik wyznaniowy w gospodarczym i społecznym rozwoju nowożytnej Wschowy* [w:] *Eruditio et interpretatio. Studia historyczne,* red. Z. Chodyła, Poznań 1997

A. Drążkowska, *Suknia Zofii Radomickiej z Ujejskich, wydobyta z krypt w kościele ewangelickim Żłóbka Chrystusowego we Wschowie, na tle mody odzieżowej i zwyczajów pogrzebowych w XVII w.* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 73–80

W. Dworzaczek, *Schlichtingowie w Polsce. Szkic genealogiczno-historyczny*, Warszawa 1938

J. Dworzaczkowa, *Andrzej z Osowej Sieni Ossowski, starosta wschowski. Z dziejów polskiego luteranizmu* [w:] *eadem, Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995

J. Dworzaczkowa, *Kontrreformacja we Wschowie w latach 1577–1632*, „Roczniki Historyczne" 36, 1970, s. 1–42

J. Dworzaczkowa, *Luteranizm w Wielkopolsce i jego społeczno-narodowe aspekty,* „Rocznik Lubuski" 14, 1986, s. 79–89
J. Dziubkowa, *Dany przez przedniego malarza konterfekt osoby nieboszczykowskiej Hieronima Radomickiego oraz portrety trumienne najbliższej rodziny wojewody* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 57–72
J. Dziubkowa, *Samuel Fryderyk Lauterbach i szlachetnie urodzeni róznych wyznań. Portrety trumienne z ziemi wschowskiej* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 55–152
J. Dziubkowa, *Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, katalog wystawy, Poznań 1996
J. Dziubkowa, *Wielkopolski portret trumienny. Katalog wystawy,* Wschowa 1977
J. Dziubkowa, Z. Dolczewski, *Duma i wolność. Obraz szlachty polskiej w dobie baroku. Katalog wystawy,* Poznań 1991
J. Dziubkowa, K. Kalinowski, *Stolz und Freiheit. Das Bild des polnischen Adels im Zeitalter des Barocks. Sargporträts, Adelsbildnisse,* Cismar-Bonn 1990
P. Engelmann, *Bilder aus der Kirchengeschichte Fraustadts. Festschrift zum 350 jähr. Jubiläum der evangelischen Fraustädter Gemeine und zur 300 jähr. Gedenkfeier des „Kripplein Christi",* Fraustadt 1905
Festschrift 1644–1994. Festfolge zum 300. Jahrestag zur Verleihung der Stadrechte an die Stadt Szlichtyngowa / Schlichtingsheim Kreis Fraustadt am 20.–24. Juli 1994, Ammerland 1994
P. Fijałkowski, *Wątki polskie w działalności duszpasterskiej i twórczości literackiej Walerego Herbergera,* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 43, 1999, s. 55–72
M. Friebe, *Geschichte der ehemaligen Lateinschulen Fraustadts,* Fraustadt 1894
A. Henschel, *Valerius Herberger,* Halle a/S 1889
Gdzie Wschód spotyka zachód. Portrety osobistości dawnej Rzeczypospolitej 1676–1763. Katalog wystawy, Warszawa 1993
Glaubensfluchtlinge. Ursachen, Formen und Auswirkungen frühneuzeitlicher Konfessionsmigration in Europa, red. J. Bahlcke, Berlin 2008 (Religions- und Kulturgeschichte in Ostmittel- und Südeuropa 4)
M. Gniazdowska, *Kontakty luterańskich mieszczan Leszna i Wschowy w XVII i XVIII w. Postulaty badawcze* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 383–390
W. Grosmann, *Die Fraustädter Bürgerhäuser,* „Heimat-Kalender für den Kreis Fraustadt" 1928, s. 35–60
W. Grosmann, *Der Stadtplan von Fraustadt,* „Heimat-Kalender für den Kreis Fraustadt" 1925, s. 33–37
A. Grotte, *Das Bürgerhaus in den Posener Land (Regierung Posen),* Breslau 1932
E. Hajizadeh-Armaki, *Wielkopolska szlachta protestancka pierwszej połowy XVII w. Sprawy wyznaniowe na przykładzie Jana Jerzego Szlichtynga (1597–1658)* [w:] *Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2014, 153–170
P. Hannasky, *Aus Schlichtingsheim vergangenen Tagen. Bilder und Notizen aus der Geschichte von Schlichtingsheim und seiner Kirche*, Glogau [1920]
Horn, *Eine Grabsteingruppe aus dem Süden der Provinz Posen,* „Aus dem Posener Lande" 10, 1915, H. 4, s. 227–231
Horn, *Von alten Friedhöfen im Süden der Provinz Posen,* „Monatschrift des Vereins für Religiose Kunst in der evang. Kirche" 1917, H. 7/8, s. 104–114
J. Jarzewicz, *O pożytkach z rywalizacji. Sztuka w środowisku wielowyznaniowym na przykładzie Wschowy,* [w:] *Sztuka pograniczy Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku. Ma-*

teriały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa październik 1997, Warszawa 1998, s. 133–150

T. Jaworski, *Mistycyzm Jakuba Böhmego i jego udział w procesie konfesjonalizacji pogranicza polsko-niemieckiego na tle innych myślicieli protestanckich z XVI–XVIII w.* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 277–296

T. Jaworski, *Wpływ wojny trzydziestoletniej na oblicze społeczno-gospodarcze południowej Wielkopolski* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 113–130

Cz. Jezierski, *Wschowa i jej zabytki,* „Ziemia Leszczyńska" 1937, z. 4, s. 219–224

P. Klint, *Hieronim Radomicki herbu Kotwicz* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 11–16

P. Klint, *Protestancka szlachta ziemi wschowskiej* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 45–54

P. Klint, *Przestępstwa kryminalne szlachty z ksiąg grodzkich ziemi wschowskiej w czasach starosty Hieronima Radomickiego (1621–1645)* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 131–152

P. Klint, *Szlachta pogranicza. Związki wielkopolskich Kotwiczów Górczyńskich z rodem von Kottwitz ze Śląska do XVIII wieku,* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 66, 2011, s. 15–37

P. Klint, *Testamenty szlachty z południowo-zachodniej Wielkopolski z XVII w.* [w:] *Kultura funeralna ziemi wschowskiej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2010, s. 33–52

J. Kohte, *Stadt und Land Fraustadt in der ostdeutschen Kunstgeschichte,* „Mitteilungen" 1925, H. 1, s. 25–35

B. Kopaczyński, *Działalność dobroczynna gmin ewangelickich pogranicza śląsko-wielko-polskiego na przykładzie Wschowy,* „Kronika Wielkopolski" 2006, nr 3, s. 34–41

B. Kopaczyński, *Kościoły graniczne i ucieczkowe w powiecie wschowskim*, „Przyjaciel Ludu" 2003, z. 2, s. 23–30

B. Kopaczyński, *Związki protestantów ziemi wschowskiej z sąsiednimi prowincjami na podstawie pochodzenia pastorów i miejsc pracy wschowskich duchownych do końca XVII w.* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 179–192

Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012

M. Kremmer, *Die evangelischen Kirchen der Provinz Posen. Festgabe des Posener Hauptvereins zur Bromberger Hauptversammlung des Gustav Adolf-Vereins für die Posener evangelischen Gemeinden,* Berlin 1905

W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe,* Warszawa 1996

B. Krzyślak, *Kościoły ewangelickie w Wielkopolsce. Stan zachowania i problemy konserwatorskie,* „Wielkopolski Biuletyn Konserwatorski" 2003, t. 2, s. 46–61

I. Kubistal, B. Zabawa, *Wschowa „civitas secundi ordinis". Mecenat artystyczny mieszczaństwa Wschowy w XVI–XVIII w.* [w:] *Sztuka miast i mieszczaństwa XV–XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej,* red. J. Harasimowicz, Warszawa 1990, s. 397–408

J. Kuczer, *Podstawy kształtowania kontaktów szlachty krośnieńskiej i głogowskiej w prowincją wielkopolską w okresie wczesnonorowżytnym (1526–1741),* [w:] *Polacy – Niemcy: pogranicze. Studia historyczne,* red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 95–109

Kulturgeschichte Schlesiens In der frühen Neuzeit, hrsg. von K. Garber, Tübingen 2005, s. 833

Kultura funeralna ziemi wschowskiej, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2010

Kultura radości na ziemi wschowskiej. Obraz uroczystości, jubileuszy, wizyt gości, świąt, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2013
S.F. Lauterbach, *Der Fraustädtischer Zion…,* Leipzig 1711
S.F. Lauterbach, *Vita, fama et fata Valerii Herbergrii,* Leipzig 1708
K.F. Ledderhose, *Leben Valerius Herberger's, Predigers am Kripplein Christi zu Fraustadt In Polen,* Bielefeld 1851
S.F. Lauterbach, *Mała wschowska kronika zarazy…,* tłum. A. Wilecki, Wschowa 2009
B. Liess, *Johann Heermann (1585–1647). Prediger in Schlesien zur Zeit der Dreissigjährigen Krieges,* Münster 2003 (Arbeiten zur Historischen und Systematischen Theologie 4)
J. Łojko, *Katolicy i protestanci wschowscy na przełomie XVI i XVII stulecia w świetle akt działalności biskupów poznańskich i innych. Komunikat* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 39–44
J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, Poznań 1859, t. 2
W. Maciuszczak, *Między Wschową a Głogowem. Postać Andrzeja Aleksandra Szlichtynga (1728–1792) w dziejach pogranicza polsko-pruskiego* [w] *Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2014, s. 193–204
M. Małkus, *Archiatrus Regiius et In Patria Ordynariius D. Mattheus Vechnerus Fr. Postać sławnego medyka wschowskiego* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Ra-domickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 275–294
M. Małkus, *Dzieje zachowanego wyposażenia i wystrój kościoła imienia Żłóbka Chrystusa we Wschowie po 1945 roku* [w:] *Władza i społeczeństwo wobec niemieckiej spuścizny kulturowej na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej,* red. P. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz 2010, s. 143–158
M. Małkus, *Jej kształtne ciało było muszlą, w której piękna dusza mieszkała jako perła. Motyw muszli i perły na płycie nagrobnej Margarethy Lamprecht (zm. 1709) na wschowskim cmentarzu ewangelickim* [w:] *Kultura funeralna ziemi wschowskiej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2010, s. 137–156
M. Małkus, *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie. Miejsce i znaczenie ołtarza, ambony, chrzcielnicy* [w:] *Rzeczpospolita domów – Dom Boży,* red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2012, s. 523–539
M. Małkus, *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie. Miejsce tożsamości i pamięci wschowskich luteran* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 171–204
M. Małkus, *Stalle z kościoła imienia Żłóbka Chrystusa we Wschowie. Stan zachowania,* „Lubuskie Materiały Konserwatorskie" 7, 2010, s. 119–128
M. Małkus, *Z dziejów budowli mieszczańskich dawnej Wschowy,* „Rocznik Leszczyński" 11, 2011, s. 65–106
D. Matyaszczyk, *Rodzina Radomickich i jej fundacje w Wielkopolsce* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 17–56
H. Moritz, *Reformation und Gegenreformation in Fraustadt*, Posen 1907-1908, Bd. 1–2
Opowieść o cynowym raju i kilka innych historii z XX wieku (eseje i szkice), red. S. Sterna-Wachowiak, Poznań 1993 (Tropami pisarzy na Kresach zachodnich. Dzieła – biografie – pejzaże, t. 1)
M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Poznańskiem,* Lwów-Warszawa 1921
R. von Ostau, *Der Fraustädter Totentanz. Begebenheiten aus einer Stadt im Osten im Pestjahr 1709/10,* Breslau 1934

Pamiątka wieczna nigdy nie ustaje… Wokół leszczyńskiego portetu trumiennego, katalog wystawy, red. G. Michalak, K. Szymańska, Leszno 2002

M. Pawelec, *Antyczne pasje wschowskiego pastora. Johann Lehmann Młodszy (1640–1701)* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 245–356

M. Pawelec, *Między konfesjonalizmem a irenizmem. Stosunki pomiędzy Kościołami protestanckimi w drugiej ćwierci XVII w. na obszarze ziemi wschowskiej* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 165–178

G.A. Pfeiffer, *Das Leben des Valerius Herberger, weiland Pastors am Kripplein Christi zu Fraustadt,* Eisleben 1877

J. Proszyk, *Biblijna symbolika eschatologiczna na XVII- i XVIII-wiecznych nagrobkach z cmentarza ewangelickiego we Wschowie* [w:] *Doskonałość, zbawienie, rodzina. Z badań nad protestantyzmem,* Kraków 2005, s. 207–226

B. Ratajewska, *Zarys dziejów parafii Ducha Świętego w Przyczynie Górnej* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 375–382

B. Ratajewska, *Znaczenie założenia Nowego Miasta dla rozwoju przestrzennego Wschowy* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 153–164

J. Romanow, *Elementy fortyfikacji miejscкich, wyposażenie łaźni oraz piwnice dwóch domów mieszczańskich w zabudowie budynku zboru ewangelickiego we Wschowie* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 241–258

Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2014

A. Saar-Kozłowska, *Anna Wazówna i Waleriusz Herberger. Dwie drogi spełnienia nakazów wiary* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 307–344

R. Schildhauer-Ott, *Der schlesische Dichterkunst des Barok und Seine Bedeutung für das evangelische Kirchenlied,* Düsseldorf 2004

W. Schober, *Fraustädter Studenten 1400–1800,* „Quellen und Forschungen zur Heimatkunde des Fraustädter Ländchens" 2, 1936

U. Schober, *Kunstgeschichtliche und kulturgeschichtliche Studien aus dem Alstädtischen Friedhof zu Fraustadt* [w:] *Aus der Heimat,* Fraustadt 1928, s. 57–71

W. Schober, *Schulmeister Caspar Hoffmann. Der Verfasser der Fraustädter Bürgerchronik* [w:] *Aus der Heimat,* Fraustadt 1928, s. 9–20

Ch.E. Schott, *Fraustadts Bedeutung für die Kirchengeschichte*, „Jahrbuch Schlesische Kirchen-geschichte" 75, 1996, s. 23–45

Ch.E. Schott, *Die Mystik des Valerius Herberger,* „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschi-chte" 68, 1989, s. 27–42

Ch.E. Schott, *Valerius Herberger i nowe uformowanie luteranizmu we Wschowie* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 297–306

Ch.E. Schott, *Warum Beschäftigung mit schlesischer Kirchengeschichte?,* „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte. Neue Folge" 1992, Bd. 71, s. 7–23

G. Smend, *Die Ordinationen in der lutherischen Kirche Grosspolens,* „Aus Posens Kirchlicher Vergangenheit" IV, s. 78–120

R. Sörries, *Von Kaisers Gnaden. Protestantische Kirchenbauten im Habsburger Reich,* Böhlau 2008, s. 15, 107

J.F. Specht, *Der neue Zion oder die Geschichte der evangelisch-lutherischen Gemeinde am Kripplein Christi zu Fraustadt,* Fraustadt 1855

M. Sprungala, *Wsie na pograniczu głogowsko-wielkopolskim. Zarys dziejów wybranych miejscowości = Geschichte der Dörfer in der Glogau-Posener Grenzregion. Ein kurzer historischer Überblick,* Sława-Wijewo 2010

S. Sterna-Wachowiak, *Z „Dziennika Sprzedawcy Opłatków", Wschowa (Fraustadt) Campo Santo, 1602–1627,* „Akcent" 1990, nr 1–2, s. 31–48

S. Sterna-Wachowiak, *Nagrobek pastora,* „Tytuł. Pismo Literacko-Artystyczne" 1991, nr 2, s. 149–166

Studia nad początkiem i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970, t. 2

Die Synoden der Kirche Augsburschen Konfession in Gross-Polen im 16., 17. 18. Jahrhundert, hrsg. G. Smend, Poznań 1930

J. Szczepankiewicz-Battek, M. Małkus, *Tradycje muzyczne ziemi wschowskiej* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 193–208

J. Szturc, *Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI–XX wieku,* Bielsko-Biała 1998

K. Szymańska, *David Grotke i jego katechizm na tle innych inicjatyw ewangelików z pogranicza wielkopolsko-śląskiego w XVII i XVIII wieku,* „Grabonoskie Zapiski Regionalne" 14, 2010, s.71–81

K. Szymańska, *Światu pozostanie ten papier… Haase i Börner – drukarze pogranicza,* „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 30, 2013, s. 11–80

K. Szymańska, *Tobias Böckelmann (1680–1718). W blasku kościoła Żłóbka Chrystusa we Wschowie* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 357–374

E. Śliwiński, *Sytuacja polityczna ziemi wschowskiej w drugiej ćwierci XVII w.* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 103–112

Ch.S. Thomas, *Altes und Neues vom Zustande der evangelisch-lutherischen Kirchen im Königreiche Polen…,* [Züllichau] 1750

M. Tureczek, *Dzwony i ich funkcje w przestrzeni społeczno-kulturalnej Wschowy od początku XVI do połowy XX w.* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tel procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 219–240

G. Ueberfeld, *Nachrichten über die evangelische Kirche In Schlichtingsheim Kirchenkreis Fraustadt zur Jubel-Feier ihres 250 jährigen Besehens…, Glogau 1895*

Valerius Herberger und seine Zeit. Zur 300. Wiederkehr seinen Todestages, Fraustadt 1927

A. Werner, *Geschichte der evangelischen Parochieen in der Provinz Posen,* überarbeitet von J. Steffani, Posen 1898

Die wichtigsten Baudenkmäler der Provinz Posen, hrsg. von P. Graef, Berlin 1909

A.M. Wieczorkowski, *„Boża Rola." Staromiejski Cmentarz Ewangelicki we Wschowie w latach 1609–1630* [w:] *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009, s. 225–262

A.M. Wieczorkowski, *Zbór i cmentarz ewangelicki we Wschowie – powrót w kulturową przestrzeń miasta* [w:] *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 259–276

Z. Włodarczyk, *Landrat wschowski Johann Balthasar Schlichtyng (1745–1809). Przyczynek do dziejów pewnej kariery* [w:] *Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim,* red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2014, s. 205–216

T. Wotschke, *Das Evangelium unter dem Kreuz im Lande Posen*. Th. 2: *Der Reformation im Lande Posen,* Posen 1917

Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Leszno 2009

MUZEUM ZIEMI WSCHOWSKIEJ